

POWOLAŃNIE



Nr. 2/163 ROK XXV

Okres Wielkiego Postu

marzec - kwiecień 2023r.

PAPIEŻ BENEDYKT XVI
*1927 +2022



Ludu mój
ludu,
CÓŻEM CI
UCZYNIŁ?

Papieskie i lokalne normy postne od Soboru Trydenckiego do czasów dzisiejszych

Na przestrzeni wieków dyscyplina postna w Kościele katolickim ulegała przemianom i reformom. W pierwszym tysiącleciu nie istniały formy praktyk pokutnych, które by obowiązywały w całym Kościele. Zmiana nastąpiła, choć nie we wszystkim, dopiero w drugim tysiącleciu, a zwłaszcza od Soboru Trydenckiego.

Jednym z pierwszych papieży, który podjął się kodyfikacji niektórych przepisów, był Pius V. Odpowiadając na wezwanie Świętego Koncylium Trydenckiego, opublikował cieszący się do dzisiaj niestabnącą popularnością Katechizm Rzymski. W tymże katechizmie, podzielonym na trzy tomy, podjęto temat praktyk postnych, zwłaszcza w kontekście abstynencji od pokarmów przed przyjęciem Komunii świętej. Katechizm Soboru Trydenckiego stanowi, iż „*Naczczo bowiem do tego Pańskiego stołu przychodzić mamy, abyśmy od północy przynajmniej dnia przeszłego, aż do tego czasu, gdy Ciało Boże przyjmujemy, nic nie jedli, ani pili*”. Następnie katechizm napomina, aby „*małżonkowie przez kilka dni od żon swoich wstrzymywali się*”. Tu trzeba poczynić pewną uwagę, gdyż zwyczaj ten, nakazujący wstrzemięźliwość seksualną przed przyjęciem Ciała Chrystusa, przestał już obowiązywać długo przed Piusem XII czy Soborem Watykańskim II.

Zasadniczo dawna dyscyplina postna przewidywała również zakaz spożywania jaj i sera w czasie oczekiwania na Wielkanoc. Papież Aleksander VII, w dekrecie z dnia 18 marca 1666 roku, potępił opinię tych, którzy twierdzili, że „*Nie jest oczywiste, aby zwyczaj niejadania jaj i sera w Wielki Post był obowiązujący*”. W innym dokumencie, wydanym 6 miesięcy wcześniej, biskup Rzymu zganiał zdanie tych ludzi, którzy głosili, iż „*Kto łamie post Kościoła, do którego jest zobowiązany, nie grzeszy śmiertelnie, chyba że czyni to z pogardy i nieposłuszeństwa, np. dlatego, że nie chce podporządkować się jakiemuś nakazowi*” (Tamże, s. 365).

Kwestia postów wywoływała też spory. Syryjczy i Ormiańscy katolicy, widząc zwyczaj katolików łacińskich, według którego mają oni możliwość jeść ryby w okresie Wielkiego Postu, zapragnęli także mieć takie prawo, lecz papież Benedykt XIV, w swojej encyklice *Allatae Sunt*, nakazał im zachować swoje dawne tradycje, które nie zezwalały na spożywanie ryb w czasie postnym.

Wielki pogromca herezji modernizmu oraz reformator kościelny, któremu zawdzięczamy obniżenie wieku przystępowania do Komunii świętej przez dzieci, biskup Rzymu Pius X, na łamach swojego Katechizmu Katolickiego, wskazał w jaki sposób należy zachowywać dyscyplinę postną w Kościele katolickim. Prawdopodobnie zakres obowiązywalności tej dyscypliny dotyczył jedynie diecezji rzymskiej, gdyż głównie do niej został skierowany ten dokument. Znajdziemy w tym katechizmie stwierdzenie, zgodnie z którym „*drugie przykazanie kościelne nakazuje, abyśmy „przestrzegali postu: w okresie Wielkiego Postu; w niektóre dni podczas Adwentu; w Suche Dni; w niektóre wigilie*” (Katechizm katolicki św. Piusa X, Sandomierz 2020, s. 114). Odpowiadając na

pytanie „*Na czym polega post?*”, Pius X dał jasną odpowiedź, według której „*Post polega na spożywaniu jednego posiłku dziennie i powstrzymaniu się od niektórych potraw*”, lecz także zwrócił uwagę, iż „*za zgodą Kościoła (...) można wieczorem spożywać kolację*” (Tamże, s. 115). Jak widać, biskup Rzymu, zgodnie ze starą potrydencką tradycją, dozwalał jedynie na dwa posiłki dziennie w dni postne.

Zwyczaj ten, o którym wspominał święty papież, zmienił się wraz z wprowadzeniem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego w 1917 roku. Zgodnie z przepisami tegoż kodeksu post ścisły polegał na „*posilaniu się raz dziennie do sytości, nawet przy użyciu mięsa i na spożyciu rano i wieczór tylko skromnego posiłku, jednak bez mięsa*” (I. Grabowski, *Prawo kanoniczne według nowego kodeksu*, Lwów 1927, s. 496). Obowiązywał on we wszystkie dni Wielkiego Postu, poza piątkami, sobotami oraz Środą Popielcową (Tamże, s. 496-497). Post nieściśły bazował zaś na powstrzymaniu się od mięsa oraz rosołu mięsnego i był nakazany we wszystkie piątki roku kościelnego. Połączenie obu postów ze sobą występowało w: Środę Popielcową, piątki i soboty Wielkiego Postu, w suche dni, w wigilię Zielonych Świąt, Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia (Tamże, s. 496).

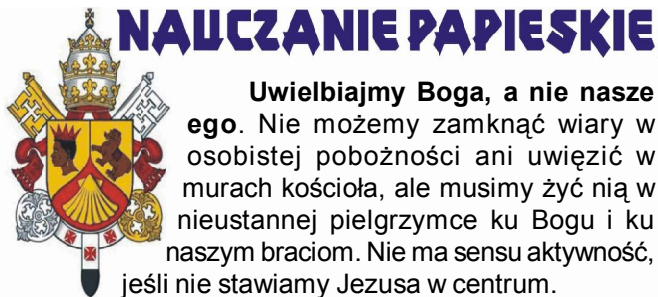
Wraz z objęciem Stolicy Piotrowej przez Piusa XII, Kościół wszedł w nowy etap historii, gdyż niestety wybór kardynała Pacellego zbiegł się w czasie z wybuchem II wojny światowej. Ten biskup Rzymu, w drugiej połowie swojego pontyfikatu, doprowadził do szeregu reform liturgicznych w Eklezji łacińskiej. Zreformował on obrzędy Wielkiego Tygodnia, wprowadził Msze wieczorne, ale

także zmienił praktykę postu eucharystycznego. W 1953 r. skrócił czas postu eucharystycznego, w przypadku uczestniczenia we Mszy wieczornej, do trzech godzin dla kapłanów i wiernych (por. *Acta Apostolicae Sedis*, 45 [1953], 23), zaś 4 lata później, za pośrednictwem motu proprio *Sacram Communionem*, rozszerzył ten przepis także na Msze poranne, skracając tym samym dla całego Kościoła łacińskiego okres postu eucharystycznego do trzech godzin przed każdorazowym przyjęciem Ciała Chrystusa (por. *Acta Apostolicae Sedis*, 49 [1957], 178).

Dyscyplina postna w Kościele została potem jeszcze bardziej złagodzona. Paweł VI, w roku 1964, kiedy trwał jeszcze Sobór Watykański II, postanowił zredukować czas postu przed przyjęciem Komunii świętej do jednej godziny. Później Głowa Kościoła, konstytucją apostolską *Paenitemini* wydaną w 1966 r., zdecydowała o tym, iż „*należy zachować wstrzymanie się od potraw mięsnych w poszczególne piątki, jeśli nie przypada w nie święto obowiązujące*”, a także, że „*wstrzymanie się od potraw mięsnych i post ilościowy, należy zachować w Środę Popielcową*” oraz „*we Wielki Piątek*” (*Acta Apostolicae Sedis*, 58 [1966], 183-184). W ten sposób zniesione zostały przepisy KPK z 1917 roku. Nowe zasady zostały włączone do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 i obowiązują do dzisiaj.

(José Jiménez Aranda, *Public domain*, via *Wikimedia Commons*) opr. Dominik Bartsch, PCh24, skrót red.





Uwielbiamy Boga, a nie nasze ego. Nie możemy zamknąć wiary w osobistej pobożności ani uwięzić w murach kościoła, ale musimy żyć nią w nieustannej pielgrzymce ku Bogu i ku naszym braciom. Nie ma sensu aktywność, jeśli nie stawiamy Jezusa w centrum.

Wiara bowiem nie bierze się z naszych zasług, ani z wywodów teoretycznych, lecz jest darem Boga. To Jego łaska pomaga nam uczynić miejsce na ważne pytania życiowe; pytania, które wyprowadzają nas z zarozumiałstwa, że jesteśmy «w porządku» i otwierają na to, co nas przerasta. Droga wiary zaczyna się wtedy, gdy z pomocą Bożej łaski czynimy miejsce dla niepokoju, który nie pozwala nam zasnąć; gdy pozwalamy sobie na pytania, gdy nie zadowolamy się spokojem naszych przyzwyczajzeń. Pytania te otwierają nas na poszukiwanie Boga: gdzie jest dla mnie szczęście? Gdzie jest pełnia życia, do której dążę? Gdzie jest ta miłość, która nie przemija, która nie słabnie, która przetrwa wszystko nawet w obliczu słabości, porażki i zdrady? Jakie szanse kryją się w moich kryzysach i cierpieniach?

Uwielbiamy Boga, a nie nasze ego; uwielbiamy Boga, a nie fałszywe bożki, które uwodzą nas powabem prestiżu i władzy; uwielbiamy Boga, aby nie kłaniać się przed rzeczami, które przemijają i przed uwodzicielską, ale pustą logiką zła. 06.01.2023.

Pobożność ludowa przemawia z wielką siłą.

Dzisiaj pilna potrzeba ewangelizacji domaga się, aby również bractwa uczestniczyły intensywniej i bardziej bezpośrednio w dziele, które prowadzi Kościół, aby zanieść światło, odkupienie, łaskę Chrystusa ludziom naszych czasów. W kontekście nowej ewangelizacji pobożność ludowa stanowi potężną siłę głoszenia, mającą wiele do przekazania ludziom naszych czasów. Dlatego zachęcam was do twórczego i dynamicznego zaangażowania w życie waszych stowarzyszeń oraz w działalność charytatywną, które opierają się na darze chrztu i wymagają dalszego wzrostu pod kierunkiem Ducha Świętego. Pozwólcie się ożywić Duchowi i idźcie: jak w procesjach, tak i w całym waszym życiu wspólnotowym. Niech bogactwo oraz pamięć waszych dziejów nigdy nie zostaną dla was powodem do skupienia się na sobie, nostalgicznego celebrowania przeszłości, zamknięcia na teraźniejszość czy pesymizmu wobec przyszłości; niech będą raczej silnym bodźcem do tego, byście dziś na nowo zainwestowali w swoje dziedzictwo duchowe, ludzkie, gospodarcze, artystyczne, historyczne, a nawet folklorystyczne, otwarci na znaki czasu i Boże niespodzianki.

Przed wszystkim trzeba iść po śladach Chrystusa. Zachęcam was do dbania o centralne miejsce Chrystusa w waszym życiu poprzez codzienne słuchanie Słowa Bożego. To jest bardzo ważne. Bliski kontakt z Ewangelią. Codziennie musimy czytać Ewangelię. Radzę wam, postarajcie się o kieszonkowe wydanie Ewangelii i noście ją w kieszeni czy w torbie. I kiedy masz w ciągu dnia chwilę czasu, czytaj ją. Choćby mały fragment, ale codziennie. Ewangelia sprawi, że będziesz się rozwijał, poszerzy się twoje serce. Z Ewangelią trzeba mieć kontakt



fizyczny i duchowy. Zachęcam was zatem do dbania o centralne miejsce Chrystusa w waszym życiu, poprzez codzienne słuchanie Słowa Bożego, organizowanie i regularny udział w spotkaniach formacyjnych, częste przystępowanie do sakramentów, intensywne życie modlitewne, zarówno osobiste, jak i liturgiczne. Niech wasze pradawne tradycje liturgiczne i pobożnościowe ożywia intensywne życie duchowe oraz konkretne zaangażowania w dzieła miłosierdzia. I nie bójcie się ich odnawiać w jedności z drogą Kościoła, aby stanowiły one dostępny oraz zrozumiały dar dla wszystkich w kontekstach, w jakich żyjecie i pracujecie, a także stały się zachętą do zbliżenia się do wiary także dla tych, którzy są daleko. 16.01.2023.

W centrum liturgii musi być Chrystus. Musimy mieć zawsze przed oczyma dobro wspólnoty, duszpasterstwo wiernych, aby prowadzić lud do Chrystusa, a Chrystusa do ludu. To jest zasadniczy cel, który musi być zawsze na pierwszym miejscu, kiedy przygotowujecie celebracje i nimi kierujecie. Jeśli to zaniedbamy, będziemy mieć piękne rytuały, ale bez mocy, bez smaku, bez znaczenia, ponieważ nie dotykają serca i egzystencji ludu Bożego. To Chrystus sprawia, że serca pałają, to spotkanie z Nim pociąga ducha. Celebracja, która nie ewangelizuje, nie jest autentyczna, jest jakimś baletem, pięknym, estetycznym, ale nie autentyczną celebracją. 20.01.2023.

Podejmujemy ryzyko rezygnacji z przyzwyczajzeń.

Przebywanie z Jezusem wymaga odwagi porzucenia naszych wad i grzechów, które są jak kotwice przykuwające nas do brzegu i uniemożliwiające wypłynięcie na głębię. Aby wejść na tę drogę dobrze jest zacząć od prośby o przebaczenie: przebaczenie za rzeczy, które nie były dobre, pozostawiam te rzeczy i idę naprzód. Ale musimy też porzucić to, co powstrzymuje nas przed życiem w pełni, na przykład pozostawić lęki, porzucić egoistyczne kalkulacje, pozostawić gwarancje bezpieczeństwa za cenę byle jakiego życia. Trzeba też zrezygnować z czasu marnowanego na bardzo wiele bezużytecznych rzeczy. Jakże wspaniale jest porzucić to wszystko, aby doświadczyć na przykład męczącego, lecz dającego satysfakcję ryzyka służby albo poświęcić czas na modlitwę, by wzrastać w przyjaźni z Panem.

Myślę tu np. o młodej rodzinie, która pozostawia spokojne życie, żeby otworzyć się na nieprzewidywalną i piękną przygodę macierzyństwa i ojcostwa; trzeba coś porzucić, aby przeżywać tę piękną przygodę. To jest ofiara, ale wystarczy jedno spojrzenie na dzieci, aby zrozumieć, że czymś słusznym było porzucenie pewnych przyzwyczajzeń i wygod, aby doświadczyć tej radości. Do tego Jezus zaprasza dziś każdego z nas. 22.01.2023.



z życia parafii... WYDARZENIA

18 grudnia. Choinki na świąteczny wystrój świątyni ufundowała rodzina Ilony i Artura Ryczak.

23 grudnia harcerki z naszej szkoły roznosiły po domach Światło Betlejemskie. Zebrane z tej okazji datki zostały przeznaczone na funkcjonowanie drużyny.

24 grudnia. Tradycyjnie przed Pasterką z koncertem kolęd wystąpił chór Musica.

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia mogliśmy przeżywać i celebrować w pełnym wymiarze po wygaśnięciu epidemii Covid.

W czwartek **29 grudnia** Ksiądz Proboszcz rozpoczął wizytę duszpasterską poczynając od Pałacówki.

31 grudnia spotkaliśmy się na Eucharystii dziękczynno - przebłagalnej na zakończenie roku.

1 stycznia Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – także niedziela eucharystyczna i na każdej Mszy św. wystawienie Najświętszego Sakramentu z modlitwą o pokój. Po sumie miała miejsce zmiana tajemnic Róż Różańcowych i spotkanie Akcji Katolickiej.

W **Uroczystość Objawienia Pańskiego** o godz. 11:30 w symbolicznej procesji do ołtarza przeszły dzieci z koronami na głowach. Ponieważ w tym dniu przypadał pierwszy piątek miesiąca, od godz. 13:00 Ksiądz Proboszcz odwiedził chorych w domach z Najświętszym Sakramentem.

8 stycznia po sumie odbyło się spotkanie młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania z kl. 6 i 8, połączone z obrzędem poświęcenia krzyży.

Mszą św. o godz. 15:00 rozpoczęło się w sobotę **14 stycznia** Noworoczne Spotkanie Opłatkowe zorganizowane przez Stowarzyszenie "Jedność" (opis na dalszej stronie).

W niedzielę **15 stycznia** i w następnych dniach trwała zbiórka ofiar na sprzątanie, remonty i ogrzewanie świątyni.

22 stycznia po sumie odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej poświęcone omówieniu spraw finansowych i planom inwestycyjnym na rok 2023.

W niedzielę **29 stycznia** po sumie miało miejsce spotkanie młodzieży szkół średnich.

W czwartek **2 lutego** przypadło Święto Ofiarowania Pańskiego. Podczas każdej Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenia gromnic i pokropienie wodą święconą. Taca z tego dnia przeznaczona została na zakony kontemplacyjne. O godz. 16:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania. Po Mszy św. Ks. Proboszcz dokonał poświęcenia książeczek dla dzieci z kl. 2 i odbyło się spotkanie z ich rodzicami.

3 lutego, z racji pierwszego piątku miesiąca, o godz. 7:00 była odprawiona Msza św. za naszych

chorych, a następnie odwiedziny w domach z Najświętszym Sakramentem i posługą sakramentalną. O godz. 16:30 rozpoczęła się spowiedź dla dzieci z kl. 4. oraz Godzina do Serca Pana Jezusa i Msza św. Na koniec odbyła się zmiana biletów Straży Honorowej NSPJ.

4 lutego, w sobotę po rannej Mszy św., grupa parafian - pod wodzą osób funkcyjnych – dokonała demontażu szopki i choinek.

5 lutego – niedziela Eucharystyczna – po każdej Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz modlitwa za przyczyną Św. Jana Pawła II. Po sumie była zmiana tajemnic Róż Różańcowych i spotkanie Akcji Katolickiej.

12 lutego po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 6 i 8.

19 lutego po sumie odbyło się spotkanie dzieci z kl. wraz z rodzicami.

* w środy przed Mszą św. śpiewane były Godzinki i odmawiana była Nowenna do MBNPomocy, a w piątki adoracja ku czci Serca Pana Jezusa.



W Wielkim Poście pamiętajmy o nabożeństwach wynagradzających; Droga Krzyżowa – w każdy piątek; Adoracja Męki Pańskiej (Gorzkie Żale) – w każdą niedzielę. 24 – 26.03.2023 odbędą się parafialne rekolekcje wielkopostne pn. "Niedziela dla Boga i rodziny"

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

15.01.2023 Tymon Żebracki

19.02.2023 Szymon Kojder



Do wieczności odeszli:

21.12.2022 Krystyna Belczyk zd. Cypara, lat 69

23.12.2022 Ryszard Kołacz, lat 76

24.12.2022 Zofia Kręzałek zd. Czaja, lat 76

29.12.2022 Adolfina Solińska zd. Zborowska, lat 92

12.01.2023 Józefa Zborowska zd. Zborowska, lat 89

14.01.2023 Danuta Łajdanowicz zd. Walaszczyk, lat 76



KALENDARZ LITURGICZNY

lut

22. Środa Popielcowa.

24. W pierwszy piątek Wielkiego Postu, obchodzony będzie **Dzień modlitwy wynagradzającej i postu za grzechy wykorzystania seksualnego osób małoletnich przez duchownych.** Ustanowienie takiego dnia przez polski episkopat (jesienią 2016 r.) nastąpiło w odpowiedzi na apel papieża Franciszka do krajowych konferencji biskupich z 30 czerwca 2015 r.

27. Św. Gabriela od Matki Bożej Bolesnej.
28. Św. Hilarego I, papieża.

marzec

01. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych
04. Św. Kazimierza, królewicza – święto.
05. Dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami – Ad Gentes. Tego dnia odbędzie się ogólnopolska zbiórka pieniężna do puszek na pomoc polskim misjonarkom i misjonarzom.
07. Świętych męczennic Perpetuy i Felicyty.
08. Św. Jana Bożego;
- Międzynarodowy Dzień Kobiet.
09. Św. Dominika Savio.
10. Świętych Czterdziestu Męczenników z Sebasty.
15. Św. Klemensa Hofbauera, prezbitera.
17. Św. Patryka, biskupa.
18. Św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła.
20. Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.
24. XVI Narodowy Dzień Życia;
- Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.
25. Zwiastowanie Pańskie;
- Dzień Świętości Życia.
31. Św. Jana Chrzyciela de la Salle, prezbitera.

kwiecień

02. Niedziela Męki Pańskiej;
- 18. rocznica śmierci Św. Jana Pawła II, papieża.

06. Wielki Czwartek: Wieczerzy Pańskiej.
07. Wielki Piątek: Męki Pańskiej.
08. Wielka Sobota.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

marzec

Intencja papieska: Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu zła wyrządzonego im przez członków wspólnoty kościelnej, aby właśnie w Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i swoje cierpienia.



Intencja Róż: O gorliwość wypływającą z ducha wielkopostnej pokuty dla wszystkich członków Kościoła, a szczególnie dla żyjących z dala od Boga oraz za rekolekjonistów, aby z niezachwianą gorliwością głosili Słowo Boże, a ich nauka przyniosła błogostawione owoce duchowe.

kwiecień

Intencja papieska: Módlmy się o większe propagowanie kultury rezygnacji z przemocy, do której prowadzi coraz rzadsze używanie broni, zarówno przez państwa, jak i obywateli.

Intencja Róż: O trwałość ludzkiej rodziny – związku mężczyzny i kobiety, którzy bronią życia od poczęcia do naturalnej śmierci i podejmują szczerą troskę o rozwój moralno-duchowy swoich dzieci.

Noworoczne Spotkanie Oplątkowe

W sobotę **14 stycznia** nasze stowarzyszenie zorganizowało po raz pierwszy Noworoczne Spotkanie Oplątkowe. Spotkania takie były przed laty w naszej miejscowości organizowane, stąd ożywienie tej formy wspólnoty wydawało się bardzo celowe. Tak też było, gdyż 120 uczestników mówi samo za siebie.

O godz. 15:00 chętni uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej przez ks. prob. Marka Danaka. Po przejściu do pięknie udekorowanej sali widowiskowej rozpoczęła się dalsza część spotkania. A tą stanowiło wspólne odegranie kolędy "Wśród nocnej ciszy" wraz ze śpiewem zespołów i wszystkich uczestników, odczytanie Ewangelii wg. Św. Łukasza o Narodzeniu Pańskim oraz modlitwa i poświęcenie oplątków. Następnie życzenia dla wszystkich uczestników i ich rodzin złożyli ks. proboszcz oraz prezes stowarzyszenia. Łamanie się oplątkiem było dla wszystkich możliwością do okazania sobie wzajemnie szacunku i życzliwości, pokoju, zgody, jedności i miłości.

Po życzeniach i łamaniu oplątkiem mogliśmy jeszcze raz wczuć się w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia, w którą wprowadzili nas uczniowie naszej szkoły, prezentując przedstawienie jasełkowe. A piękne wykonanie zawdzięczamy Paniom nauczycielkom, które włożyły wiele trudu w przygotowanie małych aktorów do wysoce odpowiedzialnych ról.

Kolacja z wigilijnymi daniami, przygotowana przez nasze Panie ze stowarzyszenia pod kierownictwem Ani, była zwieńczeniem tej części uroczystości. Oprawę muzyczną kolacji stanowił kwartet smyczkowy łęcko-krośnieński - Madzia z Antosią / Kasia z Olą. Chociaż kolędowanie trwało jeszcze bardzo długo, a to za sprawą zespołów: "Łęczanie", "Lubatowianie" z Lubatowej, "Jutrzenka" z Kopytowej oraz naszych gości specjalnych - zespołu grupy Pań z Enerhodaru na Ukrainie. Panie reprezentowały kilkudziesięciosobową grupę uchodźców z oddalonego od nas o 1300 km. Zaporozża, a które znalazły wraz z dziećmi schronienie w budynku dawnego internatu międzyszkolnego w Krośnie. Ponieważ dzieci w tym czasie uczestniczyły w noworocznym balu charytatywnym Nowego Stylu i nie mogły być jednocześnie u nas, to mamy spotkała duża niespodzianka. Oto nasze harcerki - pod wodzą opiekunki, p. Magdy Aszlar - wręczyły przygotowane przez nasze dzieci podarunki dla swoich rówieśników z Ukrainy. A było tego bardzo dużo! Gdy dodamy jeszcze podarki od członków naszego stowarzyszenia, to serce się raduje, że w takiej

chwili, w takim czasie, potrafimy się jednoczyć i dawać serce. A poznaliśmy się - niby przypadkiem - gdy dzieciaki z Ukrainy potrzebowały naszych strojów ludowych na czas wizyty - w miejscu ich tymczasowego zamieszkania - pani prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy w listopadzie zeszłego roku. Trzeba podkreślić, że panie bardzo przeżywały to opłatkowe spotkanie, były bardzo podekscytowane i przeszczęśliwe, że mogły w nim uczestniczyć. Odwdzińczyły się pięknym śpiewem kolęd po polsku i ukraińsku, piosenkami ludowymi oraz... paroma kilogramami własnoręcznie wykonanych pierogów.

Wracając do samego spotkania i występów zespołów trzeba zaznaczyć, że po kolędowaniu był czas także na występy ludowe, taneczne i biesiadne śpiewanie przy stołach. A gdy "pałeczkę" przejął DJ Kuba, to już niemalże wszyscy ruszyli w tany. Zabawa trwała do godz. 23:00, a każdy, kto opuszczał gościnne progi naszej sali widowiskowej był zachwycony organizacją i wyśmienitym jadłem. A o nie - oprócz naszych Pań - zadbała także firma "Jasiołka" z Dukli oraz Zajazd "Bartnik" z Tylawy, serwując wędliniarskie pyszności oraz atrakcyjną i pyszną kilkukilogramową pieczoną nogę wieprzową z kością.

Dziękujemy za wsparcie Ks. Proboszczowi i wszystkim zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie Spotkania Opłatkowego, uczestnikom za stworzenie niepowtarzalnej atmosfery, za każdy uśmiech i podziękowania, które są dla nas inspiracją do dalszych działań. *H.Kyc*



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

8.01.2023 r. rozpoczęliśmy nowy rok formacyjny pod hasłem „Wierzę w Kościół” „Przymierze Boga z ludźmi”. W tym dniu tematem katechezy było: „Eucharystia źródłem braterstwa ludzi i wezwaniem do solidarności z potrzebującymi. Problem ubóstwa i głodu w świecie”. Eucharystia łączy nas z Chrystusem. To ona sprawia, że czujemy się dziećmi jednego Boga oraz siostrami i braćmi we wspólnocie Kościoła. Mówiąc o Eucharystii, myślimy przede wszystkim o głodzie Boga w świecie współczesnym. Chrystus eucharystyczny kieruje naszą uwagę w stronę wszystkich ludzi potrzebujących, a nade wszystko głodnych. Każdy, kto jednoczy się z Jezusem w Eucharystii, jest wezwany do okazywania miłości potrzebującym. Oprócz głodu duchowego, głodu Boga, człowiek doświadcza także niedosytu chleba codziennego. Głód jest najokrutniejszym i najbardziej konkretnym przejawem ubóstwa. Nie można godzić się z przepychem i marnotrawstwem, kiedy dramat głodu nabiera coraz większych rozmiarów. Musi zwyciężyć świadomość potrzeby solidarności wobec potrzebujących z tytułu sprawiedliwości. Solidarność to przezwyciężanie własnego egoizmu. W imię solidarności należy odrzucić mentalność i postawy polityczne opanowane żądzą władzy, ciasnymi poglądami ideologicznymi, obroną własnych interesów - a zastąpić je gotowością dzielenia

się i współpracy ze wszystkimi. Społeczeństwo solidarne powstaje wtedy, gdy ci, którzy posiadają dobra, nieograniczają się do pomocy ubogim, dając tylko z tego, co im zbywa. Potrzebny jest duch solidarności, który pozwoli zrozumieć, że troska o potrzebujących jest zaszczytem. Ziemia rodzi wystarczające dla wszystkich bogactwa. Trzeba tylko dzielić je w sposób bardziej sprawiedliwy. Nędza jest ukrytym, ale realnym niebezpieczeństwem dla pokoju: rani godność ludzką, a tym samym zagraża wartości, jaką jest życie i paraliżuje proces pokojowego rozwoju społeczeństwa. Wszystkie przejawy nędzy, których w świecie doświadczają ludzie, muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Papież Franciszek mówił, że do potrzebujących należy podchodzić nie z zaciśniętymi pięściami, ale z wyciągniętymi rękoma. Biedni są „naszym paszportem” do nieba. W ubogim Jezus puka do naszego serca i spragniony prosi o miłość. Kiedy pokonujemy obojętność i w imieniu Jezusa poświęcamy się Jego braciom najmniejszym, jesteśmy Jego przyjaciółmi dobrymi i wiernymi, z którymi lubi On przebywać. Kościół nie jest i nie będzie nigdy ubogi. Posiada największy skarb i najcenniejsze bogactwo, jakim jest sam Chrystus żyjący w Kościele. Tym bogactwem Kościół chce nadal ubogacać świat. Służba bliźnim nie oddala, ani nie odłącza nikogo od Boga. Jeśli wypływa z prawdziwej miłości teologicznej, staje się służbą Bogu. A życie wymownie świadczy o tym, że im bardziej „żyje się Chrystusem”, tym lepiej można Mu służyć w bliźnim. Prawdziwe szczęście bierze się z pomagania innym, z dawania im samych siebie z poświęceniem, miłosierdziem i współczuciem. Wielkim darem jest to, że w Kościele nie brakuje wiernych, którzy nie zapomnieli o swym obowiązku służby na rzecz ubogich.

14 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury i Wypoczynku w Haczowie miało miejsce zebranie Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, podczas którego podsumowano okres pracy Akcji Katolickiej za ubiegły rok i przedstawiono plan pracy Akcji Katolickiej na rok 2023, który został przyjęty przez Radę. W bieżącym roku postanowiono zwrócić szczególną uwagę na ewangelizację poprzez modlitwę własną i czynione dobro. Jedynie poprzez adorację Pana Jezusa można zmieniać swoje życie. Uroczysta Msza św. odbyła się pod przewodnictwem ks. abp. Adama Szala, metropolity przemyskiego, który jak zawsze skierował słowa pełne życzliwości dla Akcji Katolickiej. Podkreślił również znaczenie Słowa Bożego w życiu człowieka i potrzebę naśladowania Matki Bożej, mistrzyni słuchania tegoż Słowa oraz świętych, którzy życiem dali świadectwo wiary. Kolejną część spotkania rozpoczęła się odczytaniem Słowa Bożego, wspólną modlitwą i dzieleniem się opłatkami. Na koniec wspólnie kolędowano, wraz z miejscową kapelą „Haczowianie”.

5 lutego podczas kolejnego spotkania został przedstawiony plan pracy i obowiązki każdego członka AK na rok 2023. Tematem kolejnej katechezy był „Kościół świętych i grzeszników. Natura kościoła (communio i

communicatio)". Kościół nie jest zgromadzeniem ludzi idealnych, pozbawionych wszelkich wad i niedociągnięć charakteru. Należą do niego ludzie słabi i grzesznicy. Punktem wyjścia rozważań jest fakt, że świętość jest przymiotem samego Boga. Kościół jest święty, bo jest z Boga, należy do „jedynie Świętego”. Określenie Kościoła jako świętego oznacza jego pochodzenie z ofiary Chrystusa i z daru Ducha Świętego. Jest święty nie sam z siebie, ale z faktu uczestnictwa w świętości Boga. Kościół jest święty, ponieważ nierozzerwalnie jest z nim związany Jezus Chrystus i ponieważ obiecana jest mu stale pełna mocy obecność Ducha Świętego. Duch Święty mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni. Kościół jest ludem w drodze i dopiero w wieczności osiągnie pełnię swojej świętości. Do tego czasu nie ucichnie w Kościele wzywaniem grzeszników do nawrócenia i pokuty. Choć grzech dotyka więzi ochrzczonego z Chrystusem, to nie przeczy świętości Kościoła. Kościół został ustanowiony i istnieje ze względu na grzesznika i dla grzesznika, dla jego nawrócenia, uświęcenia i zbawienia. Grzeszność członków Kościoła nie jest więc wyjątkową i nadzwyczajną sytuacją w Kościele. W konsekwencji świętość Kościoła oznacza nieodwołalną wierność Boga i moc Jego uświęcającej łaski, które nie wyłączają z niego grzesznika. Najbardziej znamiennej manifestacją świętości Kościoła jest nieustanne przebaczenie Boga, zwłaszcza w sakramencie pokuty. Wszyscy ochrzczeni w Kościele są powołani do świętości zgodnie ze słowami apostoła: „albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze”.

Beata Bojda



Ku Pamięci Emerytowanego Biskupa Rzymu Jego Świątobliwości Ś.P. Benedykta XVI

W oktawie
B o ż e g o
Narodzenia, w
ostatnich dniach
roku 2022,

papież Franciszek poprosił o modlitwę za papieża seniora Benedykta XVI, którego stan zdrowia uległ gwałtownemu pogorszeniu. Po kilku dniach od komunikatu 31 grudnia ubiegłego roku, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej wydał komunikat o śmierci Ojca Świętego Benedykta XVI, 265. papieża, który odszedł w sylwestrowy poranek o godzinie 9:34. Żałobną wieść ogłosiło światu bicie dzwonów w wielu miejscach świata, również w każdej parafii naszej archidiecezji. Poniżej spróbuję przedstawić najważniejsze wydarzenia związane z życiem Ojca Świętego.

Joseph Aloisius Ratzinger przyszedł na świat 16 kwietnia 1927 roku w Markt am Inn na terenie diecezji pasawskiej w Niemczech. Jego ojciec, Joseph senior, pracował jako komisarz żandarmerii i pochodził z rodziny rolniczej. Ze względu na swoje poglądy często zmieniał miejscowości, w których pracował i przeprowadzał się z całą rodziną. Jego żoną i matką przyszłego papieża była Maria. Pracowała jako kucharka w małych pensjonatach, jej rodzicami byli rzemieślnicy. Rodzina Ratzingerów pod względem majątkowym znajdowała się w średniej klasie. Niemowlę zostało ochrzczone już w dniu narodzin. Lata dzieciństwa i dojrzewania Joseph junior spędzał w Traunsteinie - miasteczku położonym 30 kilometrów od Salzburga. Wiarę przekazali mu rodzice, starsza siostra Maria oraz brat Georg. W dzieciństwie uwielbiał zabawę „w proboszcza”, w którą bawił się wraz ze swoim bratem.

Jak dla każdego człowieka tamtego pokolenia czas jego młodości był naznaczony okrucieństwem wojny. Dla Ratzingera było to doświadczenie związane z nazistowskim reżimem, gdzie poznał klimat wrogości wobec Kościoła Katolickiego w Niemczech. Te okoliczności zbliżyły go do Chrystusa.

Od 1946 do 1951 kształcił się w Wyższej Szkole Filozofii i Teologii we Fryzynie i na Uniwersytecie Monachijskim. 29 czerwca 1951r., razem ze swoim bratem Georgiem, przyjął święcenia kapłańskie, a już w kolejnym roku rozpoczął pracę wykładowcy i naukowca w swojej Alma Mater. W kolejnych latach był profesorem w Bonn, Münster, Tybindze i Ratyzbonie. Jego teologiczna kariera nabierała rozpędu, dlatego dla środowiska niektórych Ojców Soborowych było naturalne, że Ratzinger musi brać udział w pracach Soboru Watykańskiego II jako oficjalny ekspert oraz asystent kardynała Josepha Fringasa. W roku 1968 napisał „Wprowadzenie w chrześcijaństwo”, gdzie poprzez analizę Credo wprowadza czytelnika w kluczowe zagadnienia wiary. Wielkość Ratzingera w tej książce polegała na idealnym zrozumieniu położenia ówczesnego człowieka oraz otwartości na nowoczesne prądy myślowe. W przedostatnim roku pontyfikatu Świętego Pawła VI przyjął sakrę biskupią. Jako swoje hasło biskupie wybrał słowa „Cooperatores Veritatis” [Współpracownicy Prawdy]. Miesiąc później otrzymał już kreację kardynalską. Po śmierci Pawła VI, oraz Jana Pawła I, jego nazwisko było jednym z najczęściej wymienianych jako potencjalnego nowego papieża. Nowy papież Jan Paweł II miał świadomość potężnego teologicznego umysłu Ratzingera dlatego już 25 listopada 1981r. mianował go prefektem Kongregacji Nauki Wiary; 15 lutego następnego roku zrzekł się duszpasterskiego zarządzania archidiecezją Monachium i Fryzngi. W latach 80. aktywnie wspierał polskie społeczeństwo w drodze do wolności. Po wprowadzeniu Stanu Wojennego w 1981 roku ze świecą w rękę wziął udział w manifestacji bawarskiego społeczeństwa, które solidaryzowało się z Polakami. 6 listopada 1998r. został mianowany wicedziekanem Kolegium Kardynalskiego, a 30 listopada 2002r. stał się dziekanem. Swoją pracę wykonywał z niezwykłym skupieniem, w cichości i skromności. Dysponujemy wiedzą, że święty Jan Paweł II, podpisując

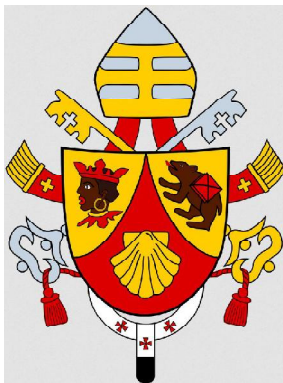
ważne dla życia Kościoła dokumenty pytał: „A co na to Ratzinger?”. Ratzinger był istotnie niezwykle blisko papieża Polaka. Po jego śmierci w kwietniu 2005 roku jako dziekan kardynalskiego kolegium celebrował jego pogrzeb.

Podczas czwartego głosowania na konklawe, 19 kwietnia 2005 roku został wybrany na papieża, przyjął imię Benedykt XVI. Był pierwszym Niemcem od dziewięciu stuleci na tronie św. Piotra oraz pierwszym od prawie trzech wieków kardynałem wybranym już w tak podeszłym wieku.

W centrum jego pontyfikatu był Chrystus, właściwie to poszukiwanie wiary w obliczu Bożego Syna. Pomocą w odnalezieniu właściwego oblicza Jezusa miało posłużyć dzieło „Jezus z Nazaretu”, które Ojciec Święty wydał będąc na papieskim tronie. Swoim ogromnym teologicznym rozumem posiadał wielką łatwość w opracowywaniu syntez tłumaczących główne doktrynalne tematy. Wyjaśniał często kluczowe zagadnienia Kościoła oraz kultury współczesnej. Zaangażowany w dialog z anglikanami, żydami, przedstawicielami innych religii. Przywrócił kontakty z kapłanami z Bractwa św. Piusa X.

Jego pontyfikat polegał na czerpaniu z dziedzictwa swoich świętych poprzedników, szczególnie ostatniego. Jego wzorem odbywał podróże apostolskie po całym świecie. Spotykał się z wiernymi na modlitwie Anioł Pański w oknie Pałacu Apostolskiego. Odwiedził w 2006 roku Polskę, osieroconą po stracie polskiego papieża. Był niezwykle często porównywany do swojego poprzednika, co nie było łatwe. Nie był z wykształcenia i pasji aktorem, polonistą i filozofem - jak Jan Paweł II - był za to wielkim teologiem, myślicielem i fanem muzyki poważnej. Inny wiek, temperament, zmieniające się pokolenie wiernych powodowało dla niego nie lada wyzwanie w sterowaniu Piotrową Łodzią. W czasie swojego pontyfikatu napisał trzy encykliki, w których zawarł swoje doktrynalne nauczanie: „Deus caritas est” (25 grudnia 2005), „Spe salvi” (30 listopada 2007) i „Caritas in veritate” (29 czerwca 2009). Pozostawił Kościołowi cztery adhortacje apostolskie. Pierwsza encyklika była dokończeniem dzieła swojego umiłowanego poprzednika i stworzona po części z notatek, które zostawił po sobie zmarły papież Polak. Synteza nauczania Ojca świętego zawiera się w encyklice z 2007 roku, której tytuł można przetłumaczyć na język polski „W nadziei już jesteśmy zbawieni”. Jest refleksją na temat cnoty nadziei. Ostatnia encyklika oddaje sens jego papieskiego zawołania. Pokazuje Chrystusa jako Prawdę, tego który sam powiedział, że jest „Drogą, Prawdą i Życiem”.

Rankiem 11 lutego 2013 roku pod koniec kardynalskiego konsystorza złożył oświadczenie w języku łacińskim, które początkowo nie zostało zrozumiane przez kardynałów. Jedynie kilka obecnych na sali osób zrozumiało, że papież ogłosił, że rezygnuje z Piotrowej posługi, co będzie miało miejsce końcem miesiąca. Wiadomość ta wywołała poruszenie na całym świecie. Nikt nie wiedział, jak będą przebiegały dalsze losy



papieża. Z czasem zaczęto tworzyć przeróżne spekulacje dotyczące jego rezygnacji. Ostatecznym powodem był po prostu pogarszający się stan zdrowia i zaawansowany wiek Ojca Świętego. Najbardziej obawiał się brać udział w Światowych Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro, które były zaplanowane na lipiec roku jego rezygnacji.

W czasie ostatniej audiencji ogólnej tego pontyfikatu 27 lutego 2013, dziękując wiernym za szacunek i zrozumienie, z jakimi przyjęto jego decyzję, zapewnił: „Nadal będę towarzyszył drodze Kościoła modlitwą i refleksją, tym oddaniem się Panu i Jego Oblubienicy, którym próbowałem żyć po dzień dzień i którym chciałbym żyć zawsze”.

Po krótkim pobycie w rezydencji w Castel Gandolfo przeżył ostatnie lata swego życia w Watykanie, w klasztorze Mater Ecclesiae, poświęcając się modlitwie i medytacji.

Emerytowany Biskup Rzymu, przebywał z dala od blasku kamer przez ostatnie niespełna dziesięć lat. Zdarzały się pojedyncze epizody, gdy brał udział w publicznych wydarzeniach, tak było podczas kanonizacji papieża Jana XXIII i Jana Pawła II oraz podczas inauguracji Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, gdy zaraz po swoim następcy przeszedł przez Jubileuszową Bramę. Papież Franciszek każdorazowo przedstawiał mu nowo kreowanych kardynałów. Od 2013 roku Benedykt XVI tylko raz opuścił Watykan i Włochy, było to w 2020 roku, gdy już jako bardzo schorowany, niepełnosprawny przyleciał odwiedzić swojego umierającego, starszego brata Georga w Niemczech. Odwiedził również swój dawny dom i grób swoich rodziców oraz siostry.

Mimo bardzo słabego zdrowia interesował się do końca życiem świata i Kościoła.

W czasie, gdy wierni przygotowywali się do wyśpiewania kolejnego Te Deum w dziękczynieniu za miniony rok 2022, po 95 latach i 9 miesiącach życia - odszedł po wieczną nagrodę do Pana.

Zgodnie z jego wolą, pogrzeb odbywał się w sposób skromny, ale z przywilejami papieskimi. Jego zabalsamowane ciało, ubrane w czerwony ornat ze Światowych Dni Młodzieży w Sydney, wystawione było przez trzy dni na widok publiczny w Bazylice Świętego Piotra. Mszy Świętej Pogrzebowej, w czwartek 5 stycznia 2023 r. przewodniczył dziekan Kolegium Kardynalskiego Giovanni Battista Re, a homilię pogrzebową wygłosił J.Ś. Ojciec Święty Franciszek. Ciało Benedykta XVI umieszczone w trzech opieczętowanych trumnach, razem z pamiątkowymi medalami oraz krótkim zwojem z życiorysem spoczęło w Grotach Watykańskich, w grobie, w którym uprzednio złożone były zwłoki Jana XXIII i Jana Pawła II.

Kronikarskim obowiązkiem jest również odnotowanie nastrojów społecznych, które panowały po śmierci Benedykta XVI. Mimo zaawansowanego wieku papieża, trudno było się spodziewać, że odejście ostatniego dnia roku. W wielu diecezjach zorganizowano

nabożeństwa żałobne z modlitwą o pokój duszy Ojca Świętego. Tak było m.in. w sylwestrowy wieczór w Krakowskiej Katedrze na Wawelu. W telewizji pojawiły się komunikaty dotyczące śmierci papieża oraz wspomniano jego pontyfikat i przypomniano jego nauczanie i podróże papieskie. Nie ma jednak wątpliwości, że śmierć ta nie wywołała tak dużego poruszenia jak odejście Jana Pawła II w 2005 roku. Towarzyszyły temu inne okoliczności. Plac świętego Piotra nie był mocno wypełniony wiernymi, choć przez trzy dni ciągle żałobnicy przybywali, by pomodlić się nad ciałem zmarłego papieża. W pogrzebie wzięli udział niektórzy przywódcy państw, choć zaproszono tylko (zgodnie z wolą zmarłego) jedynie delegację z Niemiec i Włoch. Była obecna m.in. polska delegacja z Prezydentem RP na czele.

Życie papieża Benedykta XVI na ziemi dobiegło końca, z wiarą ufamy, że Ojciec Święty cieszy się już obecnością Chrystusa w wieczności. Jego śmierć poruszyła mnie głęboko, mimo, że nie był Polakiem, mimo, że od dekady nie trzymał piotrowych Kluczy. Podczas teologicznych studiów uczono mnie, że Ratzinger jest największym teologiem XX i XXI wieku - sięgając do jego nauki, nabrałem przekonania, że rzeczywiście tak było. W pracy nauczycielskiej rokrocznie wysyłał mi Jego Świętobliwości życzenia z okazji świąt, jego urodzin, rocznicy pielgrzymki do Polski. Niezwykle cieszyły mnie odpowiedzi, które przychodziły z klasztoru Mater Ecclesiae, które pisali współpracownicy papieża.

Zakończeniem niech będzie fragment duchowego testamentu Benedykta XVI:” (...) mówię teraz do wszystkich w Kościele powierzonych mojej służbie: trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się zwieść! (...) pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan, mimo wszystkich moich grzechów i niedoskonałości, przyjął mnie do wiecznego mieszkania.”

Mateusz Więcek



Nawróćmy się z Jonaszem

Księga Jonasza jest bardzo krótka, ale jeśli wczytamy się w nią dokładnie okazuje się, że każdy z nas ma bardzo wiele wspólnego z Jonaszem.

Po pierwsze potrzebujemy nawrócenia, tak jak potrzebował tego Jonasz. Sam Chrystus przedstawia faryzeuszom tę „bajkę”. Ludziom poważnym, uczonym; ludziom, którzy powinni być podporą i drogowskazem dla innych. Chrystus sugeruje nam, że mamy stać się jak dzieci, czyli ufnymi, szczerzy, pełni ideałów, marzeń, czyli tego wszystkiego, co po drodze kiedyś zatraciliśmy.

Nasza modlitwa jest bardzo szybka i płytką. Brakuje w niej tej dziecięcej ufności do tatusia. Myślimy o swoich potrzebach, problemach, jesteśmy skupieni wyłącznie na sobie samym i na tym, co potrzebujemy, a zapominamy o najważniejszym, czyli o Bogu. O tym, co On do nas chce powiedzieć. Kompletnie zapominamy o Bogu i zasypujemy go całym potokiem słów, nie zważając na samo sedno sprawy, czyli na Boga. Podobnie jest w życiu. Tutaj też najbardziej liczą się moje potrzeby i moje problemy. Przestaliśmy zwracać uwagę na to, że są inni, że drugi człowiek też ma swoje potrzeby i problemy. Opowieść o Jonaszu to nie tylko powieść o nas, to ma nas nakierować na osobę samego Boga. Mamy go odkryć w sobie na nowo. Zastanówmy się też nad samym Jonaszem. Te trzy dni Jonasza w głębinach, w rybie, czy nam to czegoś nie przypomina? Czy nie ma to nakierować naszych myśli na inne tory? Czy nie przypomina to nam obrazu Chrystusa, który przebywa w grobie trzy dni, schodzi do piekieł i po trzech dniach zmartwychwstaje.

Skoro Chrystus prawdziwy Bóg, ale też i prawdziwy człowiek miał misję, to czy Bóg poprzez

Jonasza nie próbuje nam dać do zrozumienia, że każdy z nas jest powołany do konkretnej misji podobnie jak Jonasz? Uciekamy przed tym i buntujemy się.

Konsekwencją tego, że przestaliśmy ufać sobie nawzajem jest to, że przestajemy też ufać Bogu i Jego planu, jaki ma wobec każdego z nas. Przestaliśmy ufać i wierzyć w Jego doskonałą miłość i uciekamy tam, gdzie jest nam najwygodniej, tam gdzie możemy uciec i się schować. Wydaje się nam, że sami wiemy lepiej co jest dla nas dobre i nie potrzebujemy pomocy Boga. Próbuje nawet czasem wchodzić w rolę Boga i oceniać ludzi, kto jest dobry, kto zasługuje na ocalenie, na przebaczenie, na nasz szacunek, na naszą miłość, a kto na to nie zasługuje. Tworzymy własny Plan na życie, który jest kompletnie obok Bożych przekazania, obok Bożych planów. Jak z tego wyjść? Musimy podobnie jak Jonasz, gorliwie się modlić i zacząć słuchać tego, co Bóg chce nam przekazać. Potrzeba zastanowić się nad własnym życiem, uderzyć się w piersi i przyznać do błędów, które popełniłem. Trzeba się zwrócić w stronę Boga. Powierzyć mu swoje życie i pozwolić mu, aby nim pokierował. Musimy uwierzyć na nowo w to, że Bóg jest cały czas wokół nas, że jest we mnie, w moim sercu, że on mnie zna, że zna mnie po imieniu. Musimy zacząć patrzeć razem z Bogiem, musimy zacząć patrzeć Jego oczyma. To jest zadanie na ten czas dla każdego z nas i od tego, jak wypełnimy to wezwanie będzie zależało nasze życie i nasza przyszłość. Poeta Wacław Buryła w swoim eseju o nawróceniu daje nam do myślenia:

**To nie o grzechy
Bóg pyta
On ciągle pyta
O miłość..**

Mariusz Jaracz. Opracowano na podstawie materiałów z serwisu „Opoka”

22 lutego 2023

Środa

Popielcowa

Z EW. Mt 6

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli.



Dzisiaj zaczynamy naszą drogę ku Wielkanocy, a Ewangelia przypomina nam podstawowe obowiązki chrześcijanina, nie tylko jako przygotowujące do swobodnego czasu liturgicznego, ale stanowiące przygotowanie do Wielkanocy Wiecznej: «Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie» (Mt 6,1). Uczynki pobożne, o których mówi Jezus polegają na życiu zgodnie z zasadami ewangelicznymi, bez zapominania, że «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego» (Mt 5,20).

Sprawiedliwość prowadzi nas do miłości, wyrażonej w jałmużnie i w uczynkach miłosiernych: «Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa» (Mt 6,3). Nie chodzi o skrywanie dobrych uczynków, ale o to, by motywacją tych uczynków nie był poklask i ludzka pochwała, ani pragnienie uzyskania jakichkolwiek innych korzyści. Inaczej mówiąc, powinienem dawać jałmużnę tak, żebym nawet ja sam nie odnosił wrażenia, że właśnie spełniam dobry uczynek, który zasługuje na nagrodę ze strony Boga i pochwałę ze strony ludzi.

«A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (Mt 6,4).

Nasza ofiara na Wielki Post - czyste serce

Dziś rozpoczyna się Wielki Post, czterdzieści dni przygotowania do Wielkanocy, i Kościół, jak każdego roku, podnosi głos, przypominając chrześcijanom wezwanie do pokuty i osobistego nawrócenia.

Rzuca się w oczy fioletowy kolor szat liturgicznych i welonu nakrywającego tabernakulum. Słowa „pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” wprowadzają nas w ten okres liturgiczny, który uprzedza najważniejsze tajemnice naszej wiary.

We fragmencie ewangelicznym, do którego rozważenia zaprasza nas Kościół, Pan skupia się na trzech podstawowych czynach osobistej pobożności: jałmużnie, poście i modlitwie.

Nie ma większej ofiary niż czyste serce (por. Psalm 50), dlatego Pan Jezus, wobec możliwego jedynie zewnętrznego wypełnienia tych praktyk uczy nas, że prawdziwą pobożność należy przeżywać z czystością intencji, w głębokiej bliskości z Bogiem i uciekając od wszelkich zewnętrznych pozorów.

Jeśli czystość serca osiąga się poprzez głębokie zjednoczenie z Bogiem, modlitwa w sposób konieczny powinna być czynnością naznaczoną prostotą, z którą szukamy Pana i pozwalamy mu się znaleźć. „Aby nasze serce było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta”, pisał święty Benedykt w swojej słynnej Regule. I teraz, w tym czasie szczególnej pokuty, możemy powiedzieć także, aby nasze zmysły, nasze ciało i wszystkie nasze działania były w zgodzie z tym, co wyrażamy słowami.

Właśnie dlatego modlitwa jest tak związana z postem i jałmużną. To mało prawdopodobne, aby osobiste i pełne miłości spotkanie z naszym Ojcem Bogiem, któremu nie towarzyszą czyny, było prawdziwą modlitwą, modlitwą, która daje życie innym i przemienia nasze własne życie.

Modlitwa na Wielki Post

Panie Boże, wkraczam na ścieżkę skruchy, abym w umieraniu dla siebie mógł powstać do nowego życia.

Niebieski Ojczy, jestem wezwany, aby kroczyć w świetle Chrystusa, Twojego Syna, i aby wierzyć w jego mądrość. Podczas Wielkiego Postu poddaję się Mu coraz bardziej i staram się wierzyć w Niego całym moim sercem. Wkraczam na ścieżkę skruchy, abym w umieraniu dla siebie mógł powstać do nowego życia.

Panie Jezus, Ty przepowiadałeś pokój dla grzesznego świata i przyniosłeś ludzkości dar pojednania przez Twoje cierpienie i śmierć. Kocham Cię i z radością noszę imię 'Chrześcijanin'. Ucz mnie iść za Twoim przykładem. Powiększaj moją wiarę, nadzieję i miłość, abym mógł zamieniać nienawiść w miłość, a konflikty w pokój.

Kochający Odkupicielu przez Twoją mękę naucz mnie wypierać się siebie, umocnij mnie przeciw złu i niepomyślności, a przez to uczyni mnie gotowym do świętowania Twojego Zmartwychwstania. Uzdrowicielu ciała i duszy, ulecz choroby mojego ducha, abym mógł wzrastać w świętości w Twojej nieustannej trosce. Wybacz mi winy przeciwko jedności Twojej rodziny; naucz mnie kochać tak jak Ty kochasz mnie.

Dobry Mistrzu, naucz mnie pamiętać o godności, jaką mi dałeś na Chrzcisku Świętym, abym żył dla Ciebie w każdej chwili. Daj mi serce doskonałe do przyjęcia Twojego zadania, abym przyniósł w przyszłości owoc cierpliwości. Odnów moją gorliwość do pracy z Tobą w budowaniu lepszego świata, aby moi przyjaciele mogli usłyszeć Twoją Dobrą Nowinę pokoju i sprawiedliwości. Amen.





Ewangelia miesiąca

1. Niedziela Wielkiego Postu; Ewangelia wg.
św. Mateusza 4, 1-11 ks. Stanisław Biel SJ

Pokusy pustyni



Największą próbą pustyni i życia duchowego jest pokusa niecierpliwości i skrótów. Podobną była pokusa Jezusa na pustyni. Ojciec wyznaczył Jezusowi drogę pokory,

ukrycia, „słabości”, upokorzenia, krzyża. Szatan natomiast proponuje Panu trzy skróty, które pozwolą Mu uniknąć tej niewygodnej drogi: cud ekonomiczny, spektakularny sukces oraz władzę.

Jezus odrzucił potrójną pokusę skrótów. Podjął wąską drogę, wyznaczoną Mu przez Ojca. Zamiast cudów ekonomicznych i ograniczenia człowieczeństwa do horyzontu chleba czy dóbr materialnych przyszedł, by odkryć i zaspokoić nasz głód duchowy. Jeśli w przyszłości rozmnoży chleb, to jednak nie przemieni kamieni. Posłuży się chlebem, który już jest. Jakby chciał wskazać, że prawdziwym cudem jest dzielenie się tym, co mamy (por. Mt 14, 13nn).

Zamiast spektakularnego cudu Jezus podejmie krzyż. Jego cud polega na odmowie zejścia z krzyża, na przekór wszystkim kusicielom, którzy proponują łatwy sukces i zbawienie (por. Mt 27, 39nn). W ten sposób wskaże uczniom, że nie ma zbawienia bez niewygodnego wejścia na Golgotę; nie ma zmartwychwstania bez krzyża.

Zamiast władzy Jezus uczy drogi cierpliwości, wolności, służby i miłości, godząc się na ryzyko odrzucenia. Jeśli później uklęknie, to nie przed szatanem, ale przed człowiekiem, umywając mu nogi (por. J 13, 1nn). W ten sposób odwraca wszystkie kryteria ludzkiej wielkości, wskazuje, że prawdziwa wielkość polega na służbie. Pozbawia również możliwości używania Boga do egoistycznych interesów, snów o wielkości i władzy.

Trzy pokusy szatana, odrzucone przez Jezusa, są pokusami wszystkich czasów. Są naszymi pokusami. Łatwe, tanie zbawienie, bogactwo i zabezpieczenie, popularność i sukces oraz władza będą nas ciągle nęcić.

Jezus wygrywa konfrontacje z szatanem, stosując potrójną broń. Po pierwsze: walczy „we wspólnocie”, wraz z Ojcem i Duchem Świętym. Nasze upadki są często wynikiem lęków, że musimy podejmować samotną walkę ze złem. Zapominamy, że to nie jest tylko nasza walka. Gdy zaufamy Jezusowi, On walczy wraz z nami, walczy poprzez nas.

Drugą „bronią” Jezusa jest Pismo Święte. Wobec inteligencji szatana stosuje moc Słowa Bożego. W Biblii znajdujemy odpowiedź na trudności, pokusy, problemy codziennego dnia. Gdybyśmy sięgali do niego częściej, przyniosłoby nam rozjaśnienie wielu problemów i trudności.

Trzecią „bronią” jest stanowczość, pewność, ucinanie pokusy u jej zarania, odrzucenie wszelkich kompromisów. Wejście w dialog z pokusą jest początkiem przegranej. Szatan jest inteligentniejszy od nas i tylko czyha na nasz ruch: Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć (1 P 5, 8).

Jaka jest moja największa pokusa? Jakie skróty stosuję w życiu? Czy jestem cierpliwy? Czy nie żyję przede wszystkim horyzontem materialnym („chlebem”)? Jakie jest moje podejście do krzyża? Co jest dla mnie ważniejsze w sprawowaniu władzy: własne profity i prestiż, czy służba bliźnim? Jaką bronią walczę z szatanem?

26 lutego 2023

I Niedziela

Wielkiego Postu

Z EW. Mt 4

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła.



Dzisiaj obchodzimy pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Ten „mocny” okres liturgiczny jest drogą duchową prowadzącą nas do uczestnictwa w wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Wielki Post i dzisiejsza Ewangelia uczą nas, że życie jest drogą, która ma nas zaprowadzić do nieba. Aby jednak na nie zasłużyć, musimy być poddani różnorodnym pokusom. «Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła» (Mt 4,1). Jezus, pozwalając, aby Go kuszono, chciał nam pokazać jak walczyć i przezwyciężać pokusy: dzięki ufności Bogu i modlitwie, dzięki bożej łasce i mocy.

Pokusy można nazwać „wrogami duszy”. Właściwie można je podzielić na trzy grupy. Pierwszy rodzaj pokus to „świat”: «powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem» (Mt 4,3). Oznacza to życie mające za jedyny cel posiadanie rzeczy.

Drugi to „zły duch”: «jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon (...)» (Mt 4,9). Przejawia się w pragnieniu władzy.

I na końcu mamy „ciało”: «rzuć się w dół» (Mt 4,6), co znaczy pokładanie ufności w ciele. Wszystko to doskonale wyraża św. Tomasz z Akwinu powtarzając za Świętym Ambrożym: «Źródła żądź są bowiem źródłem pokus. Są nimi: lubieżność, pogoń za sławą i nienasycona chciwość władzy».

5 marca 2023
II Niedziela
Wielkiego Postu
Z EW. Mt 17

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich



Dzisiaj, w drodze ku Wielkiemu Tygodniowi, Liturgia Słowa mówi nam o Przemienieniu Jezusa Chrystusa. Zbliżały się dni zbawczej Męki Jezusa. Ale uczniowie Jego nie byli jeszcze gotowi, aby widzieć, jak ich Pan cierpi. On, który zawsze współczuł z opuszczonymi, który przywracał biel skórze zniszczonej przez trąd, który otwierał na światło oczy tyłu niewidomych, i który przywracał sprawność sparaliżowanym, nie mógłby teraz pozwolić, aby Jego ciało zostało oszpecone od uderzeń i chłosty. Nie do pojęcia! Niemożliwe!

Jednakże Jezus dokładnie wie, w jakim celu przyszedł na świat. Wie, że musi wziąć na siebie wszystkie słabości i ból, które przytłaczają ludzkość, ażeby móc ją uświęcić i w ten sposób uratować ją z błędnego koła grzechu i śmierci; tak, aby zwyciężona śmierć już więcej nie trzymała na uwierzy ludzi, którzy przecież zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Dlatego też, Przemienienie Pańskie jest wspaniałym obrazem naszego odkupienia, gdzie Ciało Pańskie ukazuje się w blasku zmartwychwstania. Tak więc, jeśli Jezus zapowiedzią Swjej Męki wywołał niepokój w Apostołach, tak blaskiem Swojej boskości utwierdza ich w nadziei i daje zapowiedź radości paschalnej, chociaż, ani Piotr, ani Jakub, ani Jan nie wiedzą dokładnie co oznacza zmartwychpowstanie. Z pewnością wkrótce się dowiedzą!

LEKTURA DUCHOWA

Dlaczego modlić się w ukryciu?

Gdy słyszymy, że Ojciec odda nam w ukryciu za naszą modlitwę, post czy jałmużnę, oznacza to, że otrzymamy nagrodę niekoniecznie taką, jakiej się spodziewaliśmy i niekoniecznie w sposób, który oczekiwaliśmy. Będzie to jednak nagroda największa - sam Duch Święty.

NAJWIĘKSZY DAR

Ponieważ jesteśmy ziemskimi ludźmi, mamy wciąż ziemskie, czyli ograniczone i płytkie oczekiwania względem Boga. Modlimy się tak często tylko "o coś", a nie "dla kogoś". Modlitwa to czas załatwiania naszych spraw, a niekoniecznie spotkanie z Ukochanym.



Ponieważ jednak modlitwa to spotkanie z Dobrym Ojcem, Ojciec chce nam dawać ciągle prezenty. Najlepsze prezenty. Takim Darem jest sam Duch Święty. Za każdym razem, gdy modlisz się - działa w tobie Duch Święty. On jest najlepszą nagrodą za trud, który wkładamy, by zawalczyć o czas dla Boga. On, czyli Miłość, Życie Boga, Pokój, Radość, Pełnia. Często nie widzimy tego największego Daru, bo nastawiamy się tylko na te małe, przyziemne. A On jest darem, który Bóg daje zawsze, nawet jeśli my sami źli jesteśmy i robimy złe rzeczy. Daje, bo Go obiecał.

W UKRYCIU

Największe rzeczy na skalę całego świata dzieją się właśnie w ukryciu, w izdebce mojego serca. Nosimy w sobie grzeszność, przyziemność, wewnętrzne rozwalenie. A gdy się modlimy, Duch Święty działa w nas swoją łaską i stwarza na nowo. Zmienia On twoje serce w serce Jezusa. Wypala grzech, walczy z nieprzyjacielem, karmi głód miłości i czyni podobnym do siebie. To taka kompleksowa terapia i duchowa rekonwalescencja. Człowiek, który naprawdę modli się, po pewnym czasie zauważy zmianę, która dokonała się nie dzięki jego wysiłkom, lecz dzięki przemieniającemu działaniu Ducha Świętego.

KOMPLEKSOWA TERAPIA

Dziś Jezus proponuje nam program kompleksowej terapii naszego serca. Jest to program uzdrawiania, naprawiania i stwarzania nas na nowo w trzech ważnych obszarach: w relacji do Boga (modlitwa), w relacji do braci (jałmużna) i w relacji do mnie samego (post). Dobrze, że mamy taki czas jak Wielki Post. Nie jest to wbrew pozorom czas smutku, lecz czas wspaniałego sanatorium pod okiem Najlepszego Lekarza. Owszem, trzeba pójść na jedno czy drugie ćwiczenie; trzeba zacząć jeść inne pokarmy i zmienić dietę. To nasze małe wyrzeczenia. Ale z takiego sanatorium wyjeżdża się odmienionym, lżejszym o ileś kilogramów grzechów i wad, zdrowszym i zadowolonym wreszcie ze swojego życia. Dołączysz do tego boskiego sanatorium?

Ks. dr Piotr Spyra, profil na Facebooku.

Jałmużna uwalnia od śmierci
A stać na nią każdego!

Słowo „jałmużna” w obecnych czasach jest coraz mniej popularne, stopniowo odchodzi w zapomnienie. Większości kojarzy się negatywnie, utożsamiamy ją z litością, wymuszonym współczuciem i drobnymi monetami. Zapominamy, że jałmużnę powinniśmy czynić z radością i ochotą oraz na różne sposoby...

„Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” - czytamy w Dziejach Apostolskich (Dz 20, 35). Niestety, bardzo często zapominamy o tej prawdzie, szczególnie wtedy, gdy mamy okazję pomóc. Tłumaczymy się brakiem czasu, pieniędzy, chęci... Dzielenie się z innymi jest dla nas trudne. Przez myśl przechodzą pytania: dlaczego ja mam pomagać? Czy istnieje prawo nakazujące wspieranie potrzebujących? Odpowiedź jest łatwa. Powinieneś pomagać, bo jesteś wyznawcą Chrystusa, a chrześcijan obowiązuje przykazanie miłości bliźniego.

Szczytny cel

Jałmużna kojarzy się nam ze wsparciem materialnym. Najczęstszą formą pomocy jest ofiara pieniężna. Swoim groszem możemy podzielić się np. podczas zbiórek prowadzonych w kościołach. Pięknym gestem solidarności z potrzebującymi jest również adopcja na odległość, w której zobowiązujemy się do systematycznej pomocy dzieciom mieszkającym w najbiedniejszych krajach świata.

W Wielkim Poście możemy włączyć się także w kampanię prowadzoną przez Caritas Polska. Akcja „Jałmużna Wielkopostna” skierowana jest szczególnie do dzieci i młodzieży, ale też do całych rodzin.

Niepotrzebne-potrzebne

Każdy z nas od czasu do czasu kupuje nowy sprzęt czy ubranie lub robi remont mieszkania. Wymieniamy lodówkę, wstawiamy nowe okna albo decydujemy się na zakup mebli. Tylko co zrobić ze starymi rzeczami, które mogły nam jeszcze posłużyć? Większość zapewne sprzedałaby je innym ludziom. Ale są i tacy, którzy mówią „oddam za darmo”. Są świadomi tego, że obok nich żyją osoby, dla których kupno czegokolwiek poza pożywieniem jest niemożliwe. Dlatego oddają z dobrego serca.

Każdy jest bogaty

Kiedy popatrzymy na siebie oczami wiary, zauważymy, iż jesteśmy bogaczami. Może trudno w to uwierzyć, ale jesteśmy miliarderami nawet wtedy, gdy mamy puste konto w banku. Naszym bogactwem są: zdrowie, rodzina, przyjaciele, wiedza, zdolności, praca i... czas. Można to wszystko strwonić albo wykorzystać. Jeśli nie możesz pomóc komuś finansowo, to nie zaznacz, że masz zamkniętą drogę. Jeśli jesteś zdrowy to... idź do chorych. Odwiedź ich, porozmawiaj, pociesz, a przy okazji docenisz to, że nie chorujesz. Masz czas? Przyłącz się do jakiejś grupy charytatywnej, tam będziesz miał co robić. Wykorzystaj wszystko, co posiadasz, aby pomóc innym. Dobro i życzliwość, jaką ofiarujemy ludziom, wraca do nas.

Masz przykłady w niebie

Prawdziwy chrześcijanin potrafi dostrzec cudzą niedolę i szybko zareagować. Chętnie podzieli się swoją własnością, bo tak nauczał Chrystus. Jego słowa utkwiły w sercu św. Marcina, który oddał połowę swego płaszcza żebrakowi, św. Brata Alberta, św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i Matki Teresy z Kalkuty. Oni pamiętali o tym, że w każdym człowieku żyje Jezus, w smutnych i chorych widzieli Jego oblicze. Jałmużna jest aktem motywowanym uczuciowo, czyniona bez miłości staje się tylko zimną filantropią. Św. Paweł w Liście do Koryntian pisał: „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją (...), lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13,3). Otwierając się na potrzeby bliźnich, wyzbywamy się własnego egoizmu, skąpstwa i zachłanności. Za dobro zostaniemy wynagrodzeni, za zło potępieni...

Jałmużna to owoc wiary i działania łaski Bożej. Miłość Boga uzdalnia nas do dzielenia się swoim dobrem. Nie możemy skupiać się tylko na gromadzeniu i bogaceniu. Jeśli nie będziemy potrafili dzielić się z innymi, nasze zasoby przestaną cieszyć. Czym jest majątek bez radości, czystego sumienia i spełnienia? Jałmużna to sygnał, że jestem komuś potrzebny. Ciągłe ktoś potrzebuje mojego wsparcia, czasu i zdolności. Nie narzekaj, lepiej jest dawać, niż czekać na pomoc. Bóg każdemu z nas ofiarowuje jakieś talenty i możliwości nie po to, byśmy zatrzymali je dla siebie, ale pomnażali, dzieląc się z innymi. W Bożej logice dzielenie przynosi zysk...

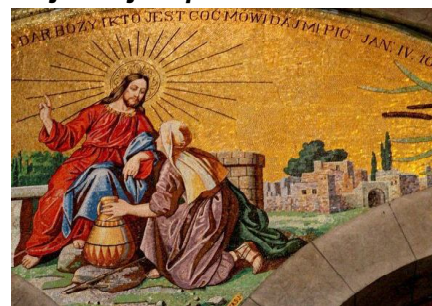
opr.red. na podst.: Agnieszka Wawryniuk/opoka.org.pl

12 marca 2023

**III Niedziela
Wielkiego Postu**

Z EW. J 4

***Jezus zmęczony drogą
siedział sobie przy studni. Było to
około szóstej godziny. Nadeszła
tam kobieta z Samarii, aby
zaczepnąć wody. Jezus rzekł do
niej: «Daj Mi pić!»***



Dzisiaj, tak jak tamtego popołudnia w Samarii, Jezus przybliżył się do naszego życia, w połowie naszej wielkopostnej drogi, prosząc nas tak jak Samarytanek: «Daj mi pić» (J 4,7). «Jego pragnienie fizyczne — mówi nam Jan Paweł II — jest znakiem znacznie głębszej rzeczywistości: ukazuje palące pragnienie aby zarówno kobieta, z którą rozmawia, jak i pozostali Samarytanie, otworzyli się na wiarę».

To zbawcze życzenie Jezusa zamienione w „pragnienie” jest, dzisiaj również, „pragnieniem” naszej wiary, naszej odpowiedzi pełnej wiary na wszystkie wielkopostne zaproszenia do nawrócenia, do zmiany, do pojednania z Bogiem i braćmi, do jak najlepszego przygotowania się do przyjęcia nowego życia ożywionych przez zbliżającą się Paschę.

To wyznanie Jezusa na temat swojej misji pokazuje nam miłość Boga, która staje się bardziej poszukiwaniem grzesznika i obietnicą zbawienia, która nasyci obficie ludzkie pragnienie prawdziwego Życia. Jezus ogłosi: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije». Dlatego, Twoim obowiązkiem jest dzisiaj wyjść i powiedzieć ludziom: „Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam”.

19 marca 2023
IV Niedziela
Wielkiego Postu
Z EW. J 9

To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego...



Niewidomy od urodzenia doświadczył ogromnego szczęścia dzięki Jezusowi, który przywrócił mu wzrok i dał duchowe światło. Niewidomy uwierzył i przyjął światło Chrystusa. Natomiast feryzeusze, przekonani o swojej mądrości i światłości, pozostali niewidomi przez swoją zatwardziałość serca i grzechy.

Jak bardzo jest nam potrzebne światło Chrystusa by móc widzieć rzeczywistość w jej prawdziwym wymiarze! Bez światła wiary bylibyśmy praktycznie ślepi. Otrzymaliśmy światło Jezusa i potrzeba by całe nasze życie było rozświetlone tym światłem. Co więcej, to światło powinno rozbrzmieć świętością naszego życia przyciągając w ten sposób tych, którzy go jeszcze nie poznali. To wszystko oznacza konieczność nawrócenia i wzrastania w miłości. Szczególnie w czasie Wielkiego Postu i w tym ostatnim jego etapie. Jest tylko jedna rzecz, która może nas oddalić od światła i radości, którą nam daje Jezus Chrystus, a tą rzeczą jest grzech, chęć życia z dala od światła Pana. Niestety wielu z nas – a czasem i my sami – podążamy tą mroczną drogą, tracąc światło i pokój. Św. Augustyn, na podstawie własnego doświadczenia, twierdził, że nie ma większego nieszczęścia niż radość tych, którzy grzeszą.

«Idź, obmyj się», mówi nam Jezus. Obmyjmy się więc w oczyszczających wodach Sakramentu Pokuty!



Cierpienie i Krzyż

Zamknijcie! drzwi własnego serca. Zostawcie na zewnątrz troski waszego życia. Wejdźcie do swojej izdebki, bo kiedy czas Wielkiego Postu wdiera się w tegoroczny rytm naszej pracy, kiedy przenikliwa melodia „Gorzkich żali” pociąga za struny naszego wnętrza, kiedy proch popiołu sypie się na głowy ku nawróceniu, stajemy przed Nim - przed krzyżem Jezusa z Nazaretu.

Nie rozumiemy cierpienia!

Uciekamy przed cierpieniem.

Budda i Kierkegaard, Schopenhauer i J.P. Sartre, mędrcy tego świata i Biblia, Jan Paweł II i Matka Teresa z Kalkuty, O. Jan Beyzym z trędowatymi Madagaskaru i pielęgniarki oddziałów intensywnej terapii, setki uniwersyteckich uczonych i miliony mieszkańców ziemi, pytało o cierpienie, mówiło o cierpieniu, dotykało cierpienia, uciekało przed cierpieniem, wierzyło w cierpienie.

Zajmiemy się cierpieniem.

- Odwróćmy się. Zobaczmy historię ludzkości. Oto:
- wykorzystywani robotnicy bajecznych piramid egipskich,
- niewolnicy starożytności zamęczeni nieludzką pracą,
- chrześcijanie katowani z powodu swej wiary,
- setki tysięcy umierających na nieuleczalną ongiś malarię, dobijanych przez AIDS,
- urodzonych z deformacją ciała, niewidomych, głuchych, trędowatych,
- niezliczone zastępy zamordowanych w obozach koncentracyjnych i łagrach,
- wyzutych z ostatnich odrobiny ludzkości,
- maltretowanych w budynkach Gestapo, NKWD i SB,
- podejrzanych o działalność wywrotową,
- tysiące dzieci niechciany przez rodziców,
- odrzuconych przez kolegów ze szkolnej ławy,
- samotni staruszkowie bez sił do życia,
- wyplakane niemowlęta Afryki z brzuchami wołającymi o chleb,
- cierpiący w szpitalach i na brukach ulicznych,
- cierpiący od trzęsień ziemi, pożarów, powodzi i gwałtownych wichrów, od kataklizmów wszelkiej maści,
- 127 milionów zamordowanych przez Komunistyczny Związek Radziecki
- i miliardy ludzi, którzy już odeszli z tego świata w mniej lub bardziej dobrowolny sposób z ogromnym balastem przeżytego cierpienia, chorób i niewypowiedzianego w słowach bólu.

I to jeszcze nie wszystko. Oto bowiem kłopoty o pracę, o szkołę, o mieszkanie, troska o dzieci, o jedzenie, o zdrowie, niezrozumienie w szkole, odrzucenie w pracy, nieustające kłótnie z rodzicami, tragedia alkoholików i narkomanów, zaciągniętych przez sekty, niezrealizowane plany, samotność wśród tłumu. Co jeszcze?

To jest pierwsza prawda o cierpieniu. Życie niesie krzyż. Ale to nie koniec, bo byśmy wpadli w pesymizm.

Jak więc w takim świecie żyć? Kogo się zapytamy? Buddę, który ucieka od cierpienia? Filozofów, których ogarnia pesymizm? Samobójców, których droga z 10 piętra w dół jest jedyną odpowiedzią na prawdę o cierpieniu? Kogo się zapytamy? Tych, co dokonują eutanazji, żeby sobie i innym nie komplikować życia? Tych, co rodziców chcieliby odsunąć do domów starości? Tych, co zabijają nienarodzone dziecko, by później być



męczonym przez dramat sumienia w długie życiowe noce? Kogo się zapytamy, jak żyć w świecie cierpienia? Do kogóż pójdziemy? Kto ma słowa życia wiecznego?

Chryste!?! Ty przecież także żyłeś w świecie cierpienia, latach okupacji rzymskiej, nienawiści faryzeuszów, walki o prawdę, w świecie zdrady Judasza. Chryste! Powiedz nam, Jak w takim razie patrzeć na krzyż? Jak przed nim stanąć? Jak się doń przygotować? Jak nie pobłądzić w tragicznych ścieżkach ludzkich dramatów?

Pytamy Ciebie, bo do kogóż pójdziemy?! Tylko Ty masz słowa życia wiecznego!

Jezus mówi swym uczniom, że musi udać się do Jerozolimy i wiele cierpieć, a nawet zostać zabity. Reakcja ze strony uczniów jest gwałtowna. Nie rozumieją cierpienia. Co więcej, Piotr robi wyrzuty Chrystusowi. Jakże to może być, by cierpiał Ten, który cuda czynił i jakże może być zabity Ten, co wskrzeszał innych z martwych?! Nie mieści się w głowach wybranych uczniów tak bolesna przyszłość ich Mistrza. Człowiek tak chce odsunąć od siebie cierpienie, tak nie chce zgodzić się na krzyż, iż uważa, że ideał doskonałości to życie bez cierpień.

Bzdura! Fałszywe myślenie zachodnich cywilizacji, szatańskie kłamstwo. Tak właśnie! Tak! – szatańskie kłamstwo, bo inaczej by Jezus nie nazwał Piotra szatanem. A jeśli tak mocno odzywa się nasz Pan do Piotra, to dlatego, że sprawa ta leży mu głęboko na sercu. Nigdy do nikogo Jezus nie powiedział „szatanie” – tylko do Piotra i tylko wtedy, kiedy nie rozumiał cierpienia. A wydawałoby się, że Piotr ma rację, przecież chciał dobrze po ludzku myśleć. Tak, po ludzku, ale nie po Bożemu.

„Syn człowieczy musi iść do Jerozolimy”. Ewangelia pisana jest po grecku. Tam gdzie mamy słowo „musi”, albo „trzeba” są trzy litery składające się na wyraz DEI – Kiedy wybuchła wojna, Grecy mówili – dei – trzeba walczyć. Kiedy kobieta urodziła dziecko, mówiła – dei – trzeba nakarmić i wychować. Kiedy wiosna zachęcała ciepłą pogodą – Grecy mówili – dei – trzeba do pola. Dei – tak trzeba, bo tak jest dobrze.

Jezus mówi – dei – trzeba cierpieć.

I to jest druga prawda o cierpieniu...

Powie ktoś. Jezusowi było łatwiej. Bo nie tylko cierpiał, ale przewidywał je. Jezus zdawał sobie sprawę, iż faryzeusze chcieli Go zabić, bo czynił cuda w szabat. Chcieli Go ukamienować, gdy powiedział o radości Abrahama z ujrzenia Jezusa, wysłali strażników, żeby Go pojmać i uczonych w Piśmie, by go w mowie podchwycić. Z przeróżnych stron wyglądało cierpienie wyciągając swe ręce po Zbawiciela. A On do ostatnich chwil przed pojmaniem zdawał sobie sprawę z tego, co Go czeka. Dlatego też powiedział, iż jeden z uczniów Go zdradzi i pocić się krwawym potem w Ogrójcu na myśl o tym, co Go czeka,

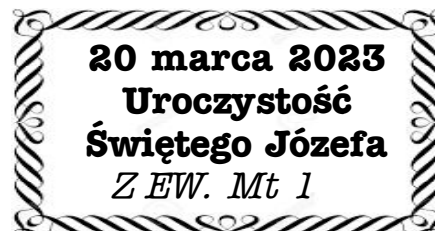
Jezus był świadomy swej męki... A my co? Skąd wiemy, że będziemy cierpieć? Że jutro będzie wypadek, że choroba, że bezrobocie. Skąd my możemy wiedzieć, nie tylko, że mamy cierpieć, ale nawet, że musimy?

Zapytajmy Jezusa. Oto Jezus mówi: „*Błogosławieni jesteście, gdy cierpicie prześladowanie, i gdy ludzie wam urągają.*

Jezus mówi: „*Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować /.../ Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna.*

Jezus mówi: „*Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.*

Jezus mówi: „*Wydadzą was na udękę i będą zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów z powodu mego imienia.*



20 marca 2023

**Uroczystość
Świętego Józefa**

Z EW. Mt 1

**Jakub ojcem Józefa, męża
Maryi, z której narodził się Jezus,
zwany Chrystusem.**



Wybrany przez Boga i przez Maryję, Józef żył, tak jak my wszyscy między smutkami i radościami. Musimy patrzeć na wszystkie Jego działania ze szczególnym zainteresowaniem. Zawsze będziemy się od Niego uczyć. Powinniśmy się postawić na jego miejscu, by Go naśladować, ponieważ tylko w ten sposób będziemy mogli odpowiedzieć, tak jak On, na wolę Bożą.

Wszystko w Jego życiu - skromne i zwyczajne - jest zarazem świetliste. Z tego powodu słynni mistycy i tak wielu innych świętych wszech czasów, zachęca nas, abyśmy Go darzyli miłością i podążali śladami Tego, który jest Patronem Kościoła. Jest to droga do uświęcenia naszych domów, gdyż będąc w sercu Bożej Rodziny, prowadzimy życie pełne modlitwy i zarazem uświęcamy naszą pracę.

Dzięki nieustannemu zjednoczeniu z Jezusem i Maryją - Józef swoją postawą pokazuje nam jak w prosty sposób przeżyć, to co niezwykle, gdy Bóg go oto prosi.

Józef uczy nas, że wiara w Boga, to wiara, która pokazuje, że Bóg może działać nawet pomimo naszych lęków, naszej kruchości i słabości. Uczy nas, że nawet w środku życiowych burz nie powinniśmy się bać oddać Bogu steru naszej łodzi.

25 marca 2023

**Zwiastowanie
Pańskie**

Z EW. Łk 1

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.



W wieku 15 lat, Maryja musi dać odpowiedź, która odmieni całą historię ludzkości. Św. Bernard błagał: «Od Ciebie zależy nasze Zbawienie. Zostaniemy natychmiast wyzwoleni, jeśli Ty powiesz „tak”. Cały świat jest u Twoich stóp, czekając na Twoją odpowiedź. Powiedz słowo i pocznij Słowo Wieczne». Bóg oczekuje wolnej odpowiedzi, a "Pełna Łaski", reprezentując wszystkich potrzebujących Zbawienia, odpowiada: "génoit", „niech się tak stanie"! Od dziś Maryja została złączona wolną wolą z Dziełem swojego Syna, dziś rozpoczyna się jej Pośrednictwo. Od dzisiaj jest Matką tych, którzy są jednością z Chrystusem (Gal 3,28).

Święty Józef również nie pozostaje na marginesie Bożych planów: on musi zaakceptować i przyjąć swoją żonę i nadać imię Dzieciątku (Mt 1,20): Jezus, "Bóg zbawia". I robi to. Kolejny wzór!

Zwiastowanie ukazuje też Trójcę: Ojciec wysłał Syna, wcielonego przez dzieło Ducha Świętego. Uroczystości św. Józefa i Zwiastowania, przygotowują nas wspaniale do świętowania Misterium Paschalnego.

Jezus mówi: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą”.

A wreszcie wypowiada te niezapomniane słowa o krzyżu: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”

Umilowani! To są mocne słowa Jezusa. Jeżeli Jezus, Bóg-człowiek cierpiał, jeżeli cierpieli Jego uczniowie, jeżeli jedenastu apostołów umarło śmiercią męczeńską, jeżeli tysiące chrześcijan cierpiało przez tyle wieków, to nie ludźmy się, że nas minie cierpienie i ból, i krzyż.

Przewidywać krzyż – to trzecia prawda o cierpieniu. Czuwajcie! – mówi Jezus, bo nie znacie dnia ani godziny. Czuwajcie!

Nie ma nikogo, kto by od tej chwili aż do swej śmierci nie doświadczył cierpienia. Bądźmy gotowi na wszystko.

Będąc przeświadczeni o tym, iż krzyż jest sprawą codzienną, że trzeba go wziąć, że możemy go przewidzieć, ufajmy mocno Bogu, iż pomoże go nam przyjąć godziwie. Niech siła i wiara w moc modlitwy, w stale obecnego przy nas Boga, spokojne oczekiwanie każdego przychodzącego dnia, solidne wypełnianie naszych obowiązków, wreszcie pełne i częste uczestnictwo we Mszy świętej doda nam pokoju serca, aby żadne terażniejsze czy przyszłe cierpienie nie odwiodło nas ani od wiary, ani od pełnego przeżywania życia na tym świecie.

Nie byłoby męki ani zmartwychwstania Jezusa, gdyby nie było świadomości, że cierpienie jest, że trzeba je przyjąć, a skoro tak, to można się przygotować. I 33 lata Jezusa to nic innego, tylko czas przygotowania do starcia z największą tajemnicą świata – cierpieniem.

Na zakończenie niech starczą nam słowa ks. Jana Twardowskiego, jakie wkłada on w usta krzyża:

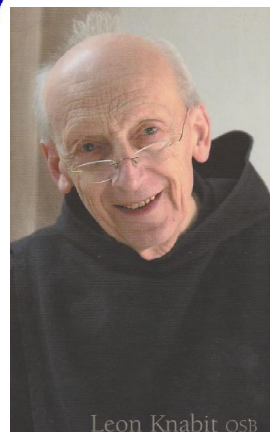
„Chcesz mnie zrzucić, zobaczysz, że ciężej beze mnie”

opr. *Baeata Jaracz* na podst. *Tekstów ks. Jakuba Wegrzyniaka / blog*

Ciągle biadolisz i narzekasz? To antyświadectwo!

W 1955 roku miałem kazanie podczas odpustu w parafii Narodzenia NMP w Motwicy na Podlasiu. Oczywiście mówiłem o Matce Bożej, choć dziś już nie pamiętam dokładnie treści tamtego kazania. Pamiętam za to, że jeden z miejscowych słuchaczy powiedział, że kazanie było „nauczne”. Chciałbym, by i to dzisiejsze rozważanie było „nauczne”, czyli przypominające pewne prawdy naszej wiary...

W okresie Świąt Wielkanocnych i poprzedzającego je Wielkiego Postu często spotykamy się ze słowem Pascha lub Misterium Paschalne, ale chyba niewielu katolików potrafiłoby wyjaśnić dokładnie, o co właściwie chodzi. Warto więc wspomnieć o Wyjściu Izraelitów z Egiptu w ową noc, w którą pośród nich przeszedł Anioł Boży, zabijając pierworodnych Egipcjan, a oszczędzając Izraelitów. W drodze do Ziemi Obiecanej nastąpiło cudowne przejście przez Morze Czerwone. Owo przejście (pesach), uroczystość obchodzone przez lud Starego Przymierza, stało się w Nowym Przymierzu punktem odniesienia do przejścia Jezusa ze śmierci do życia w Tajemnicy Zmartwychwstania, a dla nas znakiem, że wyznawcy Chrystusa mają uczestniczyć w Jego Przejściu – ze śmierci do życia, z grzechu do łaski, z niewoli do wolności, z ciemności do światła... W ten sposób Tajemnica Paschalna (czy Misterium Paschalne) wyznacza całą drogę życia chrześcijanina. Niesie ona z sobą uniwersalne przesłanie nadziei, którą przywoływali zarówno bł. Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI.



Leon Knabit ośb

W Polsce w modzie jest narzekanie. I to nie od dzisiaj. Skądinąd sytuacja w Kraju i na świecie jest taka, że w dużej mierze można owo narzekanie usprawiedliwić. Władze świadomie czy nieświadomie powtarzają sposoby postępowania dobrze nam znane z czasów władzy komunistycznej. W dziedzinie gospodarczej coraz bardziej spychani jesteśmy do roli handlarzy, choć wiadomo, jak ważna jest obecność wielu producentów, których rola i pozycja świadczy o godności narodu i pozwala na ocalenie podstawowych elementów suwerenności państwowej, nawet w warunkach, jakie panują w Unii Europejskiej. W społeczeństwie poszerza się przestrzeń ubóstwa. Do tego dochodzą problemy osobiste – coraz więcej rozbitych rodzin, coraz więcej trudnych dzieci i młodzieży. Obniża się poziom nauczania wbrew żywotnemu interesowi i dobru narodu. Do tego dochodzi wiele innych codziennych spraw i wydarzeń losowych, budzących zniechęcenie, odbierających nadzieję, wśród których warto wspomnieć choćby klęski żywiołowe, które się ostatnio w Polsce i w świecie nasiliły...

Jednak ciągłe biadolenie i żalosne narzekanie jest antyświadcstwem dla naszej religii i jej roli w społeczeństwie. Samo słowo „religia”, pochodzące z języka łacińskiego, oznacza nawiązaną na nowo więź z Bogiem. I w zamyśle Bożym religia jest nam dana właśnie na trudne czasy. Tymczasem u nas trudne czasy powodują spadek religijności. Czyżby były jeszcze za mało trudne, by wykazać pożytek, a nawet konieczność religii?

Trzeba nam zatem wciąż uczyć się, jak powoli a konsekwentnie zmieniać sposób swego myślenia... Czas Wielkiego Postu powinien być dla chrześcijanina okazją do pogłębienia religijności, ale też do gruntownej rewizji swego życia – także w społeczeństwie. W miarę możliwości, jak też okoliczności, w których się znajduje, każdy powinien praktykować takie uczynki miłosierdzia, jak post, modlitwa i jałmużna. Nie wszyscy z nas mają możliwość czynnego wpływania na to, co się wokół dzieje, wszyscy jednak mamy możliwość kształtowania opinii przez nasze słowo i świadectwo życia. Mój Ojciec duchowy w seminarium w Siedlcach, świątobliwy ks. Czesław Mularzuk, kiedy leżał złożony chorobą nowotworową, mówił nam, odwiedzającym go klerykom: – Teraz już wiedziałbym, jak do was mówić o cierpieniu.

Oczywiście, chorzy wymagają szczególnej troski i pociechy, ale jakże często właśnie oni sami są źródłem światła i mocy dla tych, którzy ich odwiedzają.

Cieężko, czy terminalnie chorzy uczestniczą w tym Przejściu ostatecznym. Ich Pascha – oby z Chrystusem – to właśnie przejście z życia doczesnego, pełnego utrapień i cierpień, choć także wielu łask, do życia wiecznego, z doczesności – do wieczności, do szczęśliwej wieczności, co jest celem każdego chrześcijanina.

o. Leon Knabit OSB, Fragment książki „I przemija, i trwa”

TERAZ to najlepszy czas, by doświadczyć Bożego Miłosierdzia

„40 dni do zbawienia” to:

-40 szans na spojrzenie na siebie oraz na drugiego człowieka oczami Boga i do kochania POMIMO

-40 zachęt, by pobyć z Bogiem podczas osobistej modlitwy, na prywatnej adoracji

-40 wypraw w głąb siebie, w dyskretnym, Bożym towarzystwie

-40 iskier do rozpalenia w sobie zapału ewangelizacyjnego

-40 wskazówek, jak w praktyce być ŚWIADKIEM Jezusa i realizować wezwanie do dzielenia się Dobrą Nowiną

-40 zaproszeń do pokrzepienia się Słowem Bożym

-40 pretekstów, by odszukać znaki Bożej obecności w swoim życiu.

WYKORZYSTAJMY TO!

26 marca 2023

V Niedziela

Wielkiego Postu

Z EW. J 11

**Kiedy Jezus tam przybył,
zastał Łazarza już do czterech dni
spoczywającego w grobie.**



Łazarz zachorował. Wszyscy spodziewali się, że Jezus przejmie się jego stanem. Skoro wielu uzdrowił, to zapewne nie zostawi przyjaciela w potrzebie. Tak się jednak nie dzieje. Choroba i śmierć Łazarza ma być znakiem umacniającym wiarę.

Uświadamia nam to prawdę, iż wiara umacnia się w trudnych doświadczeniach. Nie posila się wygodą i łatwym życiem. Cierpienie może być próbą, w której wiara oczyszcza się i umacnia.

Uczniowie stają w roli świadków. Ich wiara się umocnia, lecz doświadczenie dotyczy głównie siostry i Łazarza oraz okolicznych Żydów.

W Marcie – tej zabieganej – widzimy wielkie przyłgnięcie do Jezusa: gdybyś tu był... Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił.. – to słowa wiary i ufności.

Często oczekujemy interwencji Bożej, która nas ochroni przed przeciwnościami życia. Nie dopuszczamy myśli, że właśnie one są drogą do większej wiary, że to w nich wielkość Boga może się objawić. Potrzebna była śmierć, aby mogło być wskrzeszenie. Potrzebna była śmierć Jezusa, aby zatriumfowało zmartwychwstanie. W dobrobycie i wygodzie na nic już więcej nie ma miejsca.

Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą – słyszy Marta. Nie ujrzemy jej bez wiary i okoliczności tej wiary wymagających. Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy (Hbr 11,1). Dary Boże pojawią się tym większe, z im większą wiarą ich wyglądamy w życiowych próbach.

02 kwietnia 2023

**Niedziela
Palmowa**

Z EW. Mt 26

Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.



W Niedzielę Męki Pańskiej kontemplujemy zdradę Judasza, cierpienie i śmierć Jezusa. Stawiamy sobie również pytania o sens cierpienia i krzyża w życiu Jezusa, świata i naszym. Jaki sens ma krzyż w moim życiu? Jaki sens ma krzyż w moim życiu osobistym? Czy jest głupstwem, zgorzeniem, czy znakiem i miejscem zbawienia?

Jak ja podejmuję krzyż w życiu codziennym? Mój krzyż, to mówiąc najogólniej, cały trud życia związany z cierpieniem i bólem. Mój krzyż to moje cierpienie wewnętrzne, duchowe, psychiczne i fizyczne, wszystkie moje biedy i sytuacje graniczne: choroba, samotność, starość, niezrozumienie, niewdzięczność, upokorzenie, opuszczenie, śmierć.

Nikt z nas nie uniknie krzyża. Do chwały idzie się przez mękę. Nasze życie jest „drogą krzyżową”. Gdy Pan Bóg „dopuszcza” krzyż, daje również moc, by go nieść. Nikogo nie przerasta jego krzyż, gdy niesie go z Jezusem. Każdy ma taki krzyż, jaki potrafi unieść.

Na końcu ziemskiego życia, po śmierci, możemy być zaskoczeni i zdziwieni, w jaki sposób „nasz osobisty krzyż” wysłużył zbawienie innym i jak my zostaliśmy zbawieni przez krzyż naszych bliźnich.

ŚWIĘTO MIESIĄCA

W Kościele katolickim Niedziela Palmowa otwiera Wielki Tydzień, czas bezpośrednio poprzedzający święta Wielkanocne. W Niedzielę Palmową Kościół wspomina wjazd Jezusa do Jerozolimy, który miał miejsce na kilka dni przed świętem Paschy oraz poprzedził Jego mękę i śmierć na krzyżu.

Jezus dwa dni wcześniej wskrzesił w Betanii Łazarza. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko wśród ludu, wielu przyszło do Betanii by zobaczyć wskrzeszonego. Jak podają Ewangelie, po wizycie w Betanii Jezus udał się do Betfage, gdzie wsiadł na osiołka i wśród tłumu ludzi zjechał z Góry Oliwnej w kierunku Świątyni w Jerozolimie.

Ludzie, którzy Go otaczali zrywali gałązki oliwne lub palmowe i kładli je na ziemi, razem ze swoimi szatami, przed jadącym Jezusem, jednocześnie wykrzykując na Jego cześć słowa: "Hosanna na wysokości, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!"

Wjeżdżającego do Jerozolimy Jezusa witano jak króla, jednak sam Jezus, dosiadając osiołka, ukazał w ten sposób inne oblicze swojego królowania. Królowie wjeżdżali do miast na koniu bądź rydwaniu, w okazałych szatach. Jezus wjeżdżając na osiołku wypełnił prorocтво proroka Zachariasza, który zapowiadał, że do Jerozolimy wjedzie król na osiołku - zwycięski, ale pokorny - i będzie to król przynoszący pokój.

O uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy wspominają wszystkie cztery Ewangelie, jednak relacje ewangelistów trochę się różnią.

Św. Jan wspomina, że ludzie witający Jezusa ścinali palmy. Palma w tradycji starożytnej to drzewo królewskie. Liście palm były wyrte m.in. na ścianach Świątyni Jerozolimskiej i wyhaftowane na jej zasłonach. W czasach wczesnochrześcijańskich z palmami przedstawiano wizerunki męczenników, którzy odnieśli zwycięstwo nad śmiercią i cierpieniem.

Ewangelista Mateusz podaje, iż uczestnicy tego wydarzenia ścinali na Górze Oliwnej gałązki oliwki. Drzewa oliwki są symbolem pokoju, życia i radości, ponieważ oliwka długo owocuje.

Niedziela Palmowa była obchodzona w Jerozolimie od początku IV w., kiedy tylko ustały prześladowania chrześcijan.

Z IV w. zachował się opis pątniczki hiszpańskiej Egerii, zgodnie z którym Obchody Niedzieli Palmowej zaczynały się na Górze Oliwnej od odczytania Ewangelii. Następnie dzieci trzymając w rękach gałązki oliwne sprowadzały z Góry Oliwnej do Jerozolimy biskupa. Zwyczaj ten był kultywowany zawsze w niedzielę poprzedzającą obchody Wielkanocy.

Zwyczaj ten wkrótce rozpowszechnił się na cały Kościół. W Rzymie już w IV w. w Niedzielę Palmową czytano w kościołach nie tylko Ewangelię o wjeździe Jezusa do Jerozolimy, ale też opis Męki Pańskiej.

Czyniono tak, ponieważ w pierwszych wiekach obchody Wielkiego Piątku nie były jeszcze tak rozpowszechnione. Aby więc wszyscy wierni mogli chociaż raz w roku usłyszeć opis Męki Pańskiej, czytano go w Niedzielę Palmową. Zabieg ten ma na celu także ukazanie, że na radość z triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy powinniśmy patrzeć w perspektywie zbliżającej się męki, ponieważ Niedziela Palmowa rozpoczyna obchody Wielkiego Tygodnia.

Na południu Europy w Niedzielę Palmową wierni wciąż przynoszą do kościołów liście palm. Tymczasem w krajach takich jak Polska, gdzie palmy nie występują, ustalili się zazwyczaj przynoszenia do świątyń bukietów z takich roślin, które w tym okresie są już zielone m.in. bazi, bukszpanów lub wierzb.

Ważniejsza od samej palmy jest jej symbolika, to co chcemy wyrazić poprzez procesję, że chcemy iść za Jezusem i wyznajemy w Nim Króla.

opr. H.Kyc. Źródło: niezalezna.pl, PAP



**Niedziela
Palmowa**

Jak przeżywać Wielki Tydzień

Przed nami wyjątkowy czas - Wielki Tydzień. Głębokie przeżycie i zrozumienie Wielkiego Tygodnia pozwala odkryć sens życia, odzyskać nadzieję i wiarę. Same Święta Wielkanocne, bez prawdziwego przeżycia poprzedzających je dni, nie staną się dla nas czasem przejścia ze śmierci do życia, nie zrozumimy wielkiej Miłości Boga do każdego z nas. Wiele rodzin polskich przeżywa Święta Wielkanocne, zubożając ich treść. W Wielkim Tygodniu robi się porządki i zakupy - jest to jeden z koszarniejszych i najbardziej zaganianych tygodni w roku, często brak czasu i sił nawet na pójście do kościoła w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek. Nie pozwólmy, by tak stało się w naszych rodzinach.

Niedziela Palmowa

Wielki Tydzień otwiera Niedziela Palmowa. Nazwa tego dnia pochodzi od wprowadzonego w XI w. zwyczaju święcenia palm - liturgia bowiem wspomina uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy, bezpośrednio poprzedzający Jego Mękę i Śmierć na Krzyżu. Witające go tłumy rzuciły na drogę płaszcze oraz gałązki, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu”.

Palmy w Polsce zastępują często gałązki wierzbowe z baziami. Po ich poświęceniu zatyka się je za krzyże i obrazy, by strzegły domu od nieszczęść i zapewniały błogosławieństwo Boże. Tradycje Niedzieli Palmowej są bardzo bogate. Na Kresach po Mszy św. i po poświęceniu przygotowanych palm, ojciec szedł na pola i wtykał gałązki w ziemię, by Pan Bóg strzegł zasiewów i plonów przed gradem, suszą i nadmiernym deszczem. Mama zatykała je też za wszystkie święte obrazy w domu, by zapewniały błogosławieństwo Boże. Potem był uroczysty obiad i wspólne czytanie Pisma Świętego. Rodzice tłumaczyli dzieciom, że zaczął się najważniejszy tydzień w roku, że przed nami wielkie święta. Wielka szkoda, że dziś te tradycje zanikają.

Wielki Poniedziałek

Poniedziałek, wtorek i środa Wielkiego Tygodnia są dniami szczególnie poświęconymi sakramentowi pojednania - nie wyróżniają się niczym, jeśli chodzi o liturgię. Warto więc, jeżeli ktoś nie zrobił tego do tej pory, udać się wtedy do konfesjonalu, by oczyścić serce. Nie zostawiamy spowiedzi na ostatnią chwilę. Jak najwcześniej skorzystajmy z sakramentu pokuty w naszych parafiach. Kiedy wierni spowiadają się w czasie Triduum Paschalnego, nie mają szans na głębokie przeżycie tych wyjątkowych liturgii. Stoją w długich kolejkach, nie skupiają się na celebracji, nie wchodzi w ten szczególny czas. A naprawdę inaczej się przeżywa Święta, kiedy Chrystus Zmartwychwstały jest w nas.

Wielki Wtorek

Dla niektórych Wielki Wtorek niczym nie różni się od pozostałych dni w roku, ale są osoby, dla których to czas wyjątkowy: Jak sama nazwa wskazuje Wielki Tydzień obejmuje siedem dni, nie tylko Triduum Paschalne. Dlatego Święta rozpoczynają się od początku tygodnia. Skupiamy się na modlitwie, na rozmowach, dobrej lekturze. To czas przygotowania, nie tylko domu, stołu, potraw, ale przede wszystkim czas przygotowania naszych serc na przyjście Chrystusa. Starajmy się wyciszać, nie słuchać radia czy innych mediów, dzieciom opowiadajmy o Triduum Paschalnym, o Wielkanocy. Przygotujmy dla nich specjalną lekturę.

Wielka Środa

Warto tak rozłożyć swoje obowiązki, by w Wielką Środę nie zajmować się już porządkami i nie biegać po sklepach, ale przygotowywać się do głębokiego wejścia w Triduum Paschalne. Wielka Środa to czas skupienia i

06 kwietnia 2023
Triduum Paschalne
Wielki Czwartek
Z EW. J 13

Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem.



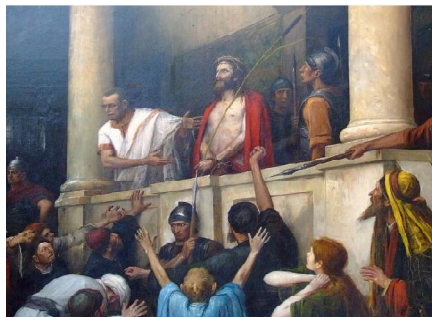
Na Ostatniej Wieczerzy, podczas Eucharystii, Chrystus ustanowił kapłaństwo. Dzięki temu uwiecznił sakrament Eucharystii. I w ten sam Czwartek, Jezus daje nam przykazanie miłości: «Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem» (J 13,34). Do tej pory, miłość opierała się na oczekiwanym wynagrodzeniu w zamian, lub na zgodności z nałożonymi zasadami. Teraz miłość chrześcijańska opiera się na Chrystusie. Taka jest teraz miara miłości ucznia i znak, charakterystyka rozpoznawcza chrześcijanina.

Dzisiaj również kontemplujemy rytuał mycia nóg. W roli sługi, Jezus myje nogi Apostołom, i zaleca, by i oni robili to sobie nawzajem (por. J 13,14). W tym geście Nauczyciela jest coś więcej niż tylko lekcja pokory. To jest symbol Męki, całkowitego upokorzenia, którego doświadczy dla zbawienia wszystkich ludzi.

Teolog Romano Guardini mówi, że «postawa małego, który pochyla się przed wielkim, to jeszcze nie pokora. To, po prostu, prawda. Wielki, który się uniża przed mniejszym to prawdziwa pokora». Dlatego Jezus Chrystus jest prawdziwie pokorny. Przed tym pokornym Chrystusem nasze obyczaje się rozsypują. Jezus odwraca ludzkie wartości i zachęca nas do naśladowania, aby budować świat nowy i inny pod względem służebności.

07 kwietnia 2023
Triduum Paschalne
Wielki Piątek
Z EW. J 18

**Męka naszego Pana Jezusa
Chrystusa wg. Św. Jana.**



Wiara chrześcijańska nie jest pełnym szacunku związkim z odległym i abstrakcyjnym Bogiem, którego nie znamy, lecz zjednoczeniem z Osobą, prawdziwym człowiekiem, takim jak my, a jednocześnie prawdziwym Bogiem. Przyjął śmierć, którą wszyscy przyjęli jako wybawienie, śmierć odkupieńczą, śmierć, która daje życie. Ci, którzy tam byli i Go widzieli, przekazali nam swoje świadectwo, a jednocześnie, odkryli przed nami sens tej śmierci.

Jesteśmy za to wdzięczni i czujemy się umiłowani. Poznajemy cenę miłości: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swojej oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13). Modlitwa chrześcijańska to nie tylko prośby, ale - przede wszystkim - podziwi i wdzięczność.

Jezus jest dla nas przykładem do naśladowania, a to znaczy, powielać w nas jego postawę. Powinniśmy być osobami, które kochają z oddaniem, i które ufają Panu we wszystkich przeciwnościach.

To kontrastuje z obojętnością naszego społeczeństwa; dlatego, nasze świadectwo powinno być odważniejsze niż kiedykolwiek, ponieważ otrzymany dar jest dla wszystkich. Jak powiedział biskup Meliton z Sardes «On jest Tym, który nas wywiódł z niewoli na wolność, z ciemności do światła, ze śmierci do życia. On jest Paschą naszego zbawienia».

wyciszenia. Zawsze tak należy rozplanowywać obowiązki, by na Wielką Środę zostały już tylko niezbędne rzeczy do zrobienia. W ten dzień całą rodziną starajmy się pościć i wyciszać przed wielką tajemnicą Triduum Paschalnego. To dobry czas, by wytłumaczyć dzieciom znaczenie następnego dnia, by przygotować je do udziału w obchodach świątecznych. Wielka Środa to taki ostatni dzwonek wzywający do skupienia się na tym, co naprawdę ważne.

Wielki Czwartek

Zupełnie inaczej przeżywa się Poranek Wielkanocny, gdy poprzedziło go uczestnictwo w liturgii Triduum Paschalnego. To dla chrześcijanina najważniejsze dni w roku. W Wielki Czwartek obchodzimy święto kapłanów, ponieważ w tym dniu w czasie Ostatniej Wieczerzy został ustanowiony sakrament kapłaństwa oraz sakrament Eucharystii. Warto te wszystkie ważne rzeczy wyjaśniać naszym dzieciom. Przed pójściem na wieczorną Mszę św. rozmawiamy z dziećmi i opowiadamy im, że ksiądz będzie ubrany na białe, ponieważ jest to dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu oraz sakramentu kapłaństwa. Rodzice niech starają się im wyjaśnić, co stało się w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy i że to na tę pamiątkę odprawia się dziś w kościele Mszę św. Zostańmy również przez chwilę przy ołtarzu adoracji, by z bliska zobaczyć Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. To dla nas i dla naszych dzieci ma być wieczór w kościele pełen wrażeń i głębokich przeżyć.

Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Chrystusa. Niech w tym dniu będzie w naszym domu cisza pozwalająca przeżyć Misterium Męki i Śmierci Jezusa. O godzinie 15.00, w godzinie śmierci Pana Jezusa, uklękniemy z rodziną, by się wspólnie pomodlić - może to właśnie będzie najodpowiedniejszy moment, aby przedłożyć Bogu największą prośbę rodziny. A może pójdziemy do kościoła? Postarajmy się w domu w centralnym miejscu wyeksponować krzyż na białym obrusie. Warto tego dnia wyłączyć radiodbiorniki, telewizory czy komputery. Obowiązuje post ścisły, a więc nie tylko jakościowy, ale i ilościowy. Jeżeli jest to możliwe, weźmy tego dnia udział w parafialnej Drodze Krzyżowej. Wieczorem gromadzimy się na liturgii wielkopiątkowej - jest ona długa, ale bardzo bogata i piękna: Liturgia Słowa poprzedzona procesją i leżeniem krzyżem przez kapłanów przed obnażonym ołtarzem, uroczysta adoracja krzyża, komunie i procesjonalnie przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego. Pamiętajmy, by udać się na adorację Grobu Pańskiego. To wielkopostne pielgrzymowanie ma swoje korzenie w Jerozolimie, gdzie gromadzono się w miejscach Męki Chrystusa, aby Mu duchowo towarzyszyć od Wieczernika i Góry Oliwnej, aż do miejsca jego Grobu. W Polsce ten zwyczaj jest pielęgnowany od XIV w.

Wielka Sobota

Jest dniem spoczynku Pana Jezusa w Grobie. To nie dzień żałoby, ale powinien być wypełniony zadumą nad cudem Zmartwychwstania. To właśnie dzisiaj jest tak ukochane przez wszystkie dzieci święcenie pokarmów. Niestety dzieci, które są przyprowadzane do kościoła tylko raz w roku, właśnie z koszyczkiem „do pokropienia”, pytają, dlaczego Jezus leży w grobie i niewiele rozumieją z odpowiedzi. Poranek Wielkiej Soboty to dla naszych dzieci to czas szczególnie. Pozwólmy i zachęćmy, niech malują pisanki, przygotowują koszyczki. Potem wielkie mycie, ubieranie i można z dumą iść na święconkę do kościoła. Wtedy też nawiedzamy Jezusa w grobie, z nadzieją w sercu



czekając na jutrzejsze Zmartwychwstanie.

Po zapadnięciu zmroku rozpoczynają się obchody Wigilii Paschalnej - jest to najbardziej uroczysty wieczór w roku liturgicznym. Wigilia Paschalna nie jest częścią Wielkiej Soboty, jej radosna liturgia należy już do obchodów Dnia Zmartwychwstania. Obchód Wigilii Paschalnej składa się z czterech części: Liturgii Światła, Liturgii Słowa, Liturgii Chrzcielnej i Liturgii Eucharystycznej. W czasie Liturgii Światła kapłan przed kościołem poświęca ogień, odpala paschał, wnosi uroczyście światło do ciemnego kościoła i śpiewa Orędzie Paschalne. W drugiej części są czytane fragmenty Pisma Świętego, w których rozważamy, co Bóg uczynił dla nas od początku świata. Podczas Liturgii Chrzcielnej ksiądz dokonuje poświęcenia wody, a wierni odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. Odnowieni biorą udział w Mszy Paschalnej, w czasie której zabrzmia wszystkie dzwony i dzwonki.

Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota z Niedziłą Paschalną są dniami szczególnie bogatymi w obchody liturgiczne. Warto w pełni z tego bogactwa skorzystać. Jest to wspaniały dar Kościoła, który może ubogacić naszą rodzinę i zbliżyć nas do Chrystusa. Dzięki głębokiemu przeżyciu Wielkiego Tygodnia, zanurzeniu się w tajemnicę Bożej Miłości, mamy szansę rzeczywiście odnowić nasze życie, odnowić naszą wiarę i nawrócić się do Boga.



Do jakich piekieł zstąpił Jezus w Wielką Sobotę?

Każdej niedzieli, wyznając swoją wiarę w czasie Mszy św., wypowiadamy formułę: „zstąpił do piekieł”. To wydarzenie z Paschy Chrystusa dzisiaj szczególnie wspominamy, w Wielką Sobotę się ono w wyjątkowy sposób uobecnia. Dzisiejszego dnia jesteśmy zaproszeni do czuwania przy Jezusie pogrzebanym, który właśnie, po swojej śmierci, „zstąpił do piekieł”. Co jednak to sformułowanie tak naprawdę oznacza? Do jakich piekieł Jezus zstąpił i po co to zrobił?



Współcześni Jezusowi Żydzi wierzyli, że człowiek po śmierci trafia do krainy zmarłych, zwanej Szeolem. Było to beznadziejne miejsce. Po skończeniu ziemskiego życia, wedle wiary Izraela, człowiek staje się cieniem, którego istnienie jest pozbawione wszelkiego sensu i radości. Szeol to miejsce, w którym te wszystkie cienie przebywają. To stan całkowitego opuszczenia. Trafiają do niego po śmierci wszyscy ludzie, zarówno żyjący w przyjaźni z Bogiem, jak i grzesznicy.

Szeol jest stanem śmierci, o jakiej św. Paweł mówi stwierdzając, że „wszyscy zgrzeszyli, a zapłatą za grzech jest śmierć”. (Por. Rz 6, 23) Dopiero ofiara Jezusa czyni zadość sprawiedliwości i wyzwala każdego człowieka z niewoli grzechu i jego konsekwencji. Chrystus spłacił dług wszystkich swoją krwią. Dlatego zstępuje do Szeolu, aby tych, którzy od Adama i Ewy do niego trafiali, wyprowadzić do nowego życia. Chrystus zstępuje do krainy śmierci, aby wnieść do niej życie.

Niezwykle pięknie i barwnie opisuje ten element Paschy Chrystusa autor starożytnej homilii na Wielką Sobotę, którą Kościół podaje nam w dzisiejszej Liturgii Godzin do medytacji:

Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski oręż krzyża. Ujrawszy Go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawołał do wszystkich: "Pan mój z nami wszystkimi!" I odrzekł Chrystus Adamowi: "I z duchem twoim!" A pochwywszy go za rękę, podniósł go mówiąc: "Zbudź



08 kwietnia 2023
Triduum Paschalne
Wielka Sobota
Z EW. Mt 28

Po upływie szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób.



Dzisiaj nie rozważamy Ewangelii, gdyż w tym dniu nie ma liturgii. Ale razem z Maryją, która jako jedyna wytrwała niezłomna w wierze i nadziei po tragicznej śmierci swego Syna, przygotowujemy się, w skupieniu i modlitwie, aby uczyć w Chrystusie nasze wybawienie, które jest spełnieniem Ewangelii.

Nowe przymierze między Bogiem a ludzkością, którego nic nigdy nie rozerwie, zostało właśnie zawarte, i odtąd całe wiarołomstwo może być obmyte w krwi i wodzie płynącej z krzyża.

Wielka Sobota to dzień milczenia, oczekiwania, nadziei. Razem z Maryją czekamy na cud zmartwychwstania. Pielęgnowmy więc milczenie i skupienie w ciągu tego dnia, aby jeszcze głębiej przeżyć liturgię paschalną. Ta noc jest pełna światła, życia, radości. Zgromadzeni na wieczornej liturgii słyszymy prawdziwie dobrą nowinę: „Nie ma Go tutaj! Zmartwychwstał, jak zapowiedział” (Mt 28, 6). Kiedy kobiety posłuszne aniołowi biegną, aby oznajmić to uczniom, sam Jezus wychodzi im na spotkanie. Posłuszeństwo słowu Boga zawsze prowadzi nas do spotkania z żywym Jezusem. Wiara w Chrystusa daje nam do niego dostęp. Pójdźmy dziś z wiarą do Jezusa obecnego w znakach liturgii i w Eucharystii i adorujmy Go z radością.

Jezu, pozwól mi po raz kolejny doświadczyć łaski Twego zmartwychwstania we mnie.

się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Równie piękny obraz, oddający to zdanie z Credo o zstąpieniu Chrystusa do otchłani, znajdujemy u C. S. Lewisa w jego Opowieściach z Narnii. Lew, Czarownica i stara szafa, kiedy Aslan wraca do życia po tym, jak złożył się w ofierze zamiast Edmunda, udaje się z Łucją i Zuzanną do siedziby Białej Wiedźmy, aby tam, swoim oddechem, ożywić istoty zamienione przez czarownicę w kamień. Właśnie to uczynił Jezus w Wielką Sobotę. Przywrócił do życia tych, którzy zmarli i trafili do Szeolu.

Jednak Szeol, jako miejsce, w którym człowiek nie ma dostępu do Boga, nie jest tylko losem ludzi po śmierci. Również za życia możemy w pewien sposób zstąpić do Szeolu, kiedy przez grzech oddzielamy się od Boga. Wówczas, cieleśnie wciąż żyjąc, duchowo trafiamy do krainy ciemności. I Wielka Sobota jest właśnie tym dniem, w którym Chrystus chce wejść w te wszystkie obszary naszego życia, w których jest grzech, w których jest śmierć, w których jest ciemność; aby nas z tej ciemności wyprowadzić, byśmy niedzielnego poranka mogli razem z Nim zmartwychwstać, rodząc się do nowego życia.

Przede wszystkim to nie „miejsce” – mówimy tu o rzeczywistości, która jest poza czasem i przestrzenią. Szeol to określenie hebrajskie, Hades to nazwa grecka, która na łacinę została przetłumaczona jako Infernum – czyli piekło. W Składzie Apostolskim w polskiej wersji językowej utrwaliła się liczba mnoga, mówimy: „zstąpił do piekieł”. Te wszystkie nazwy i ich odcienie znaczeniowe pokazują nasze zmagania z tajemnicą wiary, która nas przekracza i dlatego nie jesteśmy w stanie jednoznacznie jej określić.

Piekło to stan duszy, w którym jest ona oddzielona od Boga. Taki stan był udziałem Adama i wszystkich ludzi, którzy dziedziczą grzech pierworodny. Ale Jezus ten stan zwyciężył, właśnie przez swoje zstąpienie do piekieł. W ten sposób Jego zmartwychwstanie nabiera uniwersalnego znaczenia. Jezus odkupił całą egzystencję człowieka. Aby to uczynić, musiał doświadczyć pełni człowieczeństwa, łącznie z doświadczeniem śmierci i oddzielenia od Boga.

Piekło jest stanem, którego można doświadczyć już w tym życiu. W Medjugorje, w kaplicy Cennacolo, jest fresk Zstąpienia do Otchłani, który namalował narkoman. Ten człowiek, który wyszedł z nałogu, doświadczył na ziemi, czym jest piekło. Ale doświadczył też wyprowadzenia z grobu. I dlatego jego obraz jest taki autentyczny. Myślę, że doświadczenie piekła jest uniwersalnym doświadczeniem człowieka. Wystarczy poczytać Dostojewskiego.

Bo życie człowieka jest dramatem. Ewangelia nie jest wesołą, tylko Dobrą Nowiną, a Jezus nie przyszedł nas zabawić, ale zbawić. *opr z Idziemy nr 16/2019*

Dzisiejszy mężczyzna powinien być jak św. Józef

Zastanawialiście się kiedyś, jak powinien wyglądać wzór zdrowego psychicznie odpowiedzialnego dorosłego mężczyzny? Tak się składa, że chodził on po ziemi przeszło dwa tysiące lat temu. Opisał go w swoim artykule ksiądz Marek Dziewiecki.



Przedmiotem niniejszej analizy będzie przedstawienie psychospołecznego wymiaru postaci świętego Józefa w świetle źródeł biblijnych. Głównym celem prezentowanej analizy będzie szukanie odpowiedzi na pytanie czy św. Józef - najwspanialszy mężczyzna w historii ludzkości - może być dla współczesnych mężczyzn, zwłaszcza mężów, ojców i kapłanów, aktualnym wzorem również w naszych czasach.

1. Św. Józef: wzór postawy wobec Boga

Pierwsza i najważniejsza cecha św. Józefa to fakt, iż jest on wyjątkowo Bożym człowiekiem. Jego świętość, szlachetność i niezwykłość jest udokumentowana i potwierdzona w sposób zupełnie niepodważalny i niepowtarzalny. Z jednej strony potwierdza ją sam Bóg poprzez natchnione słowa św. Mateusza Ewangelisty. Z drugiej strony szlachetność i świętość Józefa potwierdza Maryja, a zatem najbardziej Boża i najbardziej święta ze wszystkich kobiet w historii ludzkości.

Świętość Józefa jest potwierdzona najpierw przez Boga, który zapewnia nas w Ewangelii, iż Józef „był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19). Na kartach Pisma Świętego sprawiedliwość jest synonimem świętości. Żadnej wątpliwości co do świętości i szlachetności Józefa nie pozostawia również świadectwo Maryi. Ta najbardziej niezwykła i najbardziej święta kobieta w historii tej ziemi z pewnością musiała postawić najbardziej niezwykle wymagania kandydatowi na swojego męża. Skoro Maryja zdecydowała się na małżeństwo z Józefem, to musiał on być mężczyzną o nieposzlakowanej opinii oraz wyróżniać się wyjątkowym charakterem. Musiał być człowiekiem sumienia, któremu można było zupełnie zaufać.

2. Św. Józef: wzór postawy wobec kobiety

Drugą - obok świętości - cechą Józefa jest to, iż był on mężem Maryi. Św. Mateusz Ewangelista wyjaśnia, że „po zaślubinach Maryi z Józefem, wpieryw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie” (Mt, 1, 18-19).

Od początku swego małżeństwa z Maryją Józef staje w obliczu sytuacji, która przeraziłaby chyba każdego mężczyznę i która również jego wystawia na najwyższą

próbę zaufania do Boga i do człowieka. Oto zanim zamieszkał ze swoją Małżonką, młody i zakochany Józef odkrywa, że wybranka jego serca oczekuje narodzin dziecka. Ponieważ był to początek ciąży, to Józef nie mógł tego faktu dostrzec z zewnątrz. Z pewnością o wszystkim powiedziała mu wprost Maryja. Z pewnością też opisała mu niezwykle okoliczności zwiastowania anielskiego i poczęcia Dziecka, które nosiła w swoim łonie. Dla każdego z nas jest oczywiste, że to, co Józef usłyszał od swojej Małżonki, brzmiało zupełnie nieprawdopodobnie.

Jestem przekonany, że ci młodzi małżonkowie rozmawiali ze sobą wiele dni i nocy. Z pewnością razem się modlili i wspólnie próbowali zrozumieć historię, która ich oboje wystawiała na najwyższą próbę wiary wobec Boga oraz na najwyższą próbę wzajemnego zaufania. Dla Józefa było zupełnie oczywiste, że Maryja to Ktoś absolutnie wyjątkowy i niezwykły, kto zasługuje na nieograniczone i bezwarunkowe zaufanie.

Jeśli jednak Józef miał aż takie zaufanie do Maryi, to skąd wziął się jego zamysł, by Ją opuścić? Otóż ten zamiar nie był wynikiem powątpiewania Józefa w niewinność swojej Małżonki, ale był wyrazem niepewności co do roli, jaka mu przypada w zaistniałej sytuacji. Czy może jeszcze traktować jako swoją Żonę kogoś, kogo Bóg wybrał na Matkę Swojego Syna? Czy Józef ma prawo udawać w obliczu otoczenia, że jest prawdziwym ojcem Jej niezwykle Dziecka? To właśnie pod wpływem tego typu pytań i wątpliwości Józef chce zostawić Maryi wolną rękę. Najwyraźniej bał się traktować siebie jako męża w odniesieniu do Kogoś tak niezwykle i tak niesłyszanie wyróżnionego przez Boga, jak Maryja.

Właśnie wtedy interweniuje Bóg. „Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: *‘Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżył się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus’* (Mt 1, 18-25).

Józef otrzymuje wyraźną odpowiedź z góry. Oto Bóg osobiście rozstrzyga jego wątpliwość i poleca, by pozostał przy Maryi jako Jej Mąż oraz by nie bał się przyjąć Jej Syna jak własnego dziecka. Odpowiedź ze strony Boga jest konkretna i jednoznaczna. Józef ma nadal być mężem Maryi i uchodzić oficjalnie za ojca Jej Syna. Temu właśnie Synowi ma nadać imię, a był to właśnie przywilej ojca, znak władzy ojcowskiej i oficjalny wobec środowiska zewnętrznego znak uznania dziecka za swoje. Odtąd Józef jest już spokojny i ma jasność sytuacji oraz pewność co do swojego zadania: ma być mężem Maryi oraz przybranym ojcem Jej Syna.

Możemy w uzasadniony sposób przypuszczać, że Maryja sugerowała Józefowi to samo, co Bóg. Sen, który miał Józef, z pewnością współgrał z tym, o czym rozmawiał z Maryją. Jej słowa i Jej postawa były dla niego warunkiem uwierzenia w głos Boży oraz warunkiem przyjęcia woli Bożej. Musiał też sam być niezwykle uczciwy i czysty. Inaczej nie uwierzyłby w Jej czystość i prawdomówność.

Ewangelia nie sugeruje jakiegokolwiek magicznego dojrzaleństwa i nadludzkiej świadomości Józefa. On potrzebował czasu, by odkrywać i rozumieć absolutnie niepowtarzalną sytuację, w której się znalazł. W zwykłym małżeństwie żona nie przestaje być żoną, gdy staje się matką. Przeciwnie, jej dojrzaleństwo polega właśnie na tym, że harmonijnie i dojrzale łączy swoje bycie żoną z zadaniami matki. Zasada ta zostaje zawieszona w przypadku Maryi. Ona nie rodzi dziecka swojego męża, lecz rodzi Syna Bożego. Odtąd skupia się całkowicie na swoim macierzyństwie. Odtąd — jako jedyna kobieta w historii ludzkości — osiąga pełnię swoich marzeń i aspiracji, a także pełnię radości w kontakcie z Synem. W konsekwencji w kontakcie z Józefem szuka niezwykle przyjaźni i wsparcia, ale nie jednoczy się z nim tak, jak żona z mężem, bo już nie Józef, ale Jej Syn jest dla Niej Kimś najważniejszym i stanowi absolutne centrum Jej życia.

3. Św. Józef: wzór postawy wobec dziecka

Święty Józef jest nie tylko najwspanialszym ideałem postawy mężczyzny wobec kobiety. Jest też najwspanialszym w historii wzorem postawy mężczyzny wobec dziecka. Przyjmując Maryję za małżonkę, Józef przyjmuje z największą miłością i troską również Jej Dziecko, które nie jest jego Dzieckiem, a które Ona kocha nad życie. Od początku historia Jezusa na tej ziemi oraz okoliczności Jego narodzin wystawiają Józefa na próbę męstwa i wytrzymałości. Jezus rodzi się bowiem w okresie powszechnego spisu ludności. W tej sytuacji „Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem.

Tam właśnie w Betlejem, w stajni rodzi się Syn Maryi, a Józef z pewnością używa całej swej męskiej fantazji miłości, by także w tych ekstremalnych warunkach otoczyć ochroną swoją Żonę i zapewnić Jej oraz Dziecięciu poczucie bezpieczeństwa. W ten sposób Józef uświadamia wszystkim mężom i ojcom wszystkich czasów, że tego, czego najbardziej potrzebują ich bliscy, to ich miłość i obecność, a nie stworzenie jakichś zewnętrznych warunków wygody czy materialnego dobrobytu. To podstawowe rozróżnienie jest jakże obecnie potrzebne, bo tak często zapomniane w naszych czasach.

Zgodnie z prawem żydowskim osiem dni po porodzie Józef wraz z Maryją udają się do świątyni, by tam ofiarować Bogu nowonarodzonego Jezusa. Ofiarowanie Jezusa w świątyni jest gestem głębokiego zawierzenia Józefa wobec Boga. W tym geście Józef przypomina wszystkim, że każdy rodzic, który dojrzale kocha swoje dziecko, przynosi je do Boga, gdyż wie, że Bóg jest jeszcze wspanialszym Rodzicem, który bardziej rozumie i dojrzale kocha dziecko niż jego rodzice. Powierzenie dziecka opiece Bożej, przeprowadzanie dziecka do Boga, pragnienie, by Bóg to dziecko adoptował, to szczyt miłości



i mądrości rodziców w każdym czasie.

Spotkanie z Symeonem w świątyni to kolejny epizod w odkrywaniu tajemnicy Jezusa przez Józefa. Ewangelia stwierdza, że „Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono” (Łk 2, 33). Wraz ze swoją Żoną Józef wie już tak wiele o tym niezwykłym Dziecięciu, ale nadal zdumiewa się Jego tajemnicą.

Ale jego rola na tym się nie kończy. Oto bowiem Synowi Maryi grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Król Herod dowiaduje się o narodzeniu Zbawiciela w Betlejem i chce zabić Dziecię. Dramat polega na tym, że Józef nawet o tym nie wie i dlatego nie jest w stanie chronić małego Jezusa. W tej sytuacji znowu interweniuje Bóg. „*Oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: ‘Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem’*” (Mt 1, 18-25).

Józef nie waha się ani chwili. Natychmiast bierze ze sobą Żonę i Jej Syna i ucieka do Egiptu. Z pewnością nie ma pieniędzy, ani miejsca, w którym mógłby się schronić w obcym kraju. Ucieka nie wiedząc, jak długo zostanie na wygnaniu. Po ludzku rzecz biorąc jest w sytuacji rozpaczliwej. Jednak Józef nie rozpacza, gdyż wie, że znajduje się pod opieką Boga i jest pewien swojej miłości do tych, których chroni.

Powtórzmy jednak raz jeszcze, że Józef może uratować Jezusa tylko dlatego, że posłuchał głosu Bożego i że nieustannie współpracuje z Bogiem. W obliczu jego postawy można postawić pytanie: ileż dzieci, iluż nastolatków zostałyby uratowanych, gdyby ich rodzice nie próbowali wychowywać swoje dzieci i troszczyć się o nie jedynie własną mocą, lecz gdyby przyprowadzali te dzieci do Boga i u Boga szukali mądrości oraz siły, by wychowywać i chronić swoje dzieci przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Ewangelia nie opisuje szczegółowo dzieciństwa Jezusa, ale zakłada, że Józef był nie tylko dobrym opiekunem, lecz również dobrym wychowawcą dla Jezusa. Z pewnością miał dla Niego czas, godzinami z Nim rozmawiał, okazywał czułość i wprowadzał w głębię tajemnicy człowieka. To właśnie dzięki takiej postawie Józefa „*Dziecię rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim*” (Łk 2, 40).

Kolejny epizod, który ilustruje postawę Józefa wobec Jezusa to wspólna pielgrzymka na święto do Jerozolimy. Właśnie wtedy dwunastoletni Jezus znika z oczu Maryji i Józefowi. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „*Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie?*” (Łk 2, 44-48).

Jezus odpowiada w sposób, który mógł po ludzku zabołec i zaniepokoić Józefa i Maryję: „*Czemuście mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział*” (Łk 2, 49-50). Ewangelia po raz kolejny potwierdza, że Józef ma świadomość, iż Dziecko, którym się opiekuje, jest większe od niego. Dotyczy to także

dzieci, które rodzą się z ziemskich rodziców. Również te dzieci nie są ich własnością. Postawa św. Józefa przypomina nam podstawowy fakt, że żadne dziecko nie zostało stworzone na obraz i podobieństwo swoich rodziców, ani nawet na obraz i podobieństwo ich najpiękniejszych aspiracji i marzeń na temat dziecka. Józef opiekuje się Kimś, kogo ogromnie kocha, ale wie, że Jezusa nie zrozumie do końca i że nie może zatrzymać Go przy sobie, ani dla siebie. Również w tym aspekcie jest wzorem dla ojców wszystkich czasów. Dojrzały ojciec wie, że wychowuje dziecko z miłości, a nie po to, by ono było do jego dyspozycji. Dorosłe dziecko ma prawo opuścić ojca i matkę i związać się ze współmałżonkiem albo w szczególny sposób pójść za Chrystusem na drodze kapłaństwa czy życia zakonnego. Zadaniem rodziców jest pomaganie dziecku w dorastaniu do takiej dojrzałości i decyzji, a nie utrudnianie mu tego, czy posługiwanie się dzieckiem do zaspokojenia własnych celów albo aspiracji.

Nawet wyjątkowo zdolne i szlachetne dziecko, także w wieku piętnastu czy osiemnastu lat, nadal potrzebuje obecności i miłości rodziców. Nadal też potrzebuje mądrej pomocy wychowawczej, która polega na tym, że rodzice potrafią jednocześnie kochać i wymagać, wspierać i mobilizować do pracy nad sobą. Nawet najbardziej zdolne i szlachetne dziecko potrzebuje czytelnych wzorów postępowania i wielkich ideałów. Dramatem jest sytuacja, gdy największą aspiracją dla dziecka czy nastolatka są łatwe pieniądze, szybka kariera „po znajomości”, łatwe więzi czy chwilowa przyjemność zamiast trwałej radości. Wtedy szybko pojawia się rzeczywiste nieszczęście i cierpienie.

4. Św. Józef: mężczyzna, jakiego potrzebujemy w XXI wieku

Gdy zestawimy wszystkie cechy,

które odkrywamy w osobowości i postawie św. Józefa, to możemy bez wahania potwierdzić, że jest to najwspanialszy mężczyzna w historii ludzkości. Właśnie dlatego w niniejszej analizie jego cech i zachowań najczęściej powtarzało się słowo: niezwykły. Święty Józef to wierny i posłuszny przyjaciel Boga, to człowiek sumienia i modlitwy, to ktoś zatopiony w ciszy, zdolny do głębokiej refleksji i wielkiej wrażliwości moralnej.

Św. Józef nie żyje dla siebie, lecz staje się bezinteresownym, Bożym darem dla innych. Jest o nich zatroskany w sposób heroiczny, wierny i odpowiedzialny. Potrafi kochać w sytuacji zupełnie wyjątkowej i niepowtarzalnej w całej historii ludzkości. Kocha miłością odważną i widzialną, bo wcieloną w słowa i czyny. Św. Józef przypomina mężom wszystkich czasów tę podstawową prawdę, że nie ma miłości małżeńskiej bez miłości rodzicielskiej. Obie te miłości są ze sobą nierozzerwalnie związane. Również wtedy, gdy chodzi o ojcostwo duchowe, a nie fizyczne.

W tym kontekście warto podać zasadę, o której często próbują zapomnieć współcześni ojcowie w obliczu zabijania dzieci w fazie rozwoju prenatalnego. Niestety wielu chrześcijan powtarza bardzo szkodliwy i błędny slogan, że aborcji dokonuje matka dziecka.



Tymczasem za aborcję zawsze odpowiedzialni są obydwój rodzice. Co więcej, doświadczenie potwierdza, że najczęściej głównym odpowiedzialnym za zabicie dziecka jest właśnie jego ojciec, a nie matka. To on w takiej sytuacji wycofuje zwykle zarówno miłość do kobiety, jak i do dziecka, któremu przekazał życie. Poprzez swoje niezwykle duchowe ojcostwo św. Józef pokazuje, jak bardzo można kochać i chronić także te dzieci, dla których nie jesteśmy fizycznymi ojcami. W tym aspekcie staje się czytelnym wzorem dla kapłanów, których powołaniem jest przyjąć innych ludzi z taką miłością, z jaką kochający rodzic przyjmuje własne dziecko.

Nie wiemy, jak długo żył św. Józef. Wszystko wskazuje na to, że nie doczekał publicznej działalności Jezusa, ani Jego śmierci na krzyżu. Gdyby jeszcze wtedy żył, to z pewnością nadal dyskretnie towarzyszyłby do końca Jezusowi oraz Jego Matce. Jednak nie ważne jest, jakiego wieku doczekał, bo przecież sensem ludzkiego życia nie jest wielość lat, lecz intensywność miłości, do jakiej zdolny jest dany człowiek. Św. Józef streszcza w sobie to wszystko, co charakteryzuje szlachetnego, Bożego mężczyznę: potrafił kochać i pracować.

Zakończenie

Na zakończenie pragnę podzielić się osobistym zwierzeniem. Otóż św. Józef otwiera moją prywatną listę mężczyzn, z których jestem najbardziej dumny. Na tej liście nie ma niestety — przynajmniej na razie - zbyt wielu imion, ale na szczęście nie jest to lista całkiem krótka. Przypominam sobie w tej chwili twarze mężów i ojców z rodzin, z którymi jestem zaprzyjaźniony. Oni są współczesnymi świętymi Józefami. Oni również potrafią kochać i pracować, modlić się i działać, chronić i umacniać tych, których Bóg im powierzył i którzy zawierzyli im własny los. Takich właśnie mężczyzn opisuję w książkach, które im z wdzięcznością i wzruszeniem dedykuję. Do tej grupy mężczyzn zaliczam też sporą grupę księży i zakonników, których miałem radość osobiście poznać i których Bożą postawę podziwiam.

Wszyscy ci mężczyźni z mojej prywatnej listy wzorcowych mężczyzn mają jeszcze jedną wspólną cechę ze świętym Józefem. Oni też pragną pozostać anonimowi i sądzą, że nie czynią nic wielkiego, że są zwykłymi mężczyznami. Protestują, gdy próbuję publicznie wymieniać ich imiona. W tej sytuacji pojawia się problem. Otóż może mi ktoś zarzucić, że tacy mężczyźni w ogóle nie istnieją. Z tego względu podaję przynajmniej jedno imię i to mężczyzny, który jest tuż za św. Józefem na mojej liście mężczyzn niezwykłych: to Jan Paweł II, który kochał bardziej i prowadził na głębiej, który okazał się i ojcem, i świętym. On pomaga nam budować cywilizację miłości i życia, której z heroiczną wiernością służył święty Józef.

Im częściej będziemy wpatrywali się w postać i postawę świętego Józefa oraz tych mężczyzn, którzy są do niego podobni, tym więcej będzie w naszych trudnych czasach mężczyzn, którzy są przyjaciółmi Boga i ludzi, którzy potrafią kochać i pracować, którzy okazują się ojcami i świętymi. Fizyczne lub duchowe ojcostwo oraz świętość to Boże marzenie o każdym mężczyźnie. Święty Józef upewnia nas, że jest możliwe odkrycie i wierne wypełnianie tego marzenia.

mod/opoka.org.pl

Ważne wiadomości dla spowiadających się



Na jednym z ewangelizacyjnych obozów letnich - jak donosił popularny tygodnik katolicki - zdumionej młodzieży ogłoszono: mamy dla was dobra nowinę! Nie musicie spowiadać się przed człowiekiem! Biblia mówi, aby spowiadać się tylko osobiście przed samym Bogiem!"

Czy rzeczywiście tak jest? Czy tak uczy Pismo Święte? Jak naprawdę człowiek Nowego Testamentu ma dostąpić oczyszczającej mocy krwi Chrystusa? Jaki porządek ustanowił Bóg w swoim Słowie? Czy nie lepiej spowiadać się tylko przed Bogiem - księża są mniej kompetentni. Skąd wzięł się ten sakrament? Czy dla Boga jest to istotne jak, gdzie i przed kim wyznaje swoje grzechy?

Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże (1 J 3,9). Jakże pięknie brzmią te słowa o bezgrzesznym chrześcijaninie - tylko jak je pogodzić z doświadczeniem życiowym, które zdaje się nam mówić coś całkiem innego! Jakkolwiek jesteśmy narodzonymi na nowo chrześcijanami, jakkolwiek jesteśmy ochrzczeni w Duchu Świętym, jakkolwiek chodzimy w światłości i wyrwani zostaliśmy z królestwa ciemności - to jednak grzeszymy! Denerwujemy się, bywamy złośliwi, ulegamy pokusie nieuczciwości, mówienia nieprawdy, niewierności Słowu. Jak jedno z drugim pogodzić? I - co o wiele ważniejsze - jaką drogę Bóg ustanowił dla swojego ludu, aby go z grzechu oczyszcza? W jaki sposób każe nam Biblia grzech wyznawać i dostępować oczyszczenia?

chrześcijanin - grzesznik

Może się zdarzyć, że chrześcijanin zgrzeszy. Nie powinno tak być, jest to zawsze jego osobistym odstępstwem i popełniona niegodziwością, ale Biblia uczy nas, że musimy poważnie się liczyć w życiu z taką możliwością. Nie jest to tylko teoria, ale - niestety - praktyka naszej codzienności: „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1, 8). Nie ma jednak takiej sytuacji grzechu, która byłaby dla człowieka wiary beznadziejna. Pismo św. zapewnia, że zawsze stoi przed nami droga ratunku: krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Bóg jako wierny i sprawiedliwy oczyści nas z wszelkiej nieprawości, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego; On jest ofiarą przebłagalną za grzechy całego świata (1 J 1,7-9, 2,2). Każdy grzech, wszelki grzech, grzech całego świata - znajduje swoje lekarstwo we Krwi Baranka, w miłości Ojca, w obmyciu uzdrawiającym w Duchu Świętym. Jak praktycznie wygląda dostęp do tej uzdrawiającej łaski? Co należy zrobić lub wykonać, aby

jej dostąpić? Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam (1 J 1,9). Niezmiernie ważne jest więc, aby wiedzieć, jak prawidłowo wyznawać swoje grzechy zgodnie z tym, co Bóg w swoim Słowie polecił.

grzech powszedni

Istnieją takie grzechy, które są powszednią rzeczywistością życia, grzechy, o których Apostoł pisze: jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy (1 J 1,8). Co to za grzechy? Te, o których uczył już Stary Testament: prawy siedmiokroć upadnie i wstanie (Prz 24, 16). Jest to uleganie pokusom, słabościom i niedoskonałościom, od których nikt nie jest wolny. Nie był od tego wolny nawet Paweł: nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę. Spostrzegam prawo inne, które podbija mnie w niewolę, pod prawo grzechu (Rz 7, 19-23). Są to grzechy, które oczywiście obrażają Boga i domagają się nawrócenia i poprawy, ale nie mogą zerwać relacji z Ojcem przez Jezusa w Duchu Świętym. Nie odbierają z serca daru nowego życia, ich owocem nie jest duchowa śmierć. Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci (1 J 5, 17). Wzajemne wyznawanie grzechów i modlitwa wstawiennicza była polecaną przez Apostołów drogą odzyskiwania zdrowia duchowego (a często i cielesnego), nadwątłego chorobą grzechu: wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie; wielką moc posiada modlitwa sprawiedliwego (Jk 5, 16). Podobnie nauczał Jan Apostoł: Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci (1 J 5, 16). Taki jest apostołski sposób dostępowania łaski oczyszczenia z grzechów powszednich. Być może, to właśnie czynili wierzący, wyznając i ujawniając swoje uczynki w czasie posługiwania Pawła w Efezie (Dz 19, 18). Na pewno to czynimy, ile razy na początku Mszy św. modlimy się słowami: spowiadam się Bogu Wszchemogącemu i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem... przeto błagam was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie.... Spowiadamy się zebranemu Kościołowi, zgromadzonym ludziom, z naszych powszednich grzechów, i prosimy ich o modlitwę za nas w tej sprawie.

grzech sprowadzający śmierć - śmiertelny

Istnieją jednak grzechy zupełnie innego rodzaju. Jeśli chrześcijaninowi zdarzy się je popełnić, to nauczanie Biblii zmienia się wtedy radykalnie. Apostoł Jan mówi: istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć; w takim wypadku nie polecam, aby się modlono (1 J 5, 16). Odpuszczenie grzechu śmiertelnego nie podlega zwyczajnej modlitwie i przeproszeniu Boga w sercu. Nie wystarczy, aby bracia i siostry pomodlili się za mnie. Nie polecam, aby się modlono. Wobec takiego grzechu, zamiast wezwać do modlitwy przeproszenia, Biblia zaczyna przedstawiać jego grozę, a nawet katastrofalne skutki: Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników (Hbr 10, 26-27).

Jak widać, sprawa nie jest załatwiona jednym pocieszaj¹ cym zdaniem: oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Nie jest to jedyne miejsce, gdzie przypomina się chrześcijanom powagę grzechu ciężkiego: niemożliwe jest tych, którzy raz zostali oświeceni..., a jednak odpadli - odnowiaćku nawróceniu (Hbr 6, 4n). Nie znajdujemy tu łatwego pocieszenia, że wszystko załatwi jedna modlitwa. Prawda jest ważniejsza od pocieszenia. Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej... i aby się nie znalazł jakiegoś rozpustnik i bezbożnik, jak Ezaw... a wiecie, że później, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie znalazł bowiem miejsca na nawrócenie, chociaż szukał ze złości (Hbr 12, 15-17). O jakie grzechy tu chodzi? Tego możemy się dowiedzieć z innych miejsc Pisma: nierządnictwo, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawistość, spór, zawzięte wzburzenie, niewłaściwa pogoda za zaszczytami, niezgoda, rozgoryczenie, zazdrość, pijactwo, hulanki... ci którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą¹ (Gal 5, 19-21). Jest to lista grzechów sprowadzających cichą śmierć, lista grzechów śmiertelnych. Grzech taki nie podlega - jak uczy Apostoł Jan - zwyczajnej modlitwie wstawienniczej braterskiej wspólnoty: nie polecam, aby się modlono. Czy nauczanie Pisma na ten temat kończy się surowym: „królestwa Bożego nie odziedziczą” i groźnym „nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy?”. Czy niczego więcej Bóg w swoim Słowie nie zawarł, poza przypomnieniem, że Ezaw nie znalazł miejsca na nawrócenie?

sakramentalne wyznanie grzechów

Kulminacją nauczania Nowego Testamentu na temat odpuszczania grzechów są słowa Jezusa z Ewangelii w. Jana: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane (J 20, 22-23). Ostatecznym objawieniem Jezusa dla grzesznika jest możliwość spowiedzi, możliwość usłyszenia od człowieka posługującego w Kościele jako prezbiter słów: i ja odpuszczam tobie grzechy. Ojcowie Kościoła często podkreślali, że dar odpuszczania grzechów został nadany przez słowa Chrystusa o kluczach królestwa: tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie (Mt 16, 19). Podobne słowa, tym razem skierowane do uczniów, powtarzają się w Mt 18, 18. Kontekst wskazuje na władze odpuszczania grzechów i ekskomunikowania. Spotykamy się często z tym, że dla ludzi słabej wiary zgorszeniem jest, że człowiek człowiekowi może odpuścić grzechy. Jest to jedna z tych biblijnych trudnych mów, o której ludzie słabej wiary powątpiewają: ktoż jej może słuchać? (por. J 6, 60). A jednak dosłownie tak powiedział Jezus: którym odpuścicie; wy - ludzie; wy - posłani przez Mnie; wy - odpuścicie grzechy ludziom. Kto ma odwagę oprzeć swoją nadzieję na Słowie Bożym, kto nie ma względu na człowieka, ale tylko na to, czego dowiedział się z Pisma św., ten - choćby był grzesznikiem - doświadczy, że naprawdę - jeśli wyznajemy nasze grzechy - Bóg jako wierny i sprawiedliwy, odpuści je nam (1 J 1, 9).

Artykuł pochodzi z książki "Między sektą, herezją a odnową" ks. Andrzeja Siemienińskiego

Nasza rzeczywistość

Piękna zimowa sceneria zachęca do korzystania z relaksu na świeżym powietrzu, do spacerów, a także uprawiania sportów zimowych. Warto zatem dla zdrowia i lepszego samopoczucia korzystać z uroków zimowego krajobrazu. Jednocześnie zima wiąże się z pewnymi utrudnieniami w codziennym funkcjonowaniu oraz zwiększonymi wydatkami.

Z wiadomych powodów nastąpił wzrost inflacji, a co za tym idzie - cen, co spowodowało dla wielu rodzin dodatkowy problem, stąd reakcja rządu wspomagająca finansowo najbardziej potrzebujących. W celu zmniejszenia wydatków związanych z kosztami ogrzewania, cen energii elektrycznej, zatwierdzono dla rodzin wiele ulg i dopłat. Wprowadzono programy osłonowe dla tzw. podmiotów wrażliwych, takich jak szkoły, przedszkola, zakłady opieki zdrowotnej, kościoły, instytucje edukacyjne i wychowawcze, domy dziecka, ośrodki dla osób z niepełnosprawnościami, urzędy użyteczności publicznej etc. Wprowadzone ulgi pomogły wszystkim w znacznym pomniejszeniu obciążeń związanych z utrzymaniem swoich placówek, oraz kosztów związanych z prowadzeniem działalności. Systematycznie wprowadzane są podwyżki płac, rent, emerytur, świadczeń socjalnych. Wszystko to świadczy o odpowiedzialnym traktowaniu obywateli przez sprawujących w kraju władzę.

Polska nieprzerwanie i zdecydowanie pnie się do góry w rozwoju gospodarczym i szybko dogania najbogatsze kraje Europy. Są tacy, którym taki stan rzeczy nie jest na rękę i prowadzą działania mające na celu przyblokowanie trendu rozwojowego Polski. Widzimy to na co dzień, jak bezpardonowo atakowany jest nasz kraj za rzekome łamanie praworządności. Wymyśla się różnego rodzaju preteksty, notabene niezgodne z podpisanymi traktatami unijnymi, które godzą w interesy Polski i Polaków. Jakkolwiek ataki ze strony unijnych dygnitarzy można wytłumaczyć, to w żaden sposób nie da się zrozumieć zachowania polskich europosłów prowadzących wredną grę, uderzającą w nasz kraj. Jedni i drudzy, ręka w rękę, podważają suwerenne decyzje podejmowane przez polski rząd i polski parlament. Sprawa podjudzania Komisji Europejskiej do blokowania Polsce środków na realizację Krajowego Planu Odbudowy, to jasny dowód na to, o co w tym wszystkim chodzi. Nieważne, że Polska i Polacy tracą, ważne aby uderzać w rządzących i dokonać przejęcia władzy. W zasadzie cała działalność polskiej opozycji polega na atakowaniu rządzących i podburzaniu elit europejskich do wysuwania kolejnych żądań wobec Polski.

Szybkimi krokami zbliża się termin wyborów parlamentarnych, samorządowych i europejskich, stąd dodatkowa nerwowość i wiele nieprzewidywalnych ruchów

w szeregach opozycyjnych. Należy zatem liczyć się ze wszystkim, co może nas spotkać z ich strony. Potrzebna jest zatem chłodna, rzetelna ocena sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w Polsce w kontekście uwarunkowań geopolitycznych, bezpieczeństwa kraju i jego mieszkańców, oraz skutków wynikających z ewentualnej wygranej opozycji.

Postawmy sobie pytanie, jak zmieniłaby się rzeczywistość w przypadku objęcia władzy przez opozycję i co by to oznaczało dla Polski i nas wszystkich? W jakim aspekcie zyskalibyśmy, przekazując władzę ludziom podporządkowanym elitom brukselskim? Istnieje poważne zagrożenie, że stracilibyśmy jako Polska suwerenność i byłibyśmy całkowicie uzależnieni od dyktatu Brukseli. Widząc jakie są ich zamierzenia, nie możemy zlekceważyć tych wyborów, wszystkich wyborów i oddać władzę w ręce tych, którzy uważają, że Polska powinna się podporządkować Unii Europejskiej i zrezygnować ze swych wartości, aspiracji i przyjąć te wartości (pseudo wartości), które nam Unia narzuca. Gwarantem zachowania polskich wartości, suwerenności i bezpieczeństwa jest obóz zjednoczonej prawicy i to począwszy od szczebla najniższego do najwyższego. Dlatego tak ważne są nadchodzące, trzykrotne wybory.

Musimy zauważyć, że nie brakuje w Polsce ludzi, którym na dobru kraju nie zależy, żyją własnym życiem, tym się interesują, a wszystko inne nie ma dla nich znaczenia. Na takich nie można liczyć, gdyż oni nie zrobią nic, aby wzmocnić nasz kraj. Oni czują się Europejczykami, ludźmi wyzwolonymi, niezdolnymi do stanięcia po stronie prawdziwych wartości

i prawdy. Tacy pójdą za modą, za nowymi trendami płynącymi od zlaicyzowanej, lewackiej części Europy i co najwyżej, w razie wystąpienia jakichkolwiek trudności czy zagrożenia bezpieczeństwa, opuszczą nasz kraj i wyjadą. Na szczęście większość Polaków przynajmniej teraz, to patrioci i ludzie rozumni, i to od nich powinien zależeć los naszego kraju. Żyjemy w tej części kraju, gdzie te podstawowe wartości są kultywowane i ludzie potrafią odróżnić dobro od zła i to jest nasz wkład w pomyślność Polski. Nie znaczy to, że możemy być spokojni i lekceważąco podchodzić do wydarzeń, które zachodzą w kraju, a także na naszym podwórku.

Wchodzimy w okres Wielkiego Postu, pewnego wyciszenia, zadumy i refleksji nad tym, co nas otacza i co stoi przed nami. Niech postawa Jezusa, oddającego życie za nas, będzie naszym wzorem w chwili podejmowania rzeczy najważniejszych dla Polski, dla naszego regionu, naszej miejscowości, dla nas samych. Porzućmy własne uprzedzenia do innych, tylko z powodu zazdrości czy zawiści, nie pomawiajmy bezpodstawnie i nie działajmy na ich szkodę. Podchodźmy do drugiego z szacunkiem, nawet jeśli mamy wobec niego pewne obiekcje i starajmy się wyprowadzić go z błędu, w którym tkwi, a o którym często nie zdaje sobie sprawy. Jedynie takie działanie pozwoli ochronić nasze wartości i pozyskać tych, którzy chwilowo mogli się pogubić. Nie jest to proste



i łatwo, niemniej jako ludzie wierzący mamy do spełnienia swoją misję, która wymaga od nas poświęceń. Każde dobro rodzi się w bólach, w przeciwieństwie do zła, które przychodzi łatwo i otacza człowieka, dając mu nadzieję na osiągnięcie jakiegoś sukcesu, taniej satysfakcji. Tak jak głosił ksiądz Jerzy Popiełuszko „zło dobrem zwyciężaj”, trzymajmy się tej maksymy i bądźmy ufni, że tak postępując zwyciężymy dla Polski i nas samych.

Na najbliższy okres związany ze Świętami Zmartwychwstania Pańskiego, życzę wszystkim czytelnikom i mieszkańcom naszej wioski oraz ludziom dobrej woli wszystkiego najlepszego i wiele łask Bożych.

Andrzej Krężałek



Jan XXII - ur. ok. 1244r. w Cahors, zm. 4 grudnia 1334r. w Awinionie. Był Francuzem - papież w okresie od 7 sierpnia 1316r. do 4 grudnia 1334r. Po śmierci papieża Klemensa V nastąpił ponad dwuletni wakat na tronie papieskim. Zostając papieżem miał około 72 lata. Rządził Kościołem 18 lat i był jednym z energiczniejszych papieży okresu awiniońskiego. Początkowo chciał przenieść się do Rzymu, jednak na prośby kardynałów, postanowił pozostać w Awinionie. Na początku pontyfikatu zreformował administrację kościelną: zwiększył zakres prowizji papieskich, zakazał posiadania więcej niż dwóch beneficjów, podzielił większe diecezje na mniejsze, wprowadził nakaz płacenia annatów, czyli opłat wnoszonych przez duchownych na rzecz papieżstwa i zreorganizował kurie.

W 1317r. ogłosił bullę *Spondent quas non exhibent* divitias wymierzoną w alchemików. W 1319r. ustanowił Najwyższy Order Chrystusa. W 1322r. wydał bullę *Doctasantorum*, pierwszy papieski dokument dotyczący muzyki kościelnej. W 1326 lub 1327r. w bulli *Super illiusspecula* dał inkwizytorom prawo ścigania sprawców praktyk magicznych jako heretyków. Papież popadł w konflikt z franciszkanami, w wyniku czego doszło do schizmy i nałożenia ekskomuniki na generała zakonu Michała z Ceseny, który uciekł na dwór króla niemieckiego. W 1323 roku kanonizował Tomasza z Akwinu, a w 1329 roku potępił Mistrza Eckharta. Za zgodą Jana XXII Władysław I Łokietek został koronowany na króla przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława. Papież nakazał Krzyżakom zwrot Polsce Pomorza Gdańskiego zajętego w 1308r.

Za pontyfikatu Jana XXII odbyła się zwycięska bitwa pod Płowcami w 1331r. króla Łokietka z Krzyżakami. W czasie swego pontyfikatu mianował wielu kardynałów francuskich, dając im wielką przewagę w Kolegium

Kardynalskim. Uważał, że dusze po śmierci nie mogą oglądać Boga – ma to nastąpić dopiero po Sądzie Ostatecznym. Tuż przed śmiercią, wyrzekł się swoich poglądów w obecności kardynałów. W rzeczywistości podawał własną interpretację spraw ostatecznych, tego co dzieje się z duszami po śmierci i kiedy dusze "ogłądać będą Boga twarzą w twarz". Biografowie zgodnie określali go jako człowieka niskiego wzrostu i drobnej postury, ale wielkiego ducha i umysłu. Charakter miał niełatwy, był porywczy, często wpadał w złość, przy czym łatwo przebaczał swoim wrogom. Uważany był za geniusza finansowego, obdarzonego wielkimi talentami administracyjnymi. Starannie wykształcony prawnik, miał opinię człowieka wyjątkowo pracowitego i bardzo pobożnego. Długie godziny spędzał na lekturze, medytacjach i modlitwie. Jego przeciwnicy i wrogowie uważali go za wcielenie Antychrysta oraz porównywali do Heroda. Zarzucali mu chciwość i skapstwo, a w polemikach nie oszczędzili mu żadnej z obelg. Niektórzy twierdzili nawet, że posiada jakiś tajemny dar rozpoznawania, które pożywienie jest zatrute, w czym upatrywali sekretu jego długowieczności. Dokonał wielkich reform, uwalniając Kościół spod wpływów władzy świeckiej i czyniąc z papieżstwa czwartą potęgę finansową ówczesnej Europy. Był bez wątpienia najwybitniejszym papieżem awiniońskim. Stworzony przez niego system sprawowania władzy przetrwał bardzo długo, a niektóre jego elementy można odnaleźć do dziś we współczesnym Kościele. Zmarł w wieku niemal dziewięćdziesięciu lat. Pochowano go w katedrze w Awinionie.



Benedykt XII - ur. ok. 1280 - 1285r. w Saverdun, zm. 25 kwietnia 1342r. w Awinionie – papież w okresie od 20 grudnia 1334r. do 25 kwietnia 1342r. Na początku pontyfikatu zreorganizował kurie i przeprowadził surową kontrolę wydatków (m.in. zmniejszył opłaty za wydawanie dokumentów). Określił także nowe, surowe zasady dla mnichów cysterskich, franciszkańskich i benedyktyńskich. Nie mógł się jednak wyzwolić spod wpływów dworu francuskiego, o czym może świadczyć fakt, że nie przeniósł się do Rzymu. Wkrótce potem rozpoczął budowę pałacu w Awinionie, a także mianował pięciu francuskich kardynałów. Na arenie międzynarodowej był mniej skuteczny – nie zapobiegł wybuchowi wojny stuletniej pomiędzy Anglią a Francją. Poprzez swoich wysłanników rozstrzygnął na korzyść Korony Królestwa Polskiego spór z zakonem krzyżackim w procesie warszawskim w 1339. Kazimierz Wielki uzyskał jego przychylną obietnicą zrzeczenia się na korzyść papieżstwa połowy należnej mu od Zakonu Krzyżackiego sumy, wynikającej z wyroku sądowego z 1321r. Benedykt XII nosił habit zakonny, ale kazał dołożyć do swojej tiary trzeci diadem. Zmarł w Awinionie i został pochowany w miejscowej katedrze.

opr. Beata Bojda

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

Przez sakrament chrztu stajemy się członkami Kościoła — ludu Bożego i Mistycznego Ciała Chrystusa. Przez sakrament bierzmowania Zbawiciel wyznacza nam i równocześnie uzdalnia nas do nowych zadań związanych z budowaniem Kościoła. Podobnie i sakrament święceń kapłańskich uzdalnia do bardzo ważnej dla życia i wzrostu Kościoła posługi, przez którą równocześnie oddawana jest chwała Bogu.

Pyt.: Jakie zadania zlecone przez Chrystusa apostołom mają wypełniać również kapłani?

Odp.: Zbawiciel wybrał dwunastu najbliższych swoich współpracowników - apostołów, którym zlecił dzieło przekształcania świata w królestwo Boże, wyzwolone z mocy grzechu i szatana, a oddane Bogu i uświęcone. Dlatego też nakazał im głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, sprawować Eucharystię na Jego pamiątkę oraz odpuszczać grzechy. Również kapłani mają troszczyć się o królestwo Boże, czyli mają budować Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, a przez to przyczyniać się do zbawienia świata i do uwielbienia Boga. Tak jak apostołowie, kapłani powołani są do głoszenia światu Ewangelii Jezusa Chrystusa, do szafowania sakramentami, głównie zaś - do sprawowania Eucharystii oraz udzielania rozgrzeszenia.

Pyt.: Ile jest stopni kapłaństwa?

Odp.: Od końca I wieku Kościół zna trzy stopnie kapłaństwa hierarchicznego: diakonat, prezbiterat i biskupstwo. Obecnie, zanim kandydat przyjmie święcenia diakonatu, następuje tzw. *admissio*, czyli włączenie go do stanu duchownego, a jeszcze wcześniej - udzielenie posługi lektoratu i akolitatu. Wszyscy ochrzczeni mają udział w tzw. powszechnym lub królewskim kapłaństwie. Różni się jednak ono od kapłaństwa hierarchicznego i nie jest jednym z jego stopni.

Pyt.: Jakich darów udziela sakrament święceń?

Odp.: Każde ze święceń: diakonat, prezbiterat i biskupstwo, wyciska odrębny charakter sakramentalny i tym samym w szczególny sposób upodabnia człowieka do Chrystusa Kapłana, Proroka i Pasterza. W tej potrójnej funkcji Chrystusa - kapłańskiej, prorockiej, zwanej inaczej nauczycielską, i pasterskiej, czyli królewskiej - ma udział każda wyświęcona osoba. Przez charakter sakramentalny wyświęcony należy w szczególny sposób do Chrystusa i do Jego Kościoła. Istotą życia kapłańskiego powinno zatem być współdziałanie z Chrystusem ofiarującym się, nauczającym i kierującym świat ku Ojcu. „Prezbiterzy bowiem przez święcenia i misję, otrzymywaną od biskupów, zostają wyniesieni do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, uczestnicząc w Jego posłudze, dzięki której Kościół, tutaj na ziemi, nieustannie rośnie jako Lud Boży, ciało Chrystusa i Świątynia Ducha Świętego”. Kapłani „poświęceni Bogu nowym sposobem w momencie przyjęcia święceń, stają się żywymi narzędziami Chrystusa Wiecznego Kapłana, aby mogli kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które skutecznością z wysoka odnowiło cały rodzaj ludzki”.

Każde ze święceń kapłańskich uintensyfikuje również życie Boże w człowieku i udziela łask potrzebnych do wypełniania różnych zadań związanych z kapłańską posługą. Tego zespolenia z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Pasterzem, uintensyfikowania życia Bożego oraz udzielenia różnych darów dokonuje Duch Święty udzielany w sakramencie święceń.

Pyt.: Dlaczego kapłanów obowiązuje życie w celibacie?

Odp.: Kościół zachodni nakłada na swoich kapłanów obowiązki zachowania celibatu, czyli bezżeństwa. Oprócz względów praktycznych wiele racji teologicznych przemawia za stałym utrzymaniem tej praktyki. Przez bezżeństwo kapłan ma upodobnić się do Jezusa Chrystusa, który nie zawarł małżeństwa, lecz poświęcił się wyłącznie pracy apostołskiej. Celibat ma być znakiem, że kapłan związany jest i oddany nie tylko jednej osobie lub swojej rodzinie, lecz wspólnotcie Kościoła, podobnie jak Chrystus, który - ściśle zjednoczony ze swoim Mistycznym Ciałem, Kościołem - stale się o niego troszczy, ożywia go i umacnia. Przez „celibat zachowywany ze względu na Królestwo Niebieskie prezbiterzy są poświęceni Chrystusowi z nowych i wyjątkowych powodów, łatwiej niepodzielnym sercem trwają przy Nim, z większą swobodą w Nim i przez Niego poświęcają się służbie Boga i ludzi, sprawniej służą Jego Królestwu i dziełu nadprzyrodzonego odrodzenia i stają się w ten sposób zdarniejszymi do przyjęcia szerszego ojcostwa w Chrystusie... Stają się oni ponadto żywym znakiem tego przyszłego świata, obecnego już przez wiarę i miłość, w którym synowie zmartwychwstania ani nie wychodzą za mąż, ani się żenią”. Życie w celibacie nie może jednak wypływać z pogardy dla małżeństwa, które przecież jest również sakramentem, drogą do świętości i stanowi także jedną z form budowania Kościoła.

Pyt.: Dlaczego kobiety nie przyjmują święceń kapłańskich?

Odp.: Stała praktyka Kościoła nieudzielania święceń kapłańskich kobietom nie wynika z pogardy dla nich ani z przekonania, że są gorsze od mężczyzn. Głównym argumentem przemawiającym za podobną praktyką jest to, że Chrystus nie powołał żadnej kobiety do grona apostołów. Jezus nie zrobił tego, chociaż wcale nie gardził niewiastami, i w wielu wypadkach, ku wielkiemu zgorszeniu otoczenia, traktował je inaczej niż wymagały tego utarte formy kulturowe, zwyczaje i uprzedzenia. I tak np. Jezus rozmawiał z Samarytanką, co nawet ją samą zdziwiło, gdyż żaden Żyd nie zdobyłby się na coś podobnego; pozwolił kobiecie, prowadzącej w mieście grzeszne życie, oblewać łzami swoje stopy, wycierać je włosami, całować i namaszczać olejkami, co wywołało oburzenie otoczenia; godził się na to, by kobiety chodziły z Nim i apostołami i pomagały im; potrafił dać za wzór do naśladowania kobietę, ubogą wdowę. A jednak, pomimo szacunku do kobiet, pomimo tego, że Jezus nimi nie gardził, że potrafił przełamywać różne uprzedzenia i zwyczaje wynikające z kultury Wschodu, nie powołał żadnej niewiasty do grona apostołów. Z tego też względu Kościół nie udziela kobietom święceń kapłańskich, chociaż przypomina im o konieczności aktywnego apostołowania, wynikającego z przyjęcia sakramentu chrztu i bierzmowania, z udziału w tzw. powszechnym kapłaństwie ludu Bożego. *CDN.*



24.12.2022. Jak wiele wojen jest na świecie, w ilu miejscach, jeszcze dzisiaj, deptana jest godność i wolność - powiedział papież Franciszek podczas pasterki w Watykanie. Także w te święta Bożego Narodzenia ludzkość nienasycona pieniędzmi, władzą i przyjemnościami nie czyni miejsca, tak jak to było w przypadku Jezusa dla maluczkich, dla tyłu nienarodzonych, ubogich, zapomnianych.

25.12.2022. Papież na Urbi et Orbi: Choć dany nam jest Książę Pokoju, to wichry wojny nadal wieją lodowatym chłodem nad ludzkością, a nasze czasy doświadczają poważnego głodu pokoju.

25.12.2022. Uroczysty wjazd hierarchy Kościoła katolickiego i oficjalne powitania przez wspólnoty chrześcijańskie oraz lokalne władze poprzedziły podniosłe ceremonie liturgicznego święta przy Grocie Narodzenia.

25.12.2022. Kard. Krajewski w Boże Narodzenie odwiedził ubogich w Kijowie. Już ponad 200 tys. euro zebrano na pomoc dla Ukrainy dzięki watykańskiej zbiórce organizowanej w internecie.

27.12.2022. Papież pocieszał przez telefon młodego wdowca i ojca bliźniąt. Żona Giacomo Cofano zmarła 22 grudnia po urodzeniu bliźniąt w Brindisi, poinformował włoski dziennik katolicki "Avvenire".

29.12.2022. Na Jasnej Górze trwała zbiórka źródeł światła - np. akumulatorowych latarek i lamp - a także pieniędzy na zakup agregatów prądotwórczych dla mieszkańców Ukrainy. Akcja trwała do 8 stycznia.

30.12.2022. Otwarcie Jasnej Góry dla uchodźców z Ukrainy, poświęcenie Golgoty Wschodu i Kaplicy Jasnogórskiej Matki Pojednania, wprowadzenie relikwii bł. prymasa Wyszyńskiego do Kaplicy Matki Bożej, to najważniejsze wydarzenia 2022 r. w sanktuarium.

31.12.2022. O godz. 9.34 w klasztorze "Mater ecclesiae" w Watykanie zmarł papież senior Benedykt XVI.

01.01.2023. Na początku tego roku potrzebujemy nadziei jak ziemia potrzebuje deszczu - powiedział papież Franciszek podczas mszy w Nowy Rok. Dobę po śmierci emerytowanego papieża Benedykta XVI Franciszek modlił się za niego.

01.01.2023. Biskupi z Polski i Ukrainy modlili się we Lwowie o pokój.

03.01.2023. 135 tys. osób oddało w dwa dni hołd emerytowanemu papieżowi Benedyktowi XVI, którego ciało wystawione jest w bazylice Świętego Piotra.

04.01.2023. Liczba katolików na świecie nie zmniejsza się. Spada natomiast globalnie liczba księży, kleryków i przede wszystkim sióstr zakonnych.

05.01.2023. Benedykcje, wierny przyjacielu Oblubieńca, niech twoja radość będzie doskonała, gdy będziesz słyszał ostatecznie i na zawsze Jego głos! - tymi słowami Franciszek zakończył swe kazanie podczas Mszy św. pogrzebowej na Placu św. Piotra za duszę św. papieża-seniora Benedykta XVI.

06.01.2023. W piątek Orszaki Trzech Króli przeszły ulicami 800 miast i miasteczek. Tegorocznym hasłem marszu były słowa: "Niechaj prowadzi nas gwiazda!"

06.01.2023. Kościół w Polsce 6 stycznia obchodził Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom. Zebrana tego dnia taca przeznaczona jest na wsparcie misjonarzy z Polski.

06.01.2023. Doroczne "Pawelki", czyli uroczystości nowenny ku czci patriarchy zakonu paulinów św. Pawła Pierwszego Pustelnika, rozpoczęły się w piątek w jasnogórskim sanktuarium, a zakończyły 15 stycznia.

07.01.2023. Papież Franciszek przyjął na prywatnej audiencji kardynała Josepha Zen Ze-Kiuna, emerytowanego biskupa Hongkongu, prześladowanego przez chińskie władze.

07.01.2023. „Serce dla Inki” wymowne wotum złożyli na Jasnej Górze uczestnicy XV Pielgrzymki Kibiców. W tym roku mija 95. rocznica jej urodzin.

07.01.2023. Zmarł o. Wiesław Murawiec OFM. Jako wicepostulator prowincji bernardynów przygotowywał m.in. procesy kanonizacyjne św. Jana z Dukli i św. Szymona z Lipnicy.

08.01.2023. W Niedzielę Chrztu Pańskiego Franciszek zachęcił rodziców i chrzestnych, by uczyli dzieci znaczenia tego sakramentu, a także gestów i słów modlitwy, rozwijania ich więzi z Bogiem i Kościołem. Papież ochrzcił 13 noworodków

09.01.2023. Z dniem 31 stycznia weszła w życie konstytucja apostolska Franciszka „In Ecclesiarum Communione” (We wspólnocie Kościołów), regulująca na nowo działalność i zadania Wikariatu Rzymu.

11.01.2023. Zmarł kard. George Pell, były arcybiskup Sydney i były prefekt Sekretariatu ds. Gospodarczych Stolicy Apostolskiej. Nieśłusznie oskarżony o molestowanie seksualne, spędził 400 dni w więzieniu o zastrzyżonym rygorze. Ostatecznie został oczyszczony z zarzutów jednomyślną decyzją australijskiego Sądu Najwyższego.

11.01.2023. Najbardziej niebezpiecznym dla duchownych Kościoła katolickiego krajem w 2022 r. była Nigeria, gdzie odnotowano największą liczbę ofiar - wynika z informacji zebranych przez papieskie stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKWP). Organizacja wskazała, że wiele przypadków prześladowania duchownych było w Chinach i Nikaragui.

13.01.2023. Sycylia oplakuje brata Biagia Contego, świeckiego misjonarza i społecznika, założyciela Misji Nadziei i Miłości, która udziela pomocy 600 ubogim, bezdomnym i migrantom. Jak mówi były metropolita Palermo kard. De Giorgi, brat Biagio był dla tego miasta nowym świętym Franciszkiem.

18.01.2023. W wieku 118 lat zmarła francuska zakonnica siostra Andre, najstarsza osoba na świecie.

18.01.2023. Pod hasłem "Czyńcie dobro; szukajcie sprawiedliwości" obchodzony był Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

18.01.2023. Raport „Open Doors”: na świecie jest ponad 360 mln prześladowanych chrześcijan.

22.01.2023. Po raz czwarty, obchodziliśmy Niedzielę Słowa Bożego, ustanowioną przez papieża Franciszka.

24.01.2023. Niemiecki episkopat powoła Radę Synodalną wbrew Stolicy Apostolskiej. Watykan do Kościoła niemieckiego: nie macie prawa ustanowienia Rady Synodalnej

25.01.2023. Jubileuszowy, 50. Marsz dla Życia zgromadził w niedzielę 22 stycznia w Waszyngtonie

tysiące osób z ponad setki różnych organizacji.

25.01.2023. Nuncjusz apostolski w Polsce abp. Salvatore Pennacchio mianowany rektorem Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie.

26.01.2023. Papież Franciszek potępił niemiecką drogę synodalną jako elitarną, niepomocną i niosącą zagrożenie dla procesów kościelnych.

30.01.2023. Dziewice konsekrowane, pustelnicy i wdowy konsekrowane - takie formy życia konsekrowanego, zaczynają się odradzać w Polsce i cieszą się rosnącą popularnością. Taką formę życia wybrało w Polsce już ok. 800 osób. W samym 2022 r. odbyło się 61 konsekracji.

30.01.2023. Papież do członków zakończonej właśnie kapituły generalnej Zakonu Maltańskiego: rozpoznawajcie w każdym oblicze Chrystusa.

30.01.2023. Abp Szewczuk: „Płacz i lament podnosi się z ukraińskiej ziemi dniem i nocą” – podkreślał hierarcha. Ale bronimy naszego prawa do istnienia – dodał.

31.01.2023. Pierwszy znaczek dedykowany pamięci emerytowanego papieża Benedykta XVI został wydany przez Watykan we wtorek, czyli miesiąc po jego śmierci.

31.01.2023. Franciszek wyruszył do Demokratycznej Republiki Konga. W ramach swojej 40. podróży zagranicznej papież Bergoglio odwiedził w dniach 3-5 lutego także Sudan Południowy.

31.01.2023. Przed podróżą do Afryki Papież spotkał się z wysokim komisarzem Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców Filippo Grandi.

31.01.2023. Ręce precz od Demokratycznej Republiki Konga, ręce precz od Afryki! Przestańcie dusić Afrykę: nie jest to kopalnia, którą trzeba eksploatować, ani ziemia, którą należy plądrować - powiedział w Kongu Franciszek.

02.02.2023. 2 lutego Kościół obchodził święto Ofiarowania Pańskiego, a także Dzień Życia Konsekrowanego. W Polsce jest ok. 30 tys. osób.

03.02.2023. Papież Franciszek zlecił przebudować letnią rezydencję papieską Castel Gandolfo w centrum edukacji ekologicznej i rolnictwa.

06.02.2023. Kościół 8 lutego obchodził Międzynarodowy Dzień Modlitwy i Refleksji Przeciwno Handlowi Ludźmi.

06.02.2023. Przed promowaniem własnych wizji i planów, zamiast słuchania głosu Boga przestrzegali mówcy inauguracyjnej sesji europejskiego zgromadzenia synodalnego, które 3 dni obradowało w Pradze.

06.02.2023. Kilkadziesiąt tysięcy osób zginęło w podczas trzęsienia ziemi w Syrii i Turcji, a dziesiątki tysięcy odniosło obrażenia.

07.02.2023. Melchicki arcybiskup Aleppo w Syrii, Georges Masri, został wydobyty żywy spod gruzów po trzęsieniu ziemi. Jego wikariusz jest jeszcze pod zniszczonym budynkiem i jeszcze nie został odnaleziony.

08.02.2023. Papież Franciszek zapewnił w środę o swej modlitwie za ludność Turcji i Syrii, dotkniętą przez katastrofalne trzęsienie ziemi. Podczas audiencji generalnej podziękował wszystkim niosącym pomoc na zniszczonych terenach.

11.02.2023. Msza św. z sakramentem chorych, nabożeństwo lourdzkie z indywidualnym błogosławieństwem Najśw. Sakramentem, nocne czuwanie przedstawicieli ruchu dobroczynnego "Betel", złożyły się na obchody Światowego Dnia Chorego na Jasnej Górze.

Z Archidiecezji Przemyskiej

W Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle uroczystej Mszy Świętej odprawianej nocą na rozpoczęcie **Bożego Narodzenia** przewodniczył tradycyjnie abp Adam Szal.

W czwartek, **29 grudnia 2022 r.**, z okazji rocznicy śmierci pierwszego metropolity przemyskiego, śp. abp. Ignacego Tokarczuka. Z tej okazji w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle odbyła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Adam Szal, a obecny był również abp senior Józef Michalik. Z tej okazji, w Ustrzykach Dolnych w parafii Matki Bożej Królowej Polski odsłonięto popiersie abp. Ignacego Tokarczuka.

W czwartek, **29 grudnia 2022 r.**, w restauracji „Perła Przemyśla” na dworcu kolejowym odbyło się wigilijne spotkanie dla uchodźców i migrantów z Ukrainy. Organizatorem była m.in. Caritas Archidiecezji Przemyskiej.

W czwartek, **29 grudnia 2022 r.**, w 86. rocznicę śmierci Czcigodniej Służebnicy Bożej Matki Anny Kaworek, w Domu Generalnym Zgromadzenia odbyła się uroczysta Eucharystia z prośbą o jej rychłą beatyfikację.

W **ostatni dzień 2022** roku abp Adam Szal przewodniczył wieczornej Eucharystii połączonej z nieszporami i nabożeństwem dziękczynno-przebłagalnym.

1 stycznia 2023 r., wierni zgromadzili się w katedrze lwowskiej, aby wspólnie modlić się o pokój na świecie i w Ukrainie. Eucharystię wraz z metropolitą lwowskim koncelebrowali zaproszeni biskupi z Polski, a wśród nich: abp Adam Szal, wraz z abp Józefem Michalikiem i biskupami pomocniczymi archidiecezji przemyskiej.

W sobotę, **14 stycznia 2023 r.**, w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Haczowie odbyły się obrady i spotkanie opłatkowe Członków Rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

W czwartek, **19 stycznia 2023 r.**, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Józefa Sebastiana Pelczara, Patrona Archidiecezji Przemyskiej w sanktuarium w Korczyni abp Adam Szal przewodniczył uroczystej Eucharystii i udzielił sakramentu bierzmowania.

Rok 2023 rokiem Rodziny Ulmów z Markowej. Taką decyzję podjął Sejmik Województwa Podkarpackiego. Rodzina Ulmów z Markowej to wyjątkowy przykład oddania i wartości religijnych ponad wszystko.

W święto Ofiarowania Pańskiego, **2 lutego 2023 r.**, przypadał kolejny Dzień Życia Konsekrowanego. W archidiecezji przemyskiej centralne uroczystości pod przewodnictwem biskupów z udziałem sióstr, braci i kapłanów zakonnych odbyły się w Przemyśle, Strachocinie i Leżajsku.

W piątek, **10 lutego 2023 r.**, w Przemyśle odbyły się uroczystości upamiętniające 83. rocznicę pierwszej masowej deportacji Polaków na Sybir. Tego dnia z przemyskich Bakończyc wyruszył transport z mieszkańcami naszego regionu.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. koncelebrowaną w kościele pw. św. Trójcy, której przewodniczył bp Krzysztof Chudzio, potomek Sybiraków. Hierarcha wygłosił również okolicznościową homilię.



Bolszewicka tradycja zniszczenia znajduje godnych patronów pod różnymi różnobarwnymi sztandarami

Dziś wielu członków Kościoła Chrystusowego przeszło spod Chrystusowych sztandarów pod tęcze proporce tego świata, ulegając poprawności politycznej i powtarzając frazesy. To ci którzy mentalnie zostali skolonizowani przez współczesny świat i ideologie. Papież Franciszek porównał Kościół do szpitala polowego i natychmiast znalazło się wielu pseudo-doktorów, którzy zamiast leczyć, proponują różne przyjemne terapie, nie dostrzegając tego, co zagraża zbawieniu. Może być złe pojmowanie tzw. drogi synodalnej, aprobatą do łamania przysięgi małżeńskiej, to może być aprobatą czynnego homoseksualizmu jako działania, w którym "nie ma nic niemoralnego", bo tak głosi świat, wbrew Pismu Świętemu. Tym pseudo-doktorom trzeba mocno przypominać o konieczności nawrócenia, przypominać, że grzech zabija człowieka, a od śmierci ratuje tylko łaska Chrystusa. W szpitalu Jezusa Chrystusa receptą jest rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy i spotkanie z Boskim lekarzem, który grzechy przebacza, a "wszystkie złe duchy są mu poddane".

Dziś często rozlegają się w określonych mediach głosy celebrytów, którzy "czują się osaczeni religią i Kościołem", przeszkadzają im znaki wiary, krzyże w szkołach i urzędach, drażni dźwięk dzwonów w kościołach, nawet przydrożne kapliczki. To nie są świadectwa opresji katolickiej, tylko świadectwa wiary tych, którzy je budowali. Zewnętrzne znaki wartości, którymi żyją, a które wnoszą w życie społecznego naszego ochrzczonego ponad 1000 lat temu narodu.

Kościół katolicki nie był nigdy kojarzony z narzuconą władzą, bo nigdy się jej nie wysługiwał. Pozostawał zawsze z narodem, był miejscem ucieczki, sferą wolności. Cywilizacja, z którą nadal utożsamia się większość naszych rodaków, pojawiła się na polskich ziemiach za sprawą Kościoła. Obecnie, szczególnie w świetle wojny na Ukrainie, widać wyraźnie, jak naród polski, w swojej najbardziej podstawowej tkance, przeniknięty jest duchem Chrystusa, otwiera szeroko ręce, by przyjąć tych, którzy potrzebują wsparcia. Przez to zyskuje uznanie i podziw w świecie. Kościół stał się darem dla Polski, nie tylko w sferze duchowej. Dostrzeżenia tego wymaga zwykła sprawiedliwość, doceniać powinien to każdy rozumny człowiek, niezależnie od wiary czy światopoglądu.

Okazuje się jednak, iż rozwój cywilizacyjny może iść w parze z zaciemnieniem rozumu.

Przejawem tego są wszystkie działania na rzecz legalizacji zła, w prawie państwowym, czy narzucenie tego siłą na arenie międzynarodowej. Ma to sugerować, że to jest dobro, skoro zostało zalegalizowane. Szatan pierwszy omamił człowieka w Raju, przekonując, że nieposłuszeństwo Bogu będzie wielkim dobrem dla człowieka, że człowiek sam może określać, co jest dobre, a co złe. To także wielkie zwycięstwo szatana dziś, gdy ktoś da się zwieść kłamstwu. Szacunek dla godności

osoby ludzkiej jest zupełnie czymś innym od akceptacji jej grzesznego działania. Negatywna ocena grzesznych postaw to kwestia prawdy o skażonej grzechem pierworodnym naturze człowieka, nie zmieniają jej ani nagłaśniania ideologia gender, ani jakiegokolwiek głosowania w jakimkolwiek parlamencie. Prawdy się nie głosuje, prawdę się rozpoznaje.

Kościół Chrystusowy przez wielu został dzisiaj uznany za wroga współczesnej rewolucji. Pozostał bodaj jedyną tak dużą instytucją w świecie, która stoi na straży prawdy o człowieku i nie ulega ludzkim ideologiom. Jednym z istotnych problemów stała się tzw. poprawność polityczna, w imię której zakazuje się wyrażać oceny moralne w stosunku do niektórych zachowań, a nawet grozi się sankcjami prawnymi. Walka z Kościołem prowadzona jest w imię "wolności człowieka". Wielkość tradycji duchowej Polski i chrześcijańskiej Europy nazywa się "katolickim fanatyzmem", a anarchię - "wolnością". Trzeba mieć w dyspozycji ludzi "uwolnionych" od trwałych zależności - kultury, Boga, narodu, rodziny - by łatwiej było nimi manipulować i zastraszać resztę, która przeciwstawia się nowym regułom życia zbiorowego. Bolszewicka tradycja zniszczenia znajduje swoich godnych patronów pod różnymi różnobarwnymi sztandarami. Wprowadzić ludzi w stan emocji, by niemożliwy był dialog, by nie zwyciężała myśl, czyli cecha ludzi wolnych. Chaos łatwo zmienia się w totalitaryzm.

ks. prof. Andrzej Filaber podczas homilii w warszawskiej archikatedrze, w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r.

Kłamać, straszyć i obiecywać- recepta Platformy na wygranie wyborów

Kłamanie jako sposób na wygranie wyborów, zalecał Platformie już blisko rok temu, Janusz Palikot obecnie przedsiębiorca, a kiedyś poseł, prominentny polityk, a nawet wiceprzewodniczący tej partii.

Właśnie pod koniec stycznia poprzedniego roku, napisał on na jednym z portali społecznościowych, „że jeżeli opozycja chce wygrać wybory, musi kłamać”, przy czym tak, żeby się nie dać na tym złapać.

Twórczo tę koncepcję rozwinął były premier Marek Belka (zresztą wybrany z list Platformy do PE), który poszedł krok dalej, sugerując, żeby kłamać ale ponieważ w dobie internetu ludzie szybko się orientują, że są okłamywani, to poprzednie kłamstwa, przykrywać następnymi.

Politycy Platformy i wspierające ich media, stosują te rady w całej rozciągłości, ba jak się wydaje, są przekonani, że nie programem wyborczym, a właśnie kłamstwami, można wygrać nadchodzące wybory.

W ostatnich tygodniach te kłamstwa czołowych polityków Platformy, koncentrują się na „przemalowaniu” tej partii i jej lidera z polityka wręcz skrajnie prorosyjskiego, na antyrosyjskiego, który od zawsze przestrzegał przez imperialnymi zamierzeniami naszego wschodniego sąsiada.

Stąd właśnie 10 pytań zadanych na ostatniej konferencji prasowej Prawa i Sprawiedliwości właśnie Donaldowi Tuskowi, który w ostatnich tygodniach na spotkaniach z wyborcami, podkreśla jak to ostrzegał całą Europę, ba świat, przed Putinem.

Pytania o rezygnację z amerykańskiej tarczy antyrakietowej, o darowanie 1,2 mld zł Gazpromowi, o propozycję umowy gazowej z tą firmą do 2037 roku, o zgodę na Nord Stream2 i rezygnację z Baltic Pipe, o propozycję sprzedaży Rosjanom Lotosu i rafinerii w Możejkach, o nie przeznaczanie na armię 2% PKB i likwidację jednostek wojskowych na wschodzie Polski, wreszcie o oddanie śledztwa smoleńskiego w ręce Rosjan.

Oczywiście odpowiedzi na te pytania ze strony Tuska i innych polityków Platformy nie ma, bo oni szczególnie w ostatnich miesiącach są już antyrosyjscy, ba twierdzą, że zawsze tacy byli.

Kłamstwom, towarzyszy straszenie nie tylko polityków Zjednoczonej Prawicy i ich rodzin, ale coraz częściej wszystkich tych, którzy publicznie ich wspierają, a ostatnio nawet wszystkich wyborców.

Zaczął się od „słabych” żartów w stylu „moherowe berety” i „zabierz babci dowód”, przez „opiłowanie katolików” Nitrasa, do „będą wyskakiwali przez okna” Wałęsy, a ostatnio „rozwiązań na ulicy” i „wyprowadzania siłą z budynków” Tuska.

Ba politycy Platformy poczuli się już teraz zwycięzcami październikowych wyborów, nie tylko dzielą stanowiska ministerialne ale zapowiadają kogo wyrzucą, jakie instytucje rozwiążą, kto nie będzie mógł korzystać z publicznych pieniędzy.

Schetyna kiedyś zapowiadał likwidację CBA, IPN i Urzędów wojewódzkich, Budka niedawno wyrzucenie 3 tysięcy nowych sędziów, a także rozwiązanie Trybunału Konstytucyjnego i Krajowej Rady Sądownictwa, a Nitras parę dni temu, pozbawienie KUL-u dotacji z budżetu państwa, bo zatrudnia prof. Czarnka.

No i nieustanne obiecywanie, szczególnie przez Tuska, „nie zabierzemy tego co dał PiS”, ba dołożymy do tego „20% podwyżkę dla całej sfery budżetowej”, „paliwo po 5,19 zł”, a nawet „4-dniowy tydzień pracy”.

Przy tych wszystkich deklaracjach „powszechnego zdrowia i szczęścia”, składanych przez Tuska trzeba jednak pamiętać, jakimi zasadami kieruje się Platforma jeżeli chodzi o realizację obietnic wyborczych.

Podsluchani w restauracji „Sowa i przyjaciele”(a więc szczerzy), czołowi politycy Platformy, tacy jak Radosław Sikorski i Jan Vincent Rostowski, tak sobie „żartowali” w nawiązaniu do obietnic wyborczych „dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać” czy „obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą”.

Sondaże jednak pokazują, że kłamstwami, straszeniem i obietnicami bez pokrycia, wyborów się jednak nie wygra, poparcie dla Platformy sięga w nich 25-27 %, to wszystko co udało się osiągnąć tej partii pod przewodnictwem Tuska.

Zbigniew Kuźmiuk, Fronda, 22.01.2023

Czerwony mir szykuje się na zwycięstwo! Jak ma wyglądać Polska po przejściu władzy?

Agresywny radykalizm, dotkliwe kary dla kleru, skuteczne ukaranie dotychczas rządzących, zniszczenie PiS, zaoranie jego bazy ekonomicznej i nadbudowy światopoglądowej, stworzenie świeckiej, lewicowej, a zarazem liberalnej demokracji, a wszystko to z wykorzystaniem diabelskiej pomysłowości – to manifest nakreślony na łamach „Krytyki Politycznej”, skierowany

przez autora do opozycji. Co z niego wynika? Jak miałyby wyglądać świecka, lewicowa Polska, „wygrana” jedną listą?

Właściwie można by ten tekst Tomasza Kozaka (przedstawiającego się, jako marksista) pominąć, wraz z całą jego nieznośną egzaltacją i samouwielbieniem, gdyby nie wysnute przez niego wnioski, kierowane do lewicowej opozycji w formie manifestu. Całość publikacji przeanalizował już Michał Karnowski, więc nie będę przesadnie zagłębiać się w jego treść. Poprzestanę na wnioskach.

Autor przedstawiający się jako „marksista” pisze o tym, co należałoby zrobić po przejściu władzy. Pisze o „dojeżdżaniu pieszczochów starego reżimu”, o tym, że „elektorat opozycji chce krwi”, o walce z PiS, do której zostałyby wykorzystane „trzy czerwone watahy”. Domaga się przy tym „programowej eskalacji agresywnego radykalizmu”. Twierdzi, że nakreślone przez niego wizje mają „skompresować atmosferę społeczno-polityczną, niezbędną do przewyciężenia opozycyjnej niemocy i wdrożenia progresywnych reform”.

Jak miałyby więc wyglądać progresywne reformy, gdy opozycja zdoła już przewyciężyć niemoc i przejmie władzę? Nastanie „czerwone prawo”.

Zakładam bowiem, że w atmosferze antypisowskiego, a następnie ogólnoustrojowego przyspieszenia będzie nam łatwiej forsować czerwone prawo. Daleko idące poszerzenie prerogatyw Państwowej Inspekcji Pracy? Dotkliwe kary dla kleru za wspieranie faszystowskiego reżimu? Prawo do aborcji i równouprawnienie osób LGBT+? W klimacie rozliczeniowej euforii projekty te nikogo nie będą już szokować – niewykluczone, że staną się oczywiste.

A o to przecież chodzi. Trzeba zniszczyć PiS, zaorać jego bazę ekonomiczną i nadbudowę światopoglądową – żeby wreszcie zbudować świecką, lewicową, a zarazem liberalną demokrację. Diabelska pomysłowość będzie w tym procesie niezbędna - pisze rozgrzany swoją czerwoną myślą marksista.

Dobrze, że od czasu do czasu ktoś z opozycji ujawni niechęć wizję przyszłości, jaką mają dla Polski. Raz doradca ekonomiczny przyzna, że będą likwidować programy społeczne, prywatyzować państwowe firmy, innym razem jakiś polityk rzuci, że będzie trzeba przesunąć wiek emerytalny, czasem wizjoner nowego świata opowie o kształcie świeckiego państwa i opiłowywaniu katolików z przywilejów. I oczywiście nie są to rzeczy nowe. Od wielu dekad wiadomo, jakie są cele rewolucji kulturowej, jakie założenia ma neomarksizm i jaki „ład” zamierza zaprowadzić na świecie. Pod pozorem wszechwolności, wprowadzony zostanie reżimowy zamordyzm. A za całością stać będzie – jak dobitnie ujął to autor „Krytyki Politycznej” – „diabelska pomysłowość”. Jej przejawów mamy w naszej unijnej codzienności coraz więcej! Liderzy Unii Europejskiej nie tak dawno uroczą się świętowali 200-rocznicę urodzin Karola Marksa, wychwalali jego dorobek dziejowy i odsłaniali pomnik. Manifest komunistyczny jest w umysłach wielu polityków znacznie bardziej żywy, niż nam się wydaje. Warto mieć to na względzie, obserwując coraz bardziej brutalną, przedwyborczą walkę, która lada moment przerodzi się w jatkę.

Marzena Nykiel, wPolityce.pl. 03.02.2023



Akcje charytatywne

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

Jan Paweł II

Mając na uwadze dobro innych, uczniowie naszej szkoły włączyli się w akcję „Paczuszka dla maluszka” przynosząc pieluszki, kosmetyki i inne produkty higieniczne. Zebrane dary zostały przekazane do Sanktuarium w Dukli.

W ramach akcji „Dziecko dla dziecka” harcerki z naszej szkoły zorganizowały i przekazały upominki dla dzieci z Ukrainy.

„Ulep bałwana”

Aby zachęcić dzieci do aktywnego wypoczynku na śniegu podczas ferii, został ogłoszony konkurs na najciekawszego bałwana. Lepienie bałwanów dostarczyło dzieciom wielu wrażeń. Wykazały się one dużą kreatywnością, a każdy bałwan był wyjątkowy. Wszystkie dzieci, które podjęły wyzwanie, zostały nagrodzone przez panie Magdalenę i Katarzynę Majchrzak - organizatorki konkursu.

Dzień Babci i Dziadka

„Dziś dla babci słońce mamy
i całuski dla dziadziusia,
Dziś życzenia wnuczek składa
i piosenki śpiewa wnusia”

8 lutego w naszej szkole zorganizowana została uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Uroczystość została połączona z choinką szkolną. Dzieci z niecierpliwością czekały na zaproszonych gości, którzy w tym dniu licznie przybyli i mieli okazję podziwiać swoje wnuczka w specjalnie dla nich przygotowanych programach artystycznych. Zebranych gości powitała dyrektor szkoły, pani Beata Węgrzyn. Następnie dzieci z klas 0a, 0b, I, II i III pod opieką wychowawczyń: Katarzyny Majchrzak, Teresy Wierdak, Magdaleny Majchrzak, Marty Pabis i Anny Bargiel zaprezentowały swój program artystyczny. Były wiersze, piosenki, tańce oraz inscenizacja „Czerwony Kapturek”. Babcie i dziadkowie z nieukrywanym wzruszeniem i dumą patrzyli na swoje wnuczka. Po części oficjalnej były życzenia i upominki, potem goście zostali zaproszeni na herbatkę i słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. Następnie babcie i dziadkowie uczestniczyli w zabawie choinkowej. Bardzo chętnie tańczyli wraz ze swoimi wnukami. To były wyjątkowe chwile, pełne radości i uśmiechu. Szczęśliwe twarze babć i dziadków „mówiły” jak ważne są dla nich takie spotkania i wspólnie spędzone chwile z wnukami.
opracowała Marta Pabis

Łęczanie na drogach naszej niepodległości



II WOJNA ŚWIATOWA WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW

„Pamiętam jak tu przyszli, to było chyba w piątek, jak przyszli Rosjanie do południa w tych pelerynach. To było pierwszy raz, taki zwiad. I taki

lejttnant do mamy, żeby się dała im mleka napić.

A później znów pamiętam, że tu, jak porzeczeki Wilka, tu się okopało kilku tych Rosjan. A tata koło domu zrobił taki schron, dziurę głęboką. Nakrył to darniami, jedliną. Nie było wiadomo, jak się rozwinie ta cała sytuacja. Koło Webrów się trzech Rosjan z tym „maximem” (Maxim - rosyjski ciężki karabin maszynowy) usytuowało, bo spodziewali się ataku od Wietrzna. Maksim się im zaciął i Niemcy wyparli ich stąd. Dwóch chyba zabili, tu leżeli. Z chwilę słuchamy, już po niemiecku mowa. Patrzymy, a tu stoi Niemiec z granatem w ręce nad tym naszym schronem. Ale tata jakoś podniósł, poderwał mnie, żeby widzieli, że tu z dziećmi są, zobaczył i odszedł. I kazał wyjść. To my wyszli, patrzymy, a tu Niemiec prowadzi tych z tym „maximem” i wzięli ich. I nie powstrzymali ataku z Wietrzna.

I dalej opowieść w innej rozmowie „I przyszła wojna, front. Myśmy uciekli z domu, byliśmy tu u Czajowy Stefanii. Jak się jej dom zapalił, bo pocisk od Kobylan trafił w tę jej chałupę, to uciekliśmy do Czai Bartka, do piwnicy. Strzelanina była okropna, ale jakoś my przelecieli. Jeszcze tata wypuścił krowę i konia ze stajni, ale drzwi nie zamknął, a zwierzęta w razie zagrożenia to uciekają tam, gdzie przebywają na stałe. A my widziały Niemca, jak tu leżał z karabinem maszynowym u Weberów i on nas widział, ale nas nie chciał zabić, bo nie miał do nas nic. Tu byli Niemcy, a u Czai Bartka koło domu byli Rosjanie. Bliźniutko siebie, a tu dzień, słońce. I jak my już dolecieli do tego Bartka, to za chwilę ojciec chciał zobaczyć, co z tym byłem, czy nie weszło do stajni z powrotem. I tylko wystawił nogę za drzwi i już dostał kulę od tego Niemca. Przestrzelił mu nogę powyżej kolana, ale kula nie przebiła na szczęście kości tylko udo, mięsień. Tu bieda, strach, strzelają, ten mdleje, dać by mu wody, by go trochę ocucić, ale kto wyjdzie do studni po wodę, kto się odważy? I jakoś to przeszło. Byliśmy tam chyba tylko przez noc i wtedy się nasz dom zapalił. Podpalili sowieci, żeby mieć oświetlone pole od Wietrzna łuną. Wtedy żadne kule ani pociski nie leciały, to musieli podpalić. Bo tu już byli, a atak był Niemców od Wietrzna. Ten nasz dom był wtedy pod dachówką. Strzelała ta dachówka okropnie, jak się paliło. No ale nie polecisz ratować. Rano my – tata o jakiejś kuli, czy żarnówce (kij do obracania kamienia w żarnach) – uciekli na dół. Tam już był trochę spokój, byli ruscy. Był później tata w szpitalu wojskowym, coś mu tam dali, no i się jako tako wykurował. Później my poszli do Wietrzna do dziadka, bo nie było gdzie” (relacja Leonarda Zajdla).

Niemcy dość szybko zostali z Łęk wyparci. A co ciekawe? Uciekali głównie drogą przez Zapłocia, tą samą, którą w odwrotnym kierunku podążali polscy żołnierze we wrześniu 1939r. Rozpoczął się okres stacjonowania w

Łękach wojsk sowieckich, czas ogromnej niepewności i strachu o każdą chwilę życia.

Walki na folwarku były niezwykle intensywne i krwawe, obie strony użyły broni pancernej. Rosjanie stracili co najmniej jeden czołg. Stał on w pobliżu obecnego przystanku na folwarku jeszcze długo po walkach. W końcu rozsadzili go ładunkami wybuchowymi sowieccy saperzy, wywożąc stalowe kęsy na stację kolejową w Targowiskach. Parę lat po wojnie, z działki państwa Wilków ekshumowano na cmentarz wojenny w Dukli 14 sowieckich żołnierzy (z relacji Antoniego Krężałka).

Pod sowieckim zarządem

Opisując ten okres, na początku posłużmy się ponownie opisem kronikarza: „*Boje na Przełęczu Dukielskiej rozgrywały się we wrześniu i październiku, a w listopadzie i grudniu przeniosły się na ziemię słowacką. Front ustabilizował się na zachodzie we wioskach - Toki, Łysa Góra, Żmigród, Nienaszów i dotrwał aż do 15 stycznia 1945r.*

Łęki znajdowały się więc od 9.IX.1944 do 16. I. 1945 w strefie frontowej. Wieś od czasu do czasu była ostrzeliwana przez artylerię niemiecką. Wiele domów zostało uszkodzonych i kilka spalonych. Szkoła została ugodzona dwoma pociskami artyleryjskimi które eksplodowały na dachu wrywając ogromną dziurę i podnosząc cały strop.

W listopadzie nastąpił spokój trwający około 3 tygodni. Rozpoczęto nawet zajęcia szkolne trwające od 13-16 listopada, w jednej sali szkolnej, gdyż reszta była zajęta przez wojsko.

Po wznowieniu ofensywy w dniu 15.1.1945 wojska niemieckie zostały nagle odparte aż do Gorlic, a następnie do N. Sącza (z kroniki szkolnej).

Co mocniejsze i trwalsze budynki, najczęściej z cegły, stały się kwaterami wyższych oficerów i generalicji. Pomimo tego, że np. Koniew posiadał wóz pancerny, którym przemieszczał się po Łękach i Kobylanach – aż po linię frontu w Nienaszowie (ten wóz przez kilka dni i nocy stał jako baza koło domu pp. Czajkowskich i Czelných, a także Chomentowskich), to również za kwaterę, w której nocował, obrał sobie domy Czelných i Chomentowskich. W tych domach – o innych nie wiadomo – mieszkał przed Koniewem także późniejszy generał i prezydent republiki Czechosłowackiej Ludvik Svoboda.

„U nas na podwórzu i u Czelných był na kwaterze i w samochodzie ciężarowym z budą, a tam łóżko i fotel i inne rzeczy. To był Koniew”(relacja Edwarda Czajkowskiego).

„Chomentowska Ludwika i jej syn Antoni. Ona była żoną Franciszka, wujka najstarszego. Mieli dom murowany który później został sprzedany p. Porębie Zofii, a później był magazyn na nawozy i inne. A gdy przyszli Rosjanie, nawet Ludvik Svoboda tam stacjonował w tym domu koło nas. Tam był przenośny sztab. Słowaków tu był cały korpus. Oni byli ściągnięci tam z Zawołża. Osadnicy słowaccy co byli w Rosji i oni zostali wcieleni i szli na pomoc powstaniu słowackiemu. To wiedzieli (o Svobodzie-przyp. red.) wszyscy wkoło i moi rodzice. Tak samo i nocował tam marszałek Koniew, dowódca I armii sowieckiej”.

W innej rozmowie: „*W naszym domu z kolei mieszkało całą wojnę dwóch oficerów niemieckich. A jak*

przyszli Rosjanie, to poszli do murowanego domu. Tam był tydzień czy dwa Svoboda, a później dzień czy dwa Koniew” (relacja Izzydora Chomentowskiego).

Domy te zamieszkiwali także inni wyżsi oficerowie sowieccy i słowaccy.

Tymczasem wojsko sowieckie rozpoczęło swoje wojenne porządki. W szkole powstał szpital polowy. Zwożono do niego rannych z frontu południowego i zachodniego, poddawano zabiegom i – najczęściej – amputacjom kończyn. Po wojnie, gdy zabierano się do budowy drugiego skrzydła szkoły, natrafiono na setki kości. Punkty opatrunkowe znajdowały się jednak w wielu miejscach naszej miejscowości. Bo też były potrzebne każdego dnia, o każdej porze.

„U nas kwaterowali ruscy. Jak szli na te Dolinę Śmierci to płakali, że oni już nie wrócą i żegnali się. I nie wracali. Niektórych rannych przywieźli, ale co z tego. Rzucili na trawę w ogrodzie i leżał. Cośmy się tu napatrzyły!”(relacja Bronisławy Świątek)

„Tu na ogrodzie było pełno łózek polowych i pełno rannych ruskich jak był front” (relacja Felicji Jastrzębskiej).

„Sanitariusze ładowali rannego na takie wózki platformy, które 6 psów ciągnęło. I u Nawrockiego Michała był punkt, gdzie byli lekarze i była selekcja gdzie opatrywali, potem szpital powstał w szkole. A czołgi drogę rozwalily strasznie, błoto było. I te psy ciągną rannego żołnierza i ugrzązł ten wózek. One same szły bez przewodnika. Ojciec poszedł im popchać, a te psy na niego. Odskoczył. Drugi raz, to samo. A chłopak miał nogę przestreloną czy złamaną i jeszcze dostał w brzuch już po załadowaniu na ten wózek i sobie te flaki trzymał. Wziął ojciec drąga i popchał z tyłu. Te psy się tylko rozglądnęły, pociągnęły i poszły. I za chwilę wracały znów na punkt opatrunkowy na linię frontu”(relacja Władysława Świątka).

„Tu gdzie Michałski Winiarski dom, był taki zagajnik, śliwy były. I tu, jak przyszli ruscy, przywieźli kuchnię. Jak ruscy wpadli, to pozabierali wszystko, co było w domach. Taki był głód w domu, bo nic nie było. Pozabierali. Postawili tę kuchnię i zaczęła dymić, a tu nadjechał samolot. Tak nisko jechał, a pod spodem miał napisane, że jest ruski. A to Niemiec. I jak zaczął bić w tę kuchnię, tak się wszystko rozsypało. Flaki z koni to na drzewach wisały. Dziadek Węgrzyn siedzieli wtedy na progu, to mu odłamek trafił w piętę. A u nas była taka apteka, taki punkt opatrunkowy i opatrzyli mu tę nogę”(relacja Marii Szafarz).

Wersję o przemalowanych znakach na samolotach potwierdzają także inni mieszkańcy, także z drugiej, południowej części wioski, którzy tam wówczas mieszkali. *„Tu siarczysty front był. Tam na dole koło Edka Węgrzyna były katusze. Stało ich 3. I jedna poniżej ty Fredki Solińskiej, poniżej jej domu, pod jabłonią. Jak mieli wystrzeliwać, to wycofywali jakieś 30 m., bo koło Edka stali pod samym płotem, a potem wycofywali tu bliżej Olka Wierdaka. I bili w stronę lwli. I pokapowali się Niemcy. Akurat byłem u stryka Andrzeja na podwórzu, a tu jedzie taki samolot. A ruscy się cieszą, że to nasz, nasz, nasza maszyna. A ten jak puści serię po nich. Przemalowany był. A my się pokładli na ziemi w boisku”* (relacja Kazimierza Wierdaka).

H.Kyc. Fragmenty książki „*Moje Łęki Dukielskie*”